

№ 3189

Janusz 2/18

# PRZETOR

do

*rozgmatwania plemion*

osiedzających

**Sarmacją i Germanią starożytną.**

przez

TOMICKIEGO.

№ 2324/16

Biblioteka  
Szkoły Krajowej  
w Bagnolles

**POZNAŃ.**

Czcionkami N. Kamińskiego i Spółki.

1843.

g.

POZNAŃ  
KRAJOWA SZKOŁA  
BAGNOLES

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU

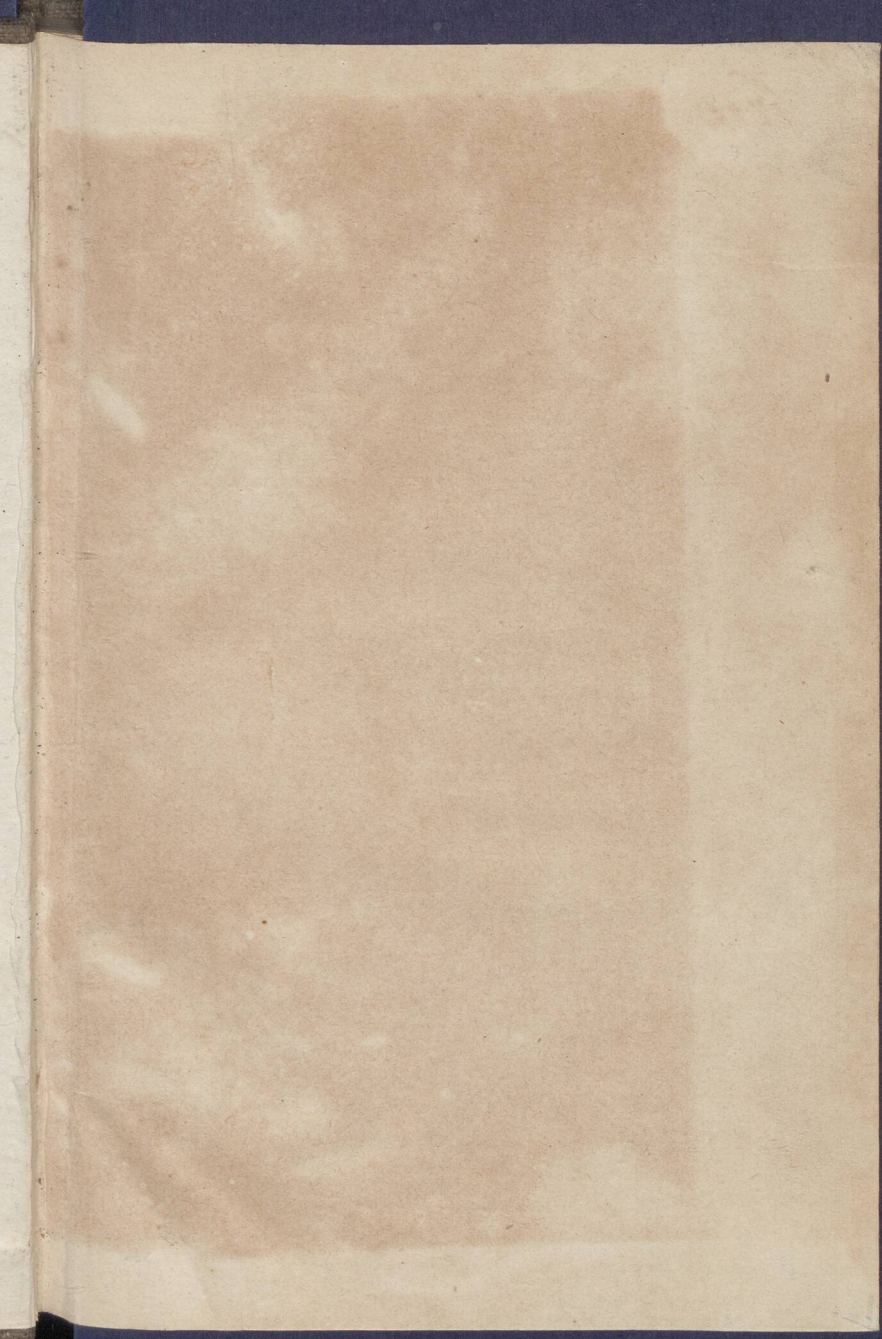


176883

W  
1721.

D. 3 IV





28

№ 3189

Janusz

# PRZETOR

do

*rozgmatwania plemion*

osiedzających

**Sarmacją i Germanią starożytną.**

przez

№ 2324/160

**TOMICKIEGO.**

Biblioteka  
Szkoły Kar. Polskiej  
w Bagnolles

**POZNAŃ.**

Czcionkami N. Kamińskiego i Spółki.

1843.

g.

WYDZIAŁ  
KRAJOWY  
BIBLIOTEKI  
WARSZAWY

126 883. I



1937. W. 1250.

6506 Bat.



PRZETOR.

BRISTOL.

### ROZPRAWA III.

#### WSTĘP.

499. **W** rozróżnianiu plemion, i do nich należących narodów, jedni używają cech fizycznych, drudzy języka, inni podań historycznych, w sposobie głównych odczynników, już pojedynczą, już łącznie odsyłając religią, zwyczaje, obyczaje, do podrzędnych pięt. Majewski Rozpr. w Warsz. r. 1816. Zbiór Rozpr. Hist. r. 1827., 1828. T. I. II. Grammat. Sanskr. w Warsz. r. 1828. Lelewel Dziej. Star. Ind. w Warsz. r. 1820. Surowiecki Począt. Naro. Słow. w Warsz. r. 1824. Szafarżyk Uwag. nad Rozpr. Surowieckiego w Budzie r. 1828. i t. p.

Chcąc ściesnić za nadto liczne Rozprawy w Rozprawach niezbyte przy odnoszeniu się do tak odległej i odmiennój starożytności, tudzież w odślanianiu torowanej drogi, dotkniemy tu jedynie mimochodem zdrową, słabą, już zwodniczą stronę powyższych cech, w celu okazania potrzeby wyniesienia religijno-

litycznego podziału ludów starego świata, do godności pierwszego rzędu odczynników, przynajmniej w naszych poszukiwaniach.

Cechy fizyczne dopiero w tedy miałyby swe znaczenie, nietylko w *Dziejach Natury*, lecz też w *Dziejach Narodów*, gdyby dowiedziona było rzeczą, że każde fizycznemi cechami odznaczone plemię, miało swego oddzielnego Adama i Ewę, a raczej, gdyby nie podpadało wątpliwości, że każde plemię fizyczne przed swém rozprzężeniem się na narody, składało w ściśłym znaczeniu zważaną, odrębną jedność polityczną, nie różniącą się w swych dzielnicach co do języka i t. p.

Z postrzeżenia bowiem i doświadczenia wypływające wnioski mówią za tém, że cechy fizyczne są skutkiem wpływu podniebia, któren je wskrzeszać, zmieniać, już zacierać może<sup>947</sup>); następnie, że tak, jak rozrojone dzielnice jednego plemienia przez dostateczny pobyt w różnym podniebiu, nabywają odmiennych cech fizycznych, podobnym sposobem do jednego podniebia zepchnione okruchy różnych plemion fizycznych, po upłynieniu potrzebnej liczby wieków, do téj przeobraźni (*metamorphosis*), przechodzić mogą w lud jednoplemienny co do fizycznych cech, bez względu ażali okruchy te były lub nie były, są lub nie są ludem jednego narodu, ludem jednego języka.

Nie we wszystkiém téż polegać można na świadectwach dawnych *Dziejopisów*, tak co do cech fizycznych, jak rodowodu narodów i t. p., po odtrące-

niu nawet widocznych bajek. Wpływały one już z błędnej teorii, która płowe włosy i t. p. nazna-  
czała mieszkańcom zimnych krajów, już z zwyczaju  
ogólnizowania nazwisk jednych, a zaciskania nazwisk  
innych z nimi żyjących narodów. Nadewszystko zaś  
niewiadomość istotnego stanu rzeczy dozwalała za-  
mieniać domysły w niemylność, szczegóły w ogóły.

W osadnikach Germanii oraz Skandynawii świat  
pismienny widzi jednoplemienny, gniazdowy lud czy-  
sto niemieckiej krwi. Tymczasem tak w osadnikach  
Skandynawii, jak Germanii starożytniej, wykryjemy mie-  
szaninę trzech różnowierczych, różnoplemiennych lu-  
dów. (500. 520.)

Skitom i Sarmatom naznaczano płowe, Wene-  
dom ciemne włosy i t. d., tymczasem tak w wie-  
kach przed, jak po Chrystusie krzczono Wenedów na-  
zwiskiem Skitów <sup>981</sup>), a podane od Herodota wraz  
z rodowodem, tudzież określeniem znaczenia nazwi-  
ska Skityjskich bozyszc, okazują się być do nieza-  
przeczenia wenedyckimi bożyszczami [LXXV.] <sup>979</sup>),  
równie jak bożyszczami Sarmatów europejskich [LXXVII.]  
Hippocrat de Aëre c. 10. Calpurn Flac. Dec. 2.

Stąd pada pozór, że nietylko w Sarmatach He-  
rodota czyli późniejszych Hamaxobiach (Masovii) <sup>980</sup>),  
lecz też w dzielnicach Skitów Herodota ukrywały się  
dzielnice Słowiańskiego ludu [499. 510. 518.] <sup>981</sup>);  
mianowicie w jego rólniczój i koczującej dzielnicy,  
z których ostatnia przypada na zjawionych później

w tych siedzibach w sposobie koczującego (pasterstwem trudniącego się) ludu, Basternów.

Naród ten znany pod powyższém nazwiskiem na dwa wieki przed Er. Chr. nad Dniestrem a Dunajem, jedny pocztywali być Getami, Trakami, inni Keltami, inni Sarmatami, inni Germanami; gdy temczasem nazwisko Basterni (Bóg-zderny) ile od bożyszcza wzięte z godnie z zasadami religijnemi dawnych osadników północnej Europy [500.] <sup>741 742</sup>) okazuje się być różnonarzewym staro-słowiańskim, (*starym polszczyzmem trącącym*) [XLIII.] <sup>506</sup>) nazwiskiem naszych Bodriczan (Bóg-zdricz zdrzy-bag. Striba, Bih-zdrylicz, Pistrie. [XIII. XLV.] dziedzicznych w Obotritów, zgodnie z ułomkami Dziejów części Basternów przesiedzibionej od Cesarza Probusa [r. p. 275. 282.] do Dacii ripeńskiej, w której po zniknięciu, przysiedlających je wicherzających narodów r. p. 818.; wykrywamy Bodryczan, czyli tak zwanych Obotritów w schodnich, których część uchodząc przed przewagami obcych, objawia się w Obotritach północnych, należących do Windo-Laków, a nawet będących ludem naszego języka, zgodnie z podaniem Tacita, świadczącym, że Basterni nie różnili się co do języka, od osadników Germanii, mianowicie, od jego Ingewonów czyli Winde-Lików Pliniusza <sup>948 980</sup>) [500. 510. 511.] Pliniusz IV. 14. LXIII. p. 883. Justin. XXXII. Dio Casius c. 78. Apian. c. 15. 69. Vopisć c. 18. Zozim I. 71.

Eginhard ad an. 818. Diodor Excerpt. p. 562.  
 Orosii IV. c. 20. p. 253. VII. c. 25.

Z tego względu wypada obmyślić odczynnik, któremby w wątpliwych wypadkach, za pomocą dochowanych niemych nazwisk tych plemion i narodów rzucać mogło niejakié swiatło w rozstrzyganiu sporów.

W tym duchu, w niniejszém piśmie, bez względu na panujące dotąd niedowiarstwo, ażali wykrywane, uderzające podobieństwo cech między starożytnemi osadnikami Indiów w schodnich, a osadnikami starożytnej Europy, do przypadkowych, lub do istotnych oznak należy, pokusiłem się w miejsce powszechnie używanego podziału (*opartego na cechach fizycznych, językowych, już na goło nazwiskowych różnych plemion, i narodów starożytnego świata*) użyć: w różnieniu tak plemion jak narodów starowierczej Europy; w szczególności Sarmacji, i Germanii starożytnej: religijno-politycznego staro-indyjskiego podziału na trzy główne wyznania.

Mniemam bowiem, że zwyż rzeczzone niedowiarstwo głośnych krytyko-pisarzów ma swe źródło w braku bliższego obznajomienia się z wyłącznością, wielością, słowem ważnością tych cech, lub, że takowe nie łatwo dają się nakrecać, do rojonych przez nich systematów, poświęcających prawdę osobistym lub stronniczym widokom — gdyż:

**A.** Podział ten wypływa z przedhistoryczno-religijno-politycznych długotrwałych zasad — za-

świadczony jest najdawniejszymi tak staro-indyjskimi jak innemi piśmiennymi pomnikami. Rozniecał długowieczne wojny między zwyż rzeczonemi różnowiecznymi plemionami, i z nich wyrojonemi narodami. Jego zabytki tak w Azii jak w Afryce, a nawet wprost w najdawniejszych ułomkach pradziejów osadników północnej Europy, dostrzegać się dają. [500. 520.] Lelewel Ind. r. 1820. Krzcziny tych trzech religijno-politycznych wyznań nastąpić musiały przed porą połączenia ubóstwionego Ognia z Wodą i Ziemią w tajemniczą jedność. (Brahm, Trimurti, Trzygław, Tuiston), a może przed ustąpieniem, i rozgałęzieniem w drzewo rodzaju do rodziny boga Agni, Hara należącego potomstwa, co téż do innych dwóch głównych bożyszcz rozciągając wypada, bez względu na głęboko pomyślana, lecz z doświadczeniem i ułomkami Dziejów niezgodną zasadę — dzisiejszych uczonych, narzucających pierwotnie wykształcony pomysł rozwijania (z skutków przyrody wydobytej) boszczyzny od najwyższej Istoty, która może najpóźniej objawiła się w religijnych głowach, w sposobie zasadniczej siły, do której poznania przychodzimy po długowiecznym poznawaniu i zogniwianiu pojedynczych zjawisk przyrody.

■ Najdawniejsze pisma indyjskie nauczają, że w przedhistorycznych czasach istniały trzy różnowieczne, przedladujące się, główne wyznania, a nie mamy pewności, ażeali pierwój Ogień, Ziemia, lub Woda zaczęła

odbierać, pokłon [500. 502. 503.]. Pismo bowiem powstało w czasach, kiedy już nazwiska bożyszcz znaczone hieroglifami, tém samém nie sięga kolebki wyznania Zywena i t. d. <sup>884 969</sup>). A nawet, nie wiemy, ażali śmiertelny pierwój przed słońcem lub przed piorunem i t. p. zaczął zginać kolana.

**B.** Nie możemy podzielać zdania tych, którzy chcą mieć zaniesiony powyższy podział, oraz cechy z Indiów do Europy, w sposobie rozwieszczenia (czyli propagandy), lub w skutku wciśnienia się jednego z plemion staroindyjskich: a mianowicie Keltów, jak to poszukiwacze pierwotnego języka ludów starego świata mieć chcą; gdyż jedno z tych trzech religijno-politycznie różniących (na zabój przesladujących się plemion, niemogło upowszechnić w Europie nienawistne sobie wyznanie dwóch innych plemion [502. 503.], a tém bardziej ich odrębnych zwyczajów, obyczajów, budowy, cech ich myłycznego języka [504.]. Następnie znagleni jesteśmy twierdzić, że tego rodzaju cechy, właściwe trzem głównym staroindyjskim religijno-politycznie różniącym się plemionom, dostrzeżone u trzech głównych plemion starożytnój Europy, zaniesione zostały do nas przez wciśnienie się już wypartych z Indiów czcicieli Brahmy i Zywena [500. 501. 502. 503. i t. d.], już przez wyszłe wyrojenie z pozostałych w Indiach wyznawców Wisznu czyli Gaelam [502. i t. d.]

O rzeczywistości tego przeświadczyć się:

- a) Przez wykrycie w starożytniej Europie trzech plemion, biorących narodowe nazwiska od wyznawanych trzech bratnich bożyszc, któremi się być okazują trzy główne staroindyjskie bożyszcza, zgodne z ich bogorództwem i świątotwórstwem [500. do 520.] <sup>741</sup>).
- b) Przez natrącanie w tych trzech staroeuropejskich plemionach staroindyjski zwyczaj, nadawania urozmaiconych mian zwyż rzeczonych trzech bratnich bożyszc nie tylko narodom [500. do 520.], lecz też osobom [XLIV.] rzekom, wodom [LXXXV.] góróm, bugajóm, w ogólności lasóm miejscóm świętým [LXXXVI.], ubóstwianým różnej gromady zwierzętom, roślinóm, miejscóm pobytu złych, i dobrych Dziarków (dewerke), czyli do poruczeń wyższych bożyszc przeznaczonych duchów; niemniej przez przebijanie się w naszych zwyczajach, przesądach [LXXVIII. do LXXXVIII.] a nawet przysłowkach, zagadkach, pieśniach gminu, wyłanój gościnności i t. p. wspólnych nam cech staroindyjskich (Rozpr. I. II. III.).
- c) Przez wyłączną to samość budowy, mnóstwa brzmieniem i znaczeniem nieróżniących się wyrazów i t. p., cech sanskryckiego, oraz słowiańskiego języka, między któremi zachodzi o wielenasób większe zbliżenie, aniżeli między

językiem Gotów a dzisiejszych Niemców [506.]<sup>703 749</sup>); bez względu, że dziesięćnasób więcej wieków upłynęło od pory życia w Indiach obumarłego Sanskrytu [502. 504.], do pory, z której mamy dochowane pierwsze piśmienne pomniki słowiańskiego języka [506.] niż od pory samodzielności narodowej Gotów, do pory, z której mamy pismienne pomniki dzisiejszo niemieckiego języka <sup>749</sup>).

- d) Przez tosamotę niektórych dochowanych podziałów odznak, stanów ich nazwisk [LXXVII. do CXXV.] Rozpr. I. II. III.

**C.** Podział ten idzie w pomoc niektórym historycznym oraz językowym odczytnikom w rozróżnianiu pojedynczych dzielnic tych trzech rozrojonych, już nawzajem przysiedlających, wcielających się plemion, a to przy dochowaniu starożytnego nazwiska dzielnicy, zwłaszcza gdy takowe połączone jest z dochowaniem nazwiska wyznawanego od niej bożyszczka, które stają się razem wskazówkami do którego plemienia ta lub owa dzielnica mięszaninowego narodu należała.

Dochodzimy bowiem z podań Eginharda, że jeszcze na początku Dziewiątego wieku u zachodnich Słowian miały miejsce różnice stroju i starowierczego wyznania *lingva pene similes sed moribus, atque habitu valde dissimiles*, które z uwagi głównego religijno-politycznego podziału Germanii starożytnej do wyznania Ognia, Ziemi i Wody (Gelan - Cesava)

odnosić wypada [500.] zgodnie z rodowodem Windów [500.] Semeltingów [503.], a może i Bohe-  
manów (Boi, Gali) ile noszących nazwisko Cesawa  
(Czechy); a mających w swym składzie dzielnicę  
Lechickiego ludu w Chrobotach i Luczanach [510.  
520.] <sup>980</sup>.

**D.** Pomocne jest w rozstrzygnięciu wątpliwości,  
a nawet w wielu szczegółach prawie stanowczo wy-  
jaśnić może na mocy staroindyjskich piśmiennych  
pomników, do którego z Indo-europejskich plemion  
należą, n. p. cechy i wyrazy sanskr. języka, wynalazek  
pisma [504. 506.] które, od którego przyjęto  
te lub owe bożyszcza, obrządki, przynależności sta-  
nów, oraz tym podobne. (Rozpr I. II. III.)

**E.** Znane nam nazwiska bożyszczy starowierczych  
Słowian, w znacznej części otrzymaliśmy z podania  
gminu, lub podania późniejszych pisarzy, czerpiących  
takowe z nieznanego nam źródła; tém samym  
wystawione są na zapytanie krytyków, ażali zasłu-  
gują na wiarogodność, ażali są źródłowo Słowiań-  
skimi bożyszcami, ażali są nazwiskami różnych  
bożyszczy lub przydomkami jednego i tego samego  
bożyszcza, ażali nie są skażone, jakowe ich jest zna-  
czenie i t. p.

Zarzuty te równie jak wątpliwość i niewiadomość  
w niejakić części usuwają wydobyte nazwiska bo-  
żyszczy, z nazwisk narodów, rzek, gór, uroczysk, a  
podział ludów na wyznania, łatwo wskaże, do któ-  
rego z trzech plemion należą. Powaga bowiem sta-

rożytnych pisarzów, podających takowe nazwiska, rozciąga się nietylko do rzeczonych nazwisk, lecz łącznie i do zawartych w nich przydomków bożyszcz, połączonych częstokroć z wyrazami oznaczającemi własność tych bożyszcz; w różnym języku, już narzecz. Łączna przeto usilność ustalić może prawidła, podług których otwierane, już znane nam, już z powyższego źródła wydobyte nazwiska bożyszcz przemawiać będą do nas językiem ludu tego wyznania, tego języka, a niekiedy i tego narzecz, do którego należały. Tak bowiem Traki, jako osadnicy Germanii starożytnéj, a nawet wprost Słowianie, nadawali ubóstwianym rzekom, wodom, góróm, lasom, nazwiska swych bożyszcz, a dwa ostatnie z nich, brali od swych bożyszcz nazwiska narodowe [LXXXV. LXXXVI. 500. do 520.]

To samo rozciągamy do nazwisk bożyszcz, oraz ich przydomków, dających się wydobywać z pojedynczych wyrazów słowiańskiego języka. Nie bez przyczyny, bowiem język słowiański, po przyjęciu przez nas Chrystyanizmu, chrzcony był od prawowiernych nazwiskiem „lingva paganica“, gdyż jeszcze po dziś dzień dostrzegamy w jego wyrazach nie mało baganizmów (Rozpr. I.) <sup>969 979 968</sup> dochowujących niezwiędłe korzenie Mytologii Słowiańskiéj, po zniszczeniu łączącego je pnia, którym okazuje się być wyznanie wspólne z Indiów wypartym Zywenistom (Rozpr. I. II. III.)

Szczegół ten należy do stanowczych dowodów, że nie nabyliśmy czci Ognia od Europejskich a nawet od Azyatyckich narodów w pożyczany sposób. Pominąwszy bowiem wielkość massy i dawność plemienia słowiańskiego ludu [500. do 520.], oraz obumarłym w Indiach sanskr., udowadniać się dającą starożytność, i niezmienność jego języka, nawet zawarte słowianizmy w najdawniejszych nazwiskach staroindyjskich bożyszcz, głównie do rodziny Zywena należących, upoważniają do wniosku, że kumami nazwisk, i przydomków Zywena, Agni, Hara Ogenos i t. p., był lud słowiańskiego lub wspólnego nam języka [506.] (Rozpr. I. II. III.)

**F.** Dozwala sądzić o niestósowności dotychczasowego wykładu nazwisk, bożyszcz, narodów, uroczysk, tudzież twierdzić, że badacz pradziejów osadników starożytnej Europy, w szczególności Sarmacji i Germanii, występując na drogę poszukiwań bez zaopatrzenia się w lechicki (*staropolski z swemi powiatowszczyzmami, zważanemi w dawném znaczeniu*) [500.] <sup>697</sup> do <sup>703</sup>, tudzież staro-illiryjski dialekt, okaże się być przez pół niemym, głuchym, ślepym. Bowiem z dawien dawna różni pisarze stósownie do panującego zwyczaju, już do swych widoków, bezzasadnie wykładali, a nawet w ogólności po dziś dzień wykładają, i naciągają nazwiska narodów, osób bożyszcz, gór, rzek, wód, lasów <sup>940</sup>) i t. p. uroczysk, prawie, jak gdyby całkowicie zbywało na pewnej (*z starowierczych ustaw religijnych wpływa-*

*jącej*) podstawie, w rozróżnianiu powyższego rodzaju zagadnień, nieobojętnych w zapełnianiu licznych szczerb, wykruszonych zębem czasu w pradziejach plemion starożytnéj Europy; w szczególności zaś osadników Skitii, Sarmacji i Germanii starożytnéj, o których z dawien toczy się nierozstrzygniony spór, między słowiańskimi a niemieckimi pisarzami, oraz ich stronnikami, nie szczędzących obelg, tudzież wszelkiego rodzaju dążności, do podkopania wiarogodności dawnych pisarzy polskich<sup>950</sup>). Lelewel Uwag. nad Mateuszem Chole. r. 1811. §. 48. Roczniki Towarzystwa Warsz. r. 1827. T. X. s. 306. 307. Ossolinski T. II. do Kadłubka przypisek 48. 58. Majewski Rozpr. Hist. w Warsz, r. 1827. T. I. Cz. I. s. 39. Przegląd Naukowy Warszawski r. 1842. N. VIII. s. 307. 321.

### CXXX.

*Najdawniejszy podział ludów Indii, odnosić się daje do trzech różnych religijno-politycznych plemion.*

[500. 501. 502. 503.]

500. Tak, jak za naszych czasów ludy różnego wyznania, objęte są nazwiskami założycieli różnej Sekty i jéj odszczepieńców; podobnym sposobem (*lecz przy długowiecznej i prawie zupełnej przewadze bra-*

*mińskiej kasty nierównie w ściślejszym znaczeniu*), starożytni osadnicy Indiów i z nich wyszłe wyrojenia [502. do 516.] dzielili się głównie na wyznawców Brahmy czyli ubóstwiaczyów ziemi [XXVII. XXXIV.], Wisnu czyli czcicieli wody, zwanój Gaelam [XXXV. do XXXVIII.], oraz wyznawców Sziwa, Agni, Hara, Ogenos, to jest czcicieli Ognia [IV. do XXIV.]<sup>951</sup>); w sposobie oddzielnych (*a nawet nienawistnych sobie*) [502. 503. 511.] plemion; z których każde pocztywało się być wcieleniem (dziećmi) swego bożyszcza, wyobrażanego w różnych (*jego własność jego przydomki oznaczających*) godłach. Lelewel Dziej. Ind. §. 11. do §. 16. — Stąd pochodzi, że różne starożytne narody wywodziły swój początek z różnych bożyszczy, lub uważały ich za swych założycieli, których innowiercza potomność, w chęci zatarcia baganizmu, już pokrycia, (*kosztem dawnych pisarzów*) swęj niewiadomości, pocztyła być zwyczajnemi założycielami, władcami narodu; lub chrzcila dochowywaczów powyższego rodzaju ułomków historycznych, nazwiskiem bajkopisów, jak tego mamy przykłady w mytologicznych—bajeczno—historycznych podaniach o założycielach starożytnych narodów Azii, Afryki, Europy; a nawet wprost w przedwcześnie wysmianém podaniu o Lechu, Czechu, ile odnosić się dających do nazwy boga światłości (Słońce, Zywen) i boga Cesawa<sup>926</sup>).

Takowy podział, rozróżniony nazwiskami trzech głównych bożyszczy, pierwiastkowo był dostateczny

na oznaczenie zawiązków Sekt, lecz w miarę wzrostu zwolenników rozszczepiających się na oddzielne narody, każda z tych Sekt widziała potrzebę nadać każdemu z swych narodów inne (*dla odznaki wyznania*), z licznych przydomków wyznawanego bożyszcza, wzięte przezwy. Co większa, wyrojenia pochodzące z jednego narodu otrzymały mniemam nazwiska, oznaczające nietylko jedno i to samo bożyszcze, lecz jedno i to samo godło tego bożyszcza, prawie, jak gdyby chciano tą drogą podać do potomności wyłączne ich pobratymstwo: n. p. Zywen w godle Phalusa czyli Lingama ma znaczenie Maha-dewa, [IV. 504.]; a zwyż powołane trzy nazwiska tego godła dostrzegamy w nazwiskach narodu Phali (Pahlawi, Pahlagoni) [505.] wyznającego Phalusa [504.] Medów (Mahdei, Maha-dii) [505.] mówiących językiem Phalów [502. 504.] — oraz Lingów łączącym się z nazwiskiem Windów (Windelici, Windo-Lacy) [505. 506. 510.], 952½).

Te same bowiem staroindyjskie zasady religijne co do światotworstwa podziału ludów, i chrzcenia narodów nazwiskami wyznawanych od nich bożyszczy [500.]<sup>711)</sup>, na mocy podań Tacyty wykryjemy niezaprzeczenie u osadników Germanii starożytniej<sup>711)</sup>, do której dzielnic należeli tak Ligii jak Windeliki, oraz nieróżniący się od nich językiem naród Bastermi [449. — Tacit M. G. c. 2. 44].

„Wielbią Germanowie w starożytnych pieśniach „Tuistona, boga z ziemi urodzonego, i syna jego

„Manno, jakoby ojców i głowy narodu. Mannowi „naznaczają trzech synów, z których początek wzięty „ich nazwiskiem okryci oceanowi (bałtyckiemu morzu) przylegli Ingewoni, środek Germanii osiedzibiający Hermioni resztę téj ziemi zajmujący Istewoni . . .“

„Niektórzy biorąc swobodę mniemania z ciemnoty „wieków powiększają liczbę bogorodztw (*pluries deo ortes*) z których powstały narody Marsów, Gambriwów, Swewów i Wandalów które imiona „według nich są prawdziwe, i dawne (*vera et antiqua nomina*).“ Tacit M. G. c. 2.

Podanie to zważane przez się wskazuje już, że osadnicy Germanii należeli do trzech różnych wyznań, byli trzema religijno-politycznie różniąciami się plemionami; a wniosek ten poprzemy ułamkami Dziejów i t. p. szczegółami opartymi na porównaniu Germanckiego, z staroindyjskim Bogorodztwem, oraz z nim połączonym religijno-politycznym podziałem ludu na trzy główne plemienia, których okruchy znajdujemy w Germanii. [500. do 520.]

Tacita Tuiston jest Deu-Iston w skrótłach oddany Du-Iston [XLIII.] kreślony w runopiśmie Tu-Iston [XXXVIII.], odpowiadający staroindyjskiemu Deu-Issa, polskiemu Jessa, słowiansko-węgierskiemu Isten, Istnu [XII. 502. 506.]<sup>956</sup>, które znajdują źródło w naszym istnieć, ist, istność, istun (uistniacz), zgodnie z znaczeniem uistniacza

wszeczeństwa [500.] <sup>741</sup>). Słown. Polsk. II. s. 919.  
i t. p. Calep. p. 430.

Jest to staroindyjski w godle Ziemi czczony Brahma [500.], wyniesiony do godności najwyższego Brahm, a tém samém nabywający prawa do jego różnych przydomków, (do których należy własność Istu), tudzież do ojcowstwa Menu (Rozpr. I.), przekręcone od Tacita w Manno, którego trzej synowie, od swych mian nadali nazwiska trzem głównym szczepom osadników Germanii starożytnój.

W nazwisku Istewonów, przebija się znaczenie czcicieli ziemi (Istón). — Pliniusz IV. Istewonów sadowi na wschód Renu, a ich główną dzielnicą mianuje być Cimbrów, których druga dzielnica przysiedlona była od Ingewonów. *Proximi autem Rheno Istevones, quorum pars Cimbri mediterranei. Alterum genus Ingevonum quorum pars Cimbri, Teutoni ac Chaucorum gentes.*

W Cimbrach wykrywamy czcicieli ziemi, czyli Indyjskiego Brahmę [503.] — Tacit M. G. c. 2. 46. mieści Hermionów w środku Germanii; gdyż do niej wciela Basternów i Wenedów. Przeciwnie Pomponius III. c. 4. zna Hermionów przy krańcach (wschodnich nad Odrą, południowych nad Dunajem) Germanii, gdyż takową rozgranicza Wisłą, od Sarmacji rozszerzonej wgląd więcéj, niż nad Bałtykiem, i Dunajem. Siedziby przeto Hermionów przypadają nad dzielnice Gallów, osiadłe w Germanii (Ombronii, Gothini, Boi i t. d.), zgodnie z bożczyznóm

nazwiskiem, gdyż Hermionii przypominają Indian bożyszcze Heri zwane Gaelam, czyli Gael-dii, z którego wykrecono Kelti, już Gali, ile nazywających się po swojemu Gael już Gail [500.] Real. Enc. IV. s. 23. Wykryliśmy w Istewonach Cimbrów, a znaczeniu czcicieli Brahmy czyli Ziemi, w Hermionach Gallów, czyli czcicieli Gaelam (Wisnu), to jest Wody, przeto w Ingewonach musi się ukrywać Zywen czyli ubostwiony Ogień, ile trzecie bratnie bożyszcze Brahmy i Wisnu.

Plinius do Ingewonów odnosi Cimbrów, Teutonów i t. d.; z tych pierwsi okazują się być dzielnicą Istewonów, ujarzmioną od Ingewonów, a więc do ich plemienia należąca. W Teutonach przeto upatrywać wypada jedną z dzielnic właściwych Ingewonów, a w ich nazwisku przebijający się Teutates, czyli zgalszczony starowierczych Wenedów Deu-dadec, należący do godeł boga Ognia, zgodnie z podziałem osadników Germanii, podanym od Tacita<sup>979)</sup>; prowadzi do wniosku, że w Ingewonach mamy czcicieli Agni, że w Teutonach upatrywać wypada lud zgalszczony i t. p. wenedyckiego plemienia<sup>505)</sup>.

Zdaje się przeto, że Rzymianin sanskryckie agni zamieniający w ignis, równie nazwisko Agni-wani (Ogni-wianie, Ogniszczanie) przekabacił w Igni-wones, a zdziczył w Ingi-wones.

Z uwagi religijno-politycznego podziału osadników Germanii, Teutoni okazują się być pobratym-

cami, a raczej wyrojeniem starożytnego narodu Budini, może zmieszany z ludem galskiego plemienia, w skutku przysiedlenia, gdyż niby galski Teutates, dający nazwisko Teutonom, jest nasz Bog-dan (Deu-dadec, dadziec), czyli Buden, poczytywany za syna (czyli za podrzędne uposażenie) Zyweny, do którego głównych najdawniejszych nazwisk należy Agni, Hara, [500. 502. 503.] <sup>979</sup>), odpowiadające słowiańskiemu Ogien, Ognia (Agnia) har. (gar, zagar, wygar) wohen, wuhen, ogień, ohun (Ahu). Następnie w duchu religijno-politycznego podziału ludów Germanii, nie w Teutonach (ile podrzędnej dzielnicy) lecz w narodach noszących nazwisko Agni, Hara upatrywać wypada główny pień Ingewonów [500. 510. 515.], — zgodnie.

Z religijnymi zasadami naszych Windo-Lechitów, uznającymi stopniowanie drzewa rodzaju swych bogów w moc podań Helmolda. Chron. r. 1581. l. c. 84. *Inter multiformia vero Deorum numina . . . . unum Deum in coelis, ceteris imperantem, illum propotentem coelestia tantum curare* (Brahm, Tuiston). *Hos vero distributis officiis obsequentes, de sanguine ejus processive et unum quemque eo praestantiorum, quo proximiori illi Deo, Deorum.*

Tacit wciela tak skandynawskich Swionów, jak sarmackich Basternów, i Wenedów, do narodów Germanii (M. G. c. 45. 46.); w nich tedy upatrywać wypada głównego pnia Ingewonów w znaczeniu czcicieli Ognia.

Dawniejsza mythologia skandynawska (północna), wyprowadza początek tworów z wody, a pierwiastkowym władcą tamecznych osadników mianuje być Gilfa, po którym następuje Odin, głowa późniejszych bogów z rodziny Assów [LX. LXI.] Jednym słowem najdawniejszymi osadnikami Skandynawii byli wyznawce Gaelam, to jest osada Galów, zowiących się po swojemu Gael, Gail, a przebijających się w różnojęzykowej nazwie Helvionów (Gael-bi, Gail-vi) *quingentis incolente pagis* [Plinius IV. Real. Enc. VI. 911. IV. s. 23.]

Wyływałyby stąd, że główny pień Ingewonów w korzeniony był nie w pierwiastkowych osadników Skandynawii, lecz w lud do plemienia bałtyckich Wenedów należący, gdyż oprócz powyższych mówią za tym następujące szczegóły.

Nazwisko Skandynawii (SKATINA-BIH Skot-In, Tur Tor) <sup>979)</sup> [506.] świadczy o pobycie w pierwszym wieku Er. Chr. tamże czcieli syna Zywna Skanza (*podrzędnej dzielnicy*) czcieli Zywna [500.], a wyrazy języka wsczepione w nazwy uroczysk, przekonywają, że temi było wyrojenie Wenedyckiego ludu z dzielnicy ubóstwiającej Zywna (Cza) [IV.], w godle Skotu (SKAT, Skan-Cza? [XLIII.], które wciśnięto się kiedyś w dzierzawy tamecznych wyznawców Gaelam (Gulf, Helviones) czyli Nara (Norwegii) Nor-beg.

Windo-Lechicką Siewę przyjęli Normany Skandynawscy od Wanów (bałtyckich Słowian) w sposo-

bie żeńskiej połowicy czczonego od nich Tora, która okazuje się być Turem bałtyckich Słowian, podobnie jak i skandynawski Ass <sup>969</sup>) Eda Resen Myt. 21. 22. 30. Gaberg Scand. p. 106. Surowiecki s. 137. W uroczyskach Ingewonów znajdujemy zabytki Windo-Lechickich bożyszczy, oraz wyrazów słowiańskiego języka z czasów przed Er. Chr. (Rozpr. I.) [510.] — Nazwisko Windolechickiej Siewy zaświadcza Plinius IV. 13. nazwiskiem góry Sewo, położonej w siedzibach Ingewonów, nad Kodanską (Kod-Dan) [XIV. XLIII.] zatoką, gdyż osadnicy Germanii, Traki Wenedy Bałtyccy, nadawali górcom, wodom nazwiska swych bożyszczy [LXXXV. LXXXVI.]; a Siewe przyjęli Skandynawce od Wenedów.

Stąd mamy prawo do wniosku, że część wenedyckiego plemienia pod nazwiskiem starszego i młodszego Odina, zaniósł cześć Ognia do Skandynawii, a nawet powstaje zapytanie, ażali Gothones (kod-ohnee), Agni, Ahn-dii, Anti <sup>42</sup>) podszywani od Pliniusza IV. 14. pod nazwisko Windelików (Windo-Laków) [510. 520.], nie byli zródłowo Wenedyckim, przez pobyt w Skandynawii, oraz zmieszanie się i wpływ ludu galskiego i t. p. plemienia, wynarodowionym ludem (na wzór ziemczonych później Słowian, między Renem a Elbą i Odrą), dochowującym jeszcze za czasów Ulfila, liczne słowianizmy w swym języku, które przebijają się nawet w wyrazach służących niemieckim pisarzom za

stanowczy, dowod tożsamości Gotów z niemieckim językiem, znanym z byłego ubóstwa, i obcyzmów. <sup>749 980</sup>). Majewski Zbior Rozpr. r. 1827. T. I. Cz. I. s. 42. Real. Enciclop. Lipsk r. 1820. B. III. s. 156. Camp. Słown.

Wnieśliśmy zgodnie z indyjsko-germańskim religijno-politycznym podziałem ludów, że w nazwisku głównego pnia Ingewonów powinny się zawierać dawne główne nazwiska Zywena. Hara, Agni, Ogenos [500.] <sup>948</sup>). Temi narodami zdają się być nasi Horwaty (Harwa-dii) czyli lechickiej wymowy Garwa-dii, utarte w odległej starożytności na Carpati [503. 508.] — tudzież Anti (Ahn-dii, Agni) — Wenedy (Woheni-dii) czyli Windi (Wohin-dii), spojeni z nazwiskiem Lecha, znaczącego w sanskryckim Światłość, a należącego do nazwisk Zywena (ile oświeczacza świata), u wypartych z Wenedami bratnich indyjskich Zywenistów [510.] <sup>916 949</sup>).

Stąd w nazwisku Polaków (*poczytujących Lecha założycielem swego narodu*) [500.], zwanych dawniej Bulani, Bolani, Boloni, Poloni, Pologni, Poliani (boli-Agni, boli-Ogni) i t. p. <sup>916</sup>), dostrzegamy miano boga Agni w znaczeniu Maha-de-wa (boli, Spory Wel-dii), wyobrażanego w godle Phalusa (Phali, Pohl?) czyli Lingama (Lingel. Lingi. Lygii [510. 516.] <sup>916 951 954</sup>) [502. 505.]; już boga piorunów [502. 504. 505. 506.], będącego głównym bożyszczem Wenedów bałtyckich, a wyzna-

wanego od osiadłego nad Dnieprem wyrojenia polskiego ludu, pod nazwiskiem Kijowian [510. 520.] Procop III. 14. Nestor s. 45.

Mając więc na uwadze, że słowiańskie Ogien Ogen (zaświadczone nazwiskiem Zywena Ogenos [IV. X. 500.], zdziczone, brzmi w Duńskim Owne w angielskim Oven (Słown. Pols. III. s. 484.), łatwo dostrzedz; że pod nazwiskiem narodu Owen, którego w czasie przesówki Gotów, z siedzib na zachód ujścia Wisły, w siedziby nad Czarne morze (roku p. 182.—215.), rozciągał się od dolnej Wisły do Czarnego morza, były Wenety w znaczeniu Woheneti czyli Ogniszczanie, to jest Anti (Ahn-dii). I nie dziwnego, że już r. p. 384. znajdujemy Antów nad Dnieprem i Dniestrem, ile naród pod swym królem Booz, staczających boje z Gotami zamieszkałemi u Dacji Jornand. c. 46.

Wenedy przeto byli ową krainą Ognia (Mispełhaim, Osen), na południe Skandynawii położoną z której pierwsze iskry życia i światła zaleciały do Skandynawii. Od Wanów przyjęli Skandynawce Siewe, oraz jej małżonka Tora (Tura), od nich nabywali oświecenia [500.]<sup>979</sup>) i t. p. Surowiecki s. 164. Tak więc z uwagi wyznawanego głównego bożyszcza, jak ogólnych bożczyznowych nazwisk Wenedów bałtyckich, dostrzegamy, że w nich ukrywała się wielka massa czcicieli Ognia, zasiedziały tu z przedhistorycznych wieków [502. 503.], w ich nazwisku dochowuje się główne najdawniejsze na-

zwisko Zyvena Agni, Hara, do ich przeto plemion należą Tacita Ingewony, przypierający dzierzawami do Bałtyku. Rzeczywiście bowiem dzierzawy Winde-Lików (Windo-Laków), przez podszyte od Pliniusza pod ich nazwisko dzielnice Warinów i Gutonów, rozciągały się do Bałtyku [Plinius IV. Lucian III.]

Zważywszy nakoniec, że przed upowszechnieniem nazwiska Germanii, nazwisko Skitów rozciągnano do Galii, tudzież że Wenedy bałtytocy chodzili pod nazwiskiem Skitów [981], że nazwisko Skitów rozpręgnęło się na Sarmatów i Germanów [Plinius IV. 13.]; łatwo dostrzedz, że dopiero po rozszerzeniu się Sarmatów (Hamaxowii, Mazowii) 980) z nad rzeki Don po Wisłę, bądź z innój przyczyny, około początku Er. Chr. nastąpił polityczny podział między Wenedami, okrytymi nazwiskiem Sarmatów, a Wenedami (Winde-Lycii, — Lygii i t. d.), okrytymi nazwiskiem Germanii, mianowicie nazwiskiem Ingewonów (Ogniwianów), które znaczy to samo, co Wenedy i Anti. [500.]

Nie chybia przeto Tacit, bratając Wenedów z Germanami (Ingewonami), tudzież nauczając, że Basterni mówili językiem wspólnym Germanóm [Tacit M. G. c. 46.]; w Basternach bowiem wykryjemy Lechitów Bodryczan, którzy byli Winde-Likami czyli raczėj Windo-Lakami ludem polskiego narzecza [499. 506.] Długosz T. I. s. 66. Maciejowski Pam. II. s. 23. Wniosek ten potwierdzają wyrazy polskiego języka

w uroczyskach Sarmacji oraz Germanii starożytnej, tudzież inne szczegóły [LXXXV. LXXXVI. 510. do 520.]

Najdawniejszymi osadnikami Germanii starożytniej byli Marsi, Gambriwi, Swewi, Wandali, a przydomki tych bożyszczowych nazwisk wskazują, że są własności czcicieli Zyweny czyli Ingewonów, w których wykrywamy lud wenedyckiego plemienia [500.]; następnie, że lud wenedyckiego plemienia był najdawniejszym ogólnym tłem osadników Germanii przysiedlonym w późniejszych wiekach przed Chr. od wciskających się dwóch innowierczych plemion [503. do 516.] — Zywen bowiem, ile niszczyciel tworów [IV.], był bogiem wojny marcia (Mars), on pod nazwiskiem Jama (Gama-wej, Gam-wriwij) czytane z staropolska Jam-wriwi-wrzej [502.], był pośmiertnym (do jamy idących) sędzią [IV. XL. VIII.]<sup>884</sup>), on bogiem Ognia (Woheneti Windi, Windelici, Wanda-Lici [500. 510.]<sup>741 916</sup>), on ożywia-czem tworów (Zywen) złodowaciałej kuli ziemskiej [IV. do XXIV.] Sniadecki Chem. r. 1816. I. s. 33. §. 42. Staszic. Ziemiorodz. s. 178. Tomicki Przyrodownictwo I. §. 29. 31. II. 624.

Stąd wszakże nie możemy mieć stanowczego dowodu, że nazwisko Germanii należy do Wenedów, a nawet nie możemy go mieć po wykryciu jednoplemienności adryatyckich, z bałtyckimi, i galskimi Wenedami, zważanymi w myśl. P. Anton i Suro-

wieckiego za byłe ogólne tło osadników starożytnéj Europy.

Trzymając się podanego od Tacita rodowodu nazwisk osadników Germanii, domyslać się wypada, że takowe różnojęzykowa wymowa wykreśliła z nazwiska Hermionów, należącego do Gallów osiadłych w Germanii [500.]<sup>741)</sup> [510. 515.]; wyjąwszy, że nazwisko Germani u Krajowców wymawiane z staropolska Jermani, znaczyło Jerimani (951½) to jest, to samo, co Lechici; gdyż w sanskryckim lecha znaczy światłość, a u nas swiatły, biały, jary (wosk, mąka) są współznacznikami natrącanemi téż w nazwiskach Lechitów (Biało-Chroboti, Biała-Ruś, lud polsko-ruski i t. p.<sup>749 916 926)</sup>; przytém nazwisko Lecha należy do nazw Zywna, w znaczeniu Słońca<sup>916)</sup>; czczonego od osadników Germanii starożytnéj równie, jak od Wenedów bałtyckich. Caesar Com. VI. Cinammu ad ann. 1147. Chalwsond p. 222. Norberg. Geogr. I. p. 513.

Dla usunięcia takowéj niepewności w przysądzeniu nazwiska Germanii, wypadałoby zapewnić się, do którego z trzech plemion Germanii należeli Condrusi, Eburones, Caeresi, Paemani, którzy przeszedłszy Ren w moc podań Juliusza Caesara *uno nomine Germani appellantur*. Byłaby to najbliższa droga do zamierzonego celu, przystępując wprost do rozróżnienia plemion Sarmacji i Germanii starożytnéj, lecz chcąc nabyć do tego układu niejakiéj pomocy z innych źródeł, radzi nieradzi w towarzystwie

zgrzybiałej klechdy, musimy pierwój odbyć krętą drogę lądem i morzem, nim przystąpimy do powitania domowych bogów.

*Najdawniejszymi osadnikami Indiów, okazują się być czciciele Ziemi, po nich Zyweniści, w części przesiedleni, w części wyparci z Indiów od Wisznistów.*

501. „Część środkowa południowej Azii, głównie „między ujściem Indu i Gangesu położona, na południe w kształcie trójkąta, wierzchołkiem i znaczną częścią boków wdzierająca się w morze Indyjskie, „na północ pasmem gór Zimowych (Himawat), czyli „śnieżystych otoczona, chodzi pod nazwiskiem Indiów.“

Z najdawniejszych pism indyjskich (pozostałych po narodzie Phali) [504.], dowiadujemy się, że przed wyparciem Zywenistów z Indiów, kraj między (górami) „Himawat i (krainą) Windia, między „Winasą od wschodu, a Pariagą od zachodu, osłonięny, zowie się Media-desa, to jest średnim „krajem. Że od wschodniego do zachodniego morza, „między wyżej wspomnionemi górami (to jest na południe gór Himawat, na południe Windii między „morzami) rozciąga się kraj zwany Aria-werta<sup>952</sup>), „Menu II. 17. 23. VII. 193.“ Lelewel Ind. s. 3. 207.

Znajdujemy niejaki ślad, że czciciele Brahmy, przed podbojami Zywenistów, szeronemi pod nazwiskiem Dionisa Bacha, mieli swe posiadłości w In-

diach, a do tych należała Media-desa [501.] Najdawniejsze bowiem (na 3206 lat przed Chr. istniejące) piśmienne pomniki Indian, nauczają „że „między dwiema boskimi rzekami Saraswati, i Dris-  
 „haswati, leży kraina, którą Brahma-werto <sup>952)</sup> na-  
 „zywają, ponieważ w niej często bogowie (Brahma) się  
 „bawią.“ Menu II. 17. Lelewel Ind. s. 206. 207.

Przytém Bachus, pokonawszy Deriadesa stał się panem Indiów [502.], a tym Deriadesem, tak z uwagi przechodzenia A. w E. [502.], jak z nazwoskładu, jest Brahm, ojciec bogów indyjskich, zwany Dhada (thata, tata, ojciec), którego współznacznikiem ates (otec, ojciec), łączony z sanskr. Dara (pan darca), przechodzi w Dari-ates (Bóg-ojciec) Brahm [500. 502. XXVII. XIX.] Lelewel Ind. s. 24. Majewski Rozpr. w Warsz. r. 1816. s. 168.

Musiąta też Media-desa, przed wpadnięciem w ręce Zywenistów, należeć do dzierzaw wyznawców Brahmy, dowiadujemy się bowiem z podań indyjskich „że o pięciu głowach Brahm wzbijał się w dumę, co Zyvena obrazilo tak, że zestał nań zlego ducha Bejrewa, któren środkową głowę Brahmie oderwał, a te Szywen na swoj kark włożył.“ Zaś pod nazwiskiem pięciogłowego Brahmy, upatrywać wypada jego wyznawców [500.], złożonych z pięciu głównych dzielnic, czyli powiatów, do których należała Media-desa <sup>953)</sup> udana od Poety za jedną z pięciu głów Brahmy, którą Zyweniści oderwali, i do swych dzierzaw wcielili [X. 500. 502.] Lelewel Ind. s. 31. 51

Tymi Zywenistami była wyprawa Dionisa Bacha w szczególności naród Phali; gdyż o najściu kolebkowej Indii przez lud przybyły od zachodu, świadczą święte księgi Indian (Henri Lord of Baian c. 27.), a oprócz Dionisa żaden inny zwycięzca nie najechał Indian, w czasach przed Alexandrem W. Wypada nakoniec, pod nazwiskiem wyprawy Dionisa Bacha, osiadł w Indiach, upatrywać naród Phali, gdyż tak rzeczona wyprawa, jak Phali, należeli do wyznawców Zyvena, a po wyparciu z Indiów osadników tej wyprawy, naród Phali objawia się w Pelazgach, spojonych z Phoenicianami i ludem do plemienia wenedo-adryatyckich, oraz bałtyckich należącym, tymczasem w mythologicznych podaniach dochowany rodowód Dionisa Bacha wskazuje, że jego kolebką był lud w mowie będącego plemienia [500. 502. 504. 510.], więc i zły duch Bejrewa musiał należeć do dzielnic narodu Phali [504.], ile chrzczonego od zbieracza pism przeciwnej sekty (Wjasa), w skutku religijnej nienawiści, nazwiskiem Raksas. [501. 502.] <sup>956)</sup>

W tak wczesnym i bezpośrednim opanowaniu Medii przez naród Phali, byłaby dostateczna przyczyna, dla której Medy mówili językiem Phalów [506.], tudzież, dla czego lud z dzielnic Phalów pochodzący, późniejsi pisarze chrzcili już nazwiskiem Pahlagonów (Papflagonów), już Medów [505.] — a o przesuwce Medów z Indiów w przestrzeń na południe Kaspijskiego morza położoną, mamy niejaki

śląd, gdyż część Indiów, opanowana w późniejszych czasach przez Dariusza [r. p. Chr. 508.], w moc podań należała przedtém niegdyś do Medów. Ctesi Ind. 5. Lelewel Ind. s. 15. 70.

Wniósłbym nakoniec, że ogniozciciela dopiero po podbiciu Medii (po oderwaniu środkowej głowy Brahmie), nadali Zywenowi godność Mahadewa (Brah-my); i że dla tego do godła Phalusa (Lingam) wyłącznie przywiązali godność Mahadewa (IV.), gdyż właśnie dzielnica Zywenistów Phali [Phalusa 500.] wyznająca Zyvena w tém godle [504.], opanowała Medią (oderwała środkową głowę Brahmie [500. 501.] <sup>954 955</sup>). Działo się to w czasie przed przewagami Wisznistów nad Zywenistami, z których ostatni opanowawszy długim pokojem uspio-nych wyznawców Brahmy, wcielili do swych prawodawczych religijno-cywilnych pism [504.], w ustnym podaniu dochowane zwyczaje i obrządki czcicieli Brahmy; gdyż dopiero po zajściu tych zdarzeń zaczyna występować na scenę, jak widać wydarzonym potem liczbę swych zwolenników powiększający w swego wyznania bohaterów, wielokrotnie wcielający się Wisznu ile pokonywacz olbrzymów, którymi byli Zyweniści, zwani téż przez nienawiść djabłami (rakszas); od wisznistowskich Poetów. [502.] Czytamy bowiem „*że gdy w VI. wieku stworzenia spoczął i usnął Brahma* [500.], *duch czyli olbrzym Hagarriwa, innemi téż nazwiskami zwany Sankassus* (Sank-„Assur?") [502.] *skradł z ust śpiącego Wedy* [504.]

„świat się zepsuł (hulaszcza czereda Bachusa) [502.] — „Skoro potop nastąpił, Wisnu wcielony w rybę Sa- „fara, rogiem swym rybim rozpruł żołądek Hajagri- „wie i Wedy Brahmie odniósł [Bagawedam VII.]; „wydarzyło się to przeszło na 3000. lat przed Chr., „gdyż do téj pory odnoszą istnienie Wedy.“ Lelewel Dziej. Ind. s. 167.

### CCXXXI.

*Wyparci z Indii Żywności, rozlani po zachodniej Azji [502.], w części przysiedlają, w części wypierają z niej czciciele Brahmy [501.], a doznawszy później tego samego losu, wlewają się do Europy Afryki, [CCXXXI. do CCXXXVII] a może do Ameryki 987<sup>1</sup>/<sub>2</sub>).*

502. „Głoszą podania, księgi Indian, że kasta „Chatria, stan rycerski [XIV.] usiłowała przeczyć „pierwszeństwa Brahminom kapłanom [XC.] Krwawa „walka toczyła się; król Hergthes w Malwa wiódł „liczniejszych Chatriów, niż byli Bramini: ale Bra- „mini zawsze zwyciężali, a bóg Wisznu [XVXV.] „w bramina jako Para-su-rama wcielony, — po „dwudziestu zwycięstwach chciał Chatriów (królów „mających się za synów słońca) wygubić; na prośbę „samyh tylko Brahminów zagował ich od zguby.“

„Powyższa wojna między r. 3101. a 2500. przed „Chryst. ukończyła się na tém, że część Chatriów „z swymi Rajahami stała się Braminom podległa, inna „część, niechcąca znosić tego jarzma, pod zwierz- „chnictwem swych królów znalazła przytułek, i obronę „w stronach gorzystych, koło Gangesu, i Indu, pod „nazwiskiem Paundrahas, Ordaz i Drawiras, „Kambojas, Jawana i Sakas, Paradas, Pah- „lawas (Pahli), Climas, Cirates, Deradas i „Chasas.“ [Menu X. 43. 44. 45.] Mahabarat. Ramajan.

Nie podziwiamy zdania tych, którzy utrzymują, że powyższa wojna w Indiach toczyła się między kapłańskim a rycerskim stanem, niby jednego wyznania; była to raczej wojna Wisznistow (Parusaramy, kriszny) [500.], z Zywenistami (Ołbrzymami, Raksas i t. p.), czyli synami słońca [IV. 502.], którzy w obronie praw swego narodu podnieśli Rokosz <sup>956</sup>, w sposobie dwóch religijno-politycznych plemion, różniących się nie tylko co do wyznania [500.], lecz też co do kształtu rządu.

Wprawdzie wypadałoby twierdzić, że Wiszniści, po wyparciu z Indiów Zywenistów, przejąwszy po nich pozostałe religijno-cywilne, podziału stanu dotyczące przepisy [LXXXVIII. 504.], przyjęli z nimi i kształt rządu swych poprzedników, dotyczący powyższego szczegółu, lecz pada pozór, że po wyparciu z Indiów Zywenistów, pisma te zbierane dopiero w tysiąc kilkaset lat od Wisznistów, w szczególności

od Wiasa Dwapajana (Lelewel Ind. s. 167.), naciągane były na wisnistowskie kopyto. Gdyby bowiem w ustawach religijnych, z Indiów wypartych Zywenistów, zawierało się przykazanie, przyznające pierwszeństwo kaście Brahminów nad kastę Chatriów, nie miałby co do czynienia w tej wojnie Szywen, stojący w obronie Chatriów, przeciw Braminóm, dowodzonym przez Wisnu; gdyż pierwszeństwo władzy kapłańskiej obchodziłoby tak Brahminów wyznania Wisznu, jak wyznania Zywena. — To jest w tej wojnie mieliby do czynienia bramini Zywena z Zywenistowskimi, a bramini Wisznu z Wisnistowskimi zrokoszowanymi Chatriami. Niemialby Szywen przyczyni do walczenia z Wisnu, lecz pierwszy i drugi pokonywałby Chatriów.

Niegadza się z ludotworstwem indyjskiém, by Brahmini jednej sekty wyznawali Wisznu, któren się wcielał na ich obronę, tudzież, by do téjże Sekty należąca kasta Chatriów miała za obrońcę Szywena, i poczytywała się być synami słońca Zywena. [IV. VII. 502.]

Po tej wojnie u panujących w Indiach Wisnistów powstała ich wyznania kasta Chatriów, a zniknęli z Indiów Zyweniści wraz z ich sanskryckim językiem, tak delecę, że język ten stał się w Indiach obumarłym językiem. [504.] Stąd widoczna, że pod nazwiskiem wypartych z Indiów Chatriów, wyparci zostali Zyweniści (synowie Słońca), a to nie w spo-

sobie jakowej części indyjskich osadników, lecz w sposobie głównego w Indiach do czasów téj wojny panującego narodu, różniącego się od pozostałych także Wisznistów nietylko wyznaniem, lecz i językiem, a więc zgoła różnoplemiennym ludem, najmniej na półtrzecia tysiąca lat przed Chr.

Z tych zaś wnosić wypada, że przed powyższą wojną u indyjskich Zywenistów najwyższa władza narodowa zostawała w ręku rycerskiego stanu (wojskowi i urzędnicy czyli Radschas), zaś u Wisznistów, w ręku popów, — zwłaszcza, że różnica ta (jak mniemam), nawet u potomków wyszłych z Indiołów Zywenistów i wyrojeń Wisznistów dostrzegać się daje, mając jedynie na uwadze, że pozostałe w narodzie Phali w Indiach prawodawstwo naciągali Wiszniści w sprzecznych szczegółach do zasad swęj sekty, tak jak wyrazy sanskr. do swęj wymowy [506.], na wzór naciągania u nas cerkiewnego pisma do różnych narzeczów. U Indian przez Wjasa zebrane prawa kapłańskie ścieśniają władzę Rajaha (króla Rajca, Radca), oni jego doradcami, wyręczycielami, oni wyrokują tak w cywilnych jak kryminalnych sprawach, wymierzają kary Menu IV. 56. 64. 75. 141. 146. 115. 126. VII. 102. VIII. 338. U Gallów europej. księga prawodawcza, jęj wykład, rozstrzyganie narodowych oraz prywatnych sporów, wymierzanie kar, było w ręku Druidów (kapłanów). Caes. Bel. Gal. VI.

Przeciwnie u wypartych z Indiów Saków, osiadłych nad Dnieprem, pod nazwiskiem Skitów Herodota, wyznawców ognia, w godłach wspólnych Indyjskim Zywenistom [LXXV. 500. 502.], kapłani byli prostymi ofiernikami, wróżbitami, pozbawionymi dobrodziejstwa przykazań Menu, zasłaniających indyjskiego Bramina od kary śmierci za wszelki występki. Kapłanów bówiem, mijających się w swych wróżbach z prawdą, przepisy skityjskie wskazywały skrepowanych w sadzać na wóz słomą wysłany, który zaprzężony wołami bez przewodnika zapalono, i puszczono na zgubne imię (puszczono go z dymem). Menu VII. 380. Lelewel Ind. s. 12. Herodot VI. Surowiecki s. 114.

U Medów którzy byli Zywenistami [502.], każdy powiat miał obieralnego sędziego. Z nimi bratani Wenedy [505. 506.], na sejmach stanowili prawa, obierali Zwierzchników, a dziedzic (któren w Polsce musiał być rycerskiego stanu) przywłaszczył sobie prawo kunicy (pierwocin), należące u Indian i Gallów do bramińskich dziesięcin [XCIV]. Długosz II. s. 659. Czacki praw Lit. T. I. s. 283. Menu X. 80. 90. Geogr. Leseb. r. 1820. Zesz. X.

Stan szlachecki, co do głównych cech u Indian starożytnych, oraz w starożytnej Polsce do późna nie różnił się prawie w niczym, tu i tam dzielił się na urzędników i wojskowych — tu i tam szlachcic na zagrodzie był równy wojewodzie — tu i tam

szlachcic rodził się do korony i pałacza — tu i tam on wyłącznie posiadaczem dobr, — tu i tam trudniący się łokciem lub kwaterką tracił szlachectwo. A przez zasługi wojenne nabywającym szlachectwa (Chatri), nadawane w Polsce w czasie przed Kazimierzem W. nazwisko Scarta-bel (Charta-bel), przypomina w staroindyjskich pismach nazwisko rycerskiej kasty Chatras [XCV.] Petrycy s. 241. Herbut Statut s. 255. Skrzetuski i t. p.

Że nakoniec w wypartych z Indiów Chatriach upatrywać wypada Zywenistów, tak jak w wypierających ich Braminach Wisznistów, oprócz powyższych, mówi równie następująca uwaga. „Zyweniści byli „czcicielami boga Agni, Ogenos (Ognia, Ogien), „pod nazwiskiem Dionisa (Dii-Ohnicz, Ognicz), „podbiwszy Indian i poduczywszy ich wiele rzeczy, „zostawili tamże część swego plemienia, która przez „3000. lat? (może księżycowych?) przed powstaniem „Wisznistów panowała w Indiach. Dopiero bowiem „w pietnastój rodni po Dionisie Bachu, w kraju „Surasene <sup>957</sup>) ziawił się Herkules (Heri-kuli) <sup>958</sup>, „czyli Kriszna, to jest dziesiąte wcielenie Wisznu „<sup>959</sup>, które w dwudziestu wygranych bitwach pokonał w Indiach olbrzymów, umiera około r. 3000. „pr. Chr.“

Tak więc zwycięstwo Parusaramy nad Chatriami [502.], jak Kriszny nad Olbrzymami, z uwagi téj samój liczby wygranych bitew i osiągnięcia przez nich tego samego skutku (pokonanie i wyparcie

Chatriów z Indiów) wskazuje, że wyparci z Indiów Chatri, równie jak olbrzymy, byli potomkami z wyprawy Dionisa Bacha, osiadłej w Indiach, ile nieznaną przed Alexandrem W. innego najazdu, oprócz Dionisa Bacha, czyli raczej jego nazwiskiem okrytych synów Słońca (czcicieli Zyweny). [500.]

Olbrzymy byli synami słońca (Zyweny), tak właśnie, jak i wyparci z Indiów Chatri [502.]; kiedy bowiem Kriszna do Koros <sup>960</sup>) czynił wyprawę, w celu uwolnienia syna swego Anureta, zostającego w niewoli olbrzyma o tysiąc rąk, (*mocharza mającego tysiące rąk zbrojnych na swe rozkazy*), Banatszer (Banotezar, oczasty Zywen [IV. 500.] syna Bali <sup>961</sup>); Sziwa bronił bram tego miasta. (*Zywen był głównym patronem mieszkańców Koros*) [500.] <sup>960</sup>). Jaind-weda, Gita-Gowind. Lelewel. Ind. s. 39. 87. 90.

W pozostałej w Indyach osadzie z wyprawy Dionisa [501.], mamy Zywenistów, gdyż używanie przez Indian cymbałków i bębenka *należących do oznak Bachusa*, dowodzi, że Jndyjski Dionis (Sziwe) był Bachusem <sup>962</sup>). Sądzi mi nawet, że głównymi władcami Indiów w najdawniejszych czasach, aż do rozpoczęcia bojów z Wisznistami, byli wyznawcy Zyweny; Rajach (król) Ajudhia, rajah. Hastrapur, rajach Matury, byli dziećmi słońca, lub księżycy (Menu II. 19. 20. VII. 193.

Tak zaś, jak rozlanie się z Indiów wypartych Zywenistów prawie po całej kuli ziemskiej, upatry-

wać wypada w Sakach Palach, (w mythologicznem podaniu) w Olbrzymach, Dionisie, Bachu i t. d., podobnym sposobem pradzieje rozszerzających się później z Indiów Wisznistów, czyli wyznawców Gaelam, to jest Gallów, upatrywać wypada w wyprawie Herkulesa; gdyż to, co o Herkulesie indyjskim Grecy prawili, mamy oczywiście w Krisznie (Wisnu, Gael) Bagawad XI. p. 272. do 289. Arian Ind. 8. 9. Diodor Sic. II. 39. Lelewel Ind. §. 38.

Sądzimy bowiem, że pewnik ten o Bachusie, poparty być może ułamkami dziejów (staroświeckiej barwy) dotyczących rodowodu Bachusa oraz jego nazwiska Dionis (Dii-ohnicz), którym podobało się poecie okryć dzieje wyznawców ognia (Oheneti, Eneti) [500. 502.] Enc. I. s. 474.

U Indian do wielorakiego (od różnych sekt podanego) swiatotworstwa należy: „Że Bog Brahm „stworzył przed początkim wszystkiego Naturę, to „jest boginię Bhawani, wyobrażaną już w znaczeniu ziemi, już w godle krowy, która zapytała go „Hum? i dostawszy odpowiedź O'M <sup>951</sup>) w tyśiąc „przeistoczona odmian, urodziła trzech synów (Brahmę, „Wisznu, Zyweną); oraz przemieniła się w trzy dzie- „wice, i tych trzech synów żoną się stała.“ Lelewel Ind. s. 30.

Przeto u Ognioczycieli matką Sziwena była Bhawani [502.], czczona w postaci ziemi, zwanąj

w sanskr. Zemin, Zemeno, w windo-lackim Semla <sup>903</sup>). Następnie od Windo-Lachów, okrytych nazwiskiem Pelazgów, już Wenedów [505. do 512.], Bhawani zwana Semla, które w dawniej pisowni, lub wymowie brzmi Semela [503.]; a ta w moc Pelazgicznej mythologii była matką Bachusa. (Horat. Car. I. od 19.); zwłaszcza, że tak Bhawani przy wydaniu na świat Zywna roztrysła się w tysiące kształtów [502.], jak Semela przy wydaniu na świat Bachusa roztrysła się w popiół (w tysiące zawiązków nowych istot.) Enc. IX. s. 21.

Bachus w moc podań Diodora Sic. był Ozirismem, czczony od Egipcjan w znaczeniu Słońca, tak jak Zywen od Indian [IV. XIII.]. Godłem słońca jest wąż, zwany w sanskr. Wass <sup>904</sup>), w słowiańskim Wuż, Uz, które natracamy u nazwiska Bachuz (bah, bag-uz). Tak Isis, Ozirisa, jak Bhawani Zywna była matką i żoną, z których pierwsza i druga wyobrażana w godle cielastki [XIII. 502. 508.]  
Dzien. Warsz. r. 1825. IV. s. 174.

Takowa to samość Zywna z Bachusem, oraz Bhawani z Semelą, prowadzi do w niosku, że nazwisko Kadmus i Jowisz pelazgicznych mythologów, jest nazwiskiem Zywna, wyniesionego do godności Parabrahmy, a więc mającego znaczenie już boga rodu (Lingam, Zywen), już ognistego (Hara, Agni) boga zniszczenia (Gubiter, Gupiter, gubitel, gubiciel [503. 506.] Trudno bowiem wierzyć, by pio-

runami uzbrojony Jowisz, miał znaczenie boga pomocy „*Jovis a juvando*“ i kiedy wiemy, że pierwiastkowe bożyszcza Rzymian są pożyczane od Hetrusków, z których wyrojeni Rhety przypadają na lud wenedyckiego plemienia [510.]; wyznający boga piorunów [505.]

Kadmus syn Agenora, którego ojcem Bel, znaczącym w assirijskim Słońce (Zywen) <sup>916</sup>), musi być uosobioną własnością w rozlicznych godłach czczonego Zywena, w moc powyższego rodowodu <sup>965</sup>), równie jak z uwagi w mythologiczném podaniu dochowanej wieści, że Kadmus, przybywszy do Illirian, przeistoczył się w węża, zgodnie z znaczeniem nazwiska Gad-muz (Gad-mąż). Bowiem Gad (Wąż Położ) był godłem Phalusa [IV. XIX.], czczonego od narodu Phali przeto, pod nazwiskiem Kadmusa część narodu Phali przeniosła się z Phoenicii [504.], nad Adriatycką zatokę [505. 506.] — Zywen w godle Lingama, wynoszony był do godności Parabrahmy [504.] — Takowy rodowód Kadmusa, Bachusa, Agenora i t. d. wskazuje, że najdawniejsi osadnicy Phoenicii, Assirii, Illirii, byli w religijno-politycznym znaczeniu jednoplemiennym, z wypartymi z Indiów Zywenistami (głównie zaś z narodem Phali) pobratanym ludem, do którego plemienia należała indyjska wyprawa Dionisa [500. 501. 502.] — zgodnie z podaniem Strabona, którego na powadze Hekatoesa, oraz właściwym przeświadczeniu w księdz.

XII. wyraźnie mówi „że Phaphlagoni, Syryjczycy byli jednoplemiennym ludem <sup>976</sup>).

Wyrojenie narodu Phali, osiadłe pod nazwiskiem Kadmusa w Illirii, zamieniło tamże narodową lechickiego narzecza nazwę Gad-muz, w inno-narzeczową lub w inno-prowincyjalną nazwę Węża (Kadmus u Illirian zamieniony w węża), zwanego w windickim Kad (Gad), w narzeczu naszych Kraińców Wosh (Wąż), które musiało należeć do nazw boga piorunów bałtyckich Wenedów, gdyż ci brali nazwiska osób od bożyszcz [XLV.], a u Antów około r. p. 384. mieliśmy króla Wooz, którego nazwisko kreślił Jornandes przez podwójne o, w chęci oddania naszego wąż, (królem bowiem tym okazuje się być Mieczysław Mazowiecki w moc porównania podać:) Prokosza, Łukasza Dawida Jornanda <sup>980</sup>). Wąż odbierał objaty (zyrtwy) od starowierczych Polaków, czcicieli Zyweny (Rozpr. I.) <sup>975</sup>); a Polak około r. ś. 3573. przybył nad Wisłę z Illirii (w czasie wicherzenia tamże Gallów), to jest z krainy, w której Kadmus chodził pod nazwiskiem Węża, zwanego w różnych narzeczach słowiańskich Kad, Gad, Wąż, Wuż, Wiż, [Prokosz s. XVI. Lind Słown. VI. s. 148.]

Z uwagi przeto języka Phali, oraz bożczyznowego nazwiska, wnosimy, że naród ten między innemi nosił nazwisko Woozi [500.] <sup>980</sup>), utarte na Ossi; że pień narodu Phali rozkruszył się na dwa szczepy,



z których jeden pozostał w Azii pod nazwiskiem Ossetów, czyli Ossilow (Ossi-Lui, Lygii, Lici, Lacy) [510.] <sup>916</sup>), ile mówiących językiem Phalow (Jan Potocki Hist. Rus. Klaprot Asia Polygot), a zbiegających się z nazwiskiem Uzi [LXXXV.] — drugi pod różnonarzewowem nazwiskiem Kad-muz (gad-muz), już jego współznacznikiem Hara-wiz (Arawisci), już bez dodania nazwy Zywena po prostu Woozi (Ossi) osiadłszy w Illirii, spędzony stamtąd, zajął siedziby w Panonii (Pan-Ognia, Hara, Agni [IV. X. 500.], sięgając swym rozłogiem górnej Odry, i Wisły, na wiele wieków przed Tacitem, któremu już trudno było zbadać, ażali Arawiscy, oddzieliwszy się od Ozów (Woz), narodu permańskiego, do Panonii weszli, czyli Ozowie sami są ich osadą, ponieważ oba te narody jeden język, jedne prawa i obyczaje mają, po obu też brzegach Dunaju równy dla nich udział szczęścia z wolności, a biedy z ubóstwa. Język narodu Ozi różnił się od galiskiego i germańskiego (różno-dialektowy?) Tacit. M. G. c. 28. 43.

Niektórzy rozciągając siedziby narodu Ossi do źródeł Warty rzeki, oraz w Szląsku do Raciborza, które odpowiadałoby w części podaniu Ptolomeusza II. c. 11., że Silingi przypierają do Semnowów [503.], a z innych źródeł dostrzegamy, że Silingi jeszcze w końcu czwartego wieku rozciągały się nad rzeką Tiszą, która to część tego narodu

r. p. 406. wraz z wyrojeniem Wandalów, udała się przez Frankonią do Galii <sup>980</sup>), Orosii VII. c. 40. I dat ad an. 411. 418. Pischon Chronol. Tab. I. 73. Astingi Procop. B. V. I. c. 3.

Takowa wspólność siedzib narodu Ossii, oraz Silingi, w przestrzeni, w której w sposobie pozostałego po nich okruczu zjawiają się później Silezi (Szlązacy), wskazuje, że tak Ossi-Lingi utarto na Silingi, jak Ossi-Lesi (Lesz, Lech), utarto na Silezi, a ci byli dzielnicą polskiego (Pohl, Phali), ludu, którego język co do budowy, to samości brzmienia i znaczenia mnóstwa wyrazów, dochowuje wspólność z językiem Phali (tudzież Ossetow) w wyłącznym stopniu [506.]

Bez użycia przeto w pomoc nazwy mythologicznego nauczyciela Bachusa Silena, pod którym ukrywał się do jego dzielnic należący óświecony naród [500.], znajdujemy współznacznikach nazwy Zywen a czczonego w godle Połoz (Phalus, Lingam) [XIX. XXII. 504.], z zasadami indyjskimi, oraz osadników Germanii starożytniej, zgodne źródło nazwiska Silingi, Silesi [500. 502.] Zwłaszcza, że Polakom (Lechitom) nadawali Madiary z dawien nazwisko Lingel, że sanskryckie Lecha (światłość) spojone jest z znaczeniem słońca u wypartych z Indiów Zywenistów, nadających go kapłanom słońca, których nazwisko było nazwiskiem bożyszczka, że takowe dochowuje się w nazwiskach Lecha i Leszków w staropolskich [500.]

branych od wyznawanego bożyszcza, a nawet, że to spojone jest z wyrazami słowiańskiego języka. Wiemy nakoniec, że tak do godeł Zywena, jak do godeł Ozirisa (Słońca) należy Wąż [XIII. XVI. XIX. XCIII.] <sup>916 979</sup>.

Pozostaje przeto do okazania, że rzeczywiście do godeł wyznawanego Zywena od naszych Lechitów nad górną Odrą i Wisłą, należał Wąż w znaczeniu Położa (Lingama, Słońca) [Rozpr. I.] Mamy go w nazwisku Swewus (Swe-wuz), a może w nazwisku Viadrus, utworzonym w skutku używanój wyrzutni liter w nazwiskach bożyszczy z Wiel-Ad-Ra (Gad-Hara, Gar, Słońce [X.]; czyli Ad-ra, utarte Odra. Tak bowiem osadnicy Germanii, jak Słowianie, w starowierstwie ubóstwiali rzeki, nadawali im nazwiska swych bożyszczy [LXXXV.] Nad górną Wisłą Położ prawdziwy, bądź udany, odbierał objaty <sup>975</sup>.

Z podań Tacita wypływająca starożytność pobytu narodu Ossi; czyli naszych Szlązaków, tak nad górną Odrą i Wisłą, jak w Panonii [502.] zgadza się z ułomkami pradziejów polskich, dochowanych od wyśmiewanego Kadłubka, z których dochodzimy, że już w porze wyprawy Alexandra W., docierającej (roku po Chr. 336.) do Dunaju i Panonii (Arian Exp. Alex. I.), dzierzawy polskie rozciągały się z nad Wisły do Panonii, „*Est urbs famosa Lechitarum septemtrionali Panoniae lateri conjunctissi-*

„*ma quam Caranthus vocant.*“ (Kadłubek Epis. IX. p. 54.)

Zapatrując się na podział Germanii Pliniusza, wnosić wypada, że Ossi byli dzielnicą Winde-Lików, Carenów <sup>742</sup> <sup>780</sup>). Już to, że Lygii w wojnie z Waniuszem, posiłkowanym od Jazygów, r. p. 50. posunęli podboje do Dunaju (Tacit Annal. XII. 29. 30.); już że u Lygiów nad górną Wisłą (*mieszczone w skutku zwyczajnych mapom Ptolomeusza niedokładności nad Dniestrem [LXXXVI.]*, mamy miasto Carodunum, czyli raczej miejsce pobytu królów Caro-dóm, to jest Caraków, utarte z łacińska na Kraków <sup>980</sup>) [511.]

Trudno bowiem niedostrzedz, że naród Ossi Tacita, w rozłogu od Panonii obok Jazygów i Gwadów do górnej Odry, od niepamiętnych czasów zasiedziały, chodzi w podaniu Strabona pod nazwiskiem Basilei, w znaczeniu Carsey (Carenii). Oni bowiem rozciągali się po obu brzegach Dunaju, obok Jazygów aż do Urgiów (Burgii, Burgundiones), tak Ossi, jak Basilei (Carenii) po większej części trudnili się pasterstwem, a byli Sarmackim (*a więc z Medów językiem Phali mówiącym*) ludem [a. 505.] Strabo Calep. Dic. p. 58.

Ślad jak widać Carenów (Carodurum, Caraków, Craków) pozostał w nazwisku królewskich gór zamieszkałych od naszych góralów, równie jak w nazwisku wyszłego od nas około r. p. 630. (*wyłączno-*

*ściami narzecza spojonego*) wyrojenia tak zwanych dziś Kraińców, ile mianowanych w starożytności Carni, Carantani. (Paweł Diac. V. c. 22. Regio ad ann. 876. Osoliński II. 522. Szafarzyk Star. I. s. 705.)

Dzisiejsi poszukiwacze dowodzą, że Szląsk, Łużyce i Krakowskie przed Mieczysławem pierwszym, chodziły u zagranicznych pod nazwiskiem Chroboti (Horwaci), a rozłóg tego nazwiska sięgał w średnich wiekach do Dunaju i Bawarii, która to przestrzeń od czasu bliższego jój poznania, to jest, już w piątym wieku, osiedzibiona była wyłącznie od Słowian, a z niej wychodziły pod nazwiskiem Chrobotów plemienne wyrojenia w kraje, na południe Dunaju położone, jakby na odzyskanie swych dawnych dzierzaw<sup>980</sup>). Osoliński II. do Kadłubka przypis. 30. Surowiecki s. 52. Szafarzyk Star. I. s. 148. 194. 759. Maciejowski Biblioteka Warsz. r. 1842. s. 548. 552. 557. Procop B. P. II. c. 15. III. c. 35. Warnefr. Longob. c. 13. Porfirog. c. 29. Prądmowski Lind r. 1822. s. 344.

Że Carpidi Carpii (Gar-bih), z Horwatami (Horwadii) byli jednoplemiennym, w różnych narzeczach różnie wysłowianym ludem [500.], wskazuje nazwa zawartego bożyszcza w ich nazwisku, równie jak uwaga narodu Carpatii, pobratanego z potomstwem Kadmusa w Phoenicii, z której osiadłe wyrojenie w ujściu Dniestru pod nazwiskiem Tires

po bliższém rozpoznaniu gniazdowych osadników téj przestrzeni, objawia się w naszych Tirwereach [502. 508.]

Po przytoczeniu dowodów, skłaniających nas do wniosku, że wyparci z Indiów Chatrii byli Ognio-  
czcicielami (Ogniszezanami), pozostaje okazać, że głów-  
nymi, najdawniejszymi osadnikami zachodniej Azii  
byli Zyweniści, spojeni religijnemi, już innemi ce-  
chami z wypartymi z Indiów Zywenistami; następnie,  
że najdawniejsze z Azii do Europy wciskające się  
osady, były wyznawcami Zywena — rozróznione ce-  
chą jego godeł [500.]

Od wypartego z Indiów narodu Phali, czczony  
Phalus, w znaczeniu Maha-dewa [501. 504.], za-  
wiera się w nazwisku Medańskiego narodu [500.],  
zwanego w hebrajskim Madhaj, które w skutku ży-  
dowskiej wymowy, oraz wyrzutni liter, używanéj  
w nazwiskach bożyszcz [XLIII.], przełożeniem przyt-  
chowego znamienia, wykreconego z Mah-dia, czyli  
sanskryck. Maha-dia<sup>966</sup>), wymawianego od Bir-  
manów Madu, a wspólność języka (Sanskryt) Medów  
i Phalów [502. 504.], utwierdza nas w tém mnie-  
maniu, która zważana łącznie z tosamością wszcze-  
pionego godła w ich nazwy narodowe, każe uznać  
Phalów i Medów za współnarodowców [500.];  
zgodnie z wieścią dochowaną od starożytnych pisa-  
rów, z których jedni Wenedów Adryatyckich poczy-  
tują być wyrojeniem Pahlagonów (Pahl-agon,

Pahlawi), inni wyrojeniem Medów [505.], zgodnie z świadectwem Strabona [502.] Że nakoniec w Wenedach czyli Windach nadwiślańskich upatrywać wypada wypartych z Indiów Windów, gdyż tak jak z przedhistorycznych wieków w Indiach w sąsiedztwie Windów mieliśmy Ariów, i Medów [501.], podobnym sposobem po wyparciu z Indiów Zywenistów, znajdujemy około początku Er. Chr. nad Wisłą naród Ariow oraz Windów <sup>967</sup>), z których pierwsi byli dzielnicą Winde-Lików, a po bliższem poznaniu osadników téj przestrzeni, znajdujemy w tych samych siedzibach Wenedów, zwanych téż Windi, tudzież Windo-Laków, nacechowanych zwyczajami, obyczajami, z postaci i nazwiska bożyszczami indyjskich Zywenistów, równie jak dochowujących w swym języku wyłączone cechy, w Indiach, po wyparciu Zywenistów obumarłego Sanskrytu. (Rozpr. I. II. 506. Tacit M. G. c. 43. Surowiecki s. 30. do 43.)

Assirii założycielem Assur (As-ur? Azir, Ozir) [XIII.], syn Belusa [502.] Sirianie czcili Dionisa (Dii-Ognicz) [501. 502.], zwanego od Egipcjan Oziris, a nazwisko Sirii i Assirii w starożytności było współznacznikiem zgodnie z wyrazami zir, ozir (zirać, ozirać) [XIII.], które są po dziś dzień takimi w naszym języku <sup>968</sup>).

Założycielem Arabii mianują być Araba (Haraba) [IV.] syna Apolina. (Belus Słońce, Apis Wół) wy-

chodca z Babilonii [IV. X. XIII. LXX.] Mahabar II. 7. Herodot. VII. Xenophon Aequ. 6. Augustin de Civit. Dei. 15. Strabo XVII. Lelewel Ind. §. 24. do 32. *Dzien. Warsz.* r. 1825. T. II. s. 174.

O pochodzeniu z Babilonii założyciela Arabskiego narodu; dochowana wiadomość w mythologiczném podaniu [502.], znajduje historyczne potwierdzenie, bowiem tak Jewrejczycy, jak Arabowie, uznają Abrahama za głowę swego narodu, któren na 2000. lat przed Chr. urodził się w Chaldei, wraz z synem Izaak (Issa-Ak) i t. d. *Genes.* XI. 31. XII. 12. *Encyklp. powsz. w. Wilenska* r. 1838. T. I. Zes. I. s. 41.

U Indostańców mało jest spółgłosek w układzie pismiemnym, lub wyrazów oznaczających godłową własność Ognia, Słońca np. grzanie, wrzenie, ozi-ranie i t. p. [IV. IX. XIII. do XX.], któreby za do-daniem samogłoski A.. nieoznaczały nazwisko Zy-wena <sup>969</sup>), a Zyweniści nadawali dzieciom narodów ich założycielom, uroczyskom, nazwy tego bożyszcza [LXXXV. LXXXVI. 500.] *Majewski Gram. san-skr.* s. 17.

Założycielem Jewreów Abram (A-Brahm [500.], zwany od Zydów Awram (A-wram, wrej), nosi nazwisko Zywna w znaczeniu najwyższego (Brahm), zwanego od Zywenistów indyjskich Issa, od Pola-ków Jessa, które w złożeniu w skutku wyrzutni

liter przechodzi w Je i zawiera się w nazwisku potomków Abrahama, Hebrei czyli Jewrej (Je-wrej), Hesus, Jessus [IV. XII.] <sup>969</sup>). Brat Abrahama Lot (Lotos?), którego syn Ammon, założyciel Ammonitów, przypomina Amona (A-mon Egipcjan, Indian Jama Jamun?) <sup>970</sup>).

To samo dostrzegamy w nazwisku brata Mojżeszowego (Moj-zesz), Jess [XII.] kresloném w hebrajskim Aharon (A-hara) [IV. 500.], który przyjąwszy godność najwyższego kapłana, zawiesił na czole blaszkę złotą, wyobrażającą półksiężyc (godło indyjskich synów Księżyca) i t. d. Zyweniści bowiem nadawali dzieciom nazwiska swych bożyszcz [XLIV], które tak z powyższych, jak z uwagi czci Cielca, święcenia Sabatu (Saba, Zywen) [IV. VII.], czci Phalusa czyli Lingama od Mabitów (Moha-bih, Maha-deu) [IV. XLV. 500. 506.], pod nazwiskiem Belphegor (Bel-beh-gor) [XVIII. XIX. 508.] <sup>971</sup>) i t. d. odnosić każą pierwiastkowych Jewreów do potomków jednej z dzielnic indyjskich Zywenistów, nacechowanój Słowianizmami, Chaldei w hebrajskim zwani Schinhar, już Chasdin, z których ostatnie przypomina z Indiów wypartych Zywenistów (Chasas) [502.] — W nich upatrywać wypada indyjskich czcicieli cielca (Darma-dewe), któremu oddawali pokłon potomkowie Abrahama, chaldejskiego wychodca. W ich przeto od wyznawanego bożyszcza wziętém nazwisku [500.], dochowuje się

wspólne nam Chal (Wól), zawarte w naszym Chalag (Wolarz) [506.] Słown. Polsk. I. s. 230. Całep. s. 88.

Wykład ten utwierdza współznacznik Chaldei, zwanéj Sinahar, w którym dostrzegamy sanskr. Sina (Shina, Syn) i Hara (Zywen) [IV.], następnie, że nazwisko Chaldei (Chal-dei) znaczy Syna Zywna, którym w moc bożczyzny staroindyjskiej był Darma-dewe, Egipcjan Apis (Słońce w godle wołu [XIV.] Geogr. Leseb. Praga r. 1820. s. 144. Majewski Rozpr. r. 1816. s. 166.)

Chaldea w starożytności jednoczona z Babilonią, u której osadników znajdujemy niezatarte ślady astronomicznych wiadomości indyjskich [502.] Babilończycy oddawali pokłon Słońcu, zwanemu w ich języku Bel [LXX.] <sup>971)</sup>, z którego wyłagł się uosobiony Belus, założyciel tego narodu [500.] Strabo XVI. Plinius IV. 26.

Stąd otwiera się wstęp do religijnej tajemnicy tego narodu „*że Belus rozplatał na dwoje Omrokę (Omrokę) Panią starego świata,*“ Słońce swemi promieniami swoim światłem rozdarło na dwoje odwieczną omrokę, odwieczną ciemność <sup>972)</sup>, *a z swéj krwi (światła i ciepła) zmieszanej z ziemią (Bhawani, Paraszakti) <sup>973)</sup> stworzył ludzi i zwierzęta.*

Do starożytnych nazw Zywna (Boga-Ognia) należy Agni, Ogenos (IV.), z których ostatnie w różnych narzeczach słowiańskich nazywa się Ohen

(Ogien) tudzież zrozumiałym czyni nazwisko Oanes (Ohanec, Ohennec), który w postaci połryby, a półczłowieka, wyszedł z morza; astronomii, astrologii (gwiazda, zwiasta), rolnictwa i wielu rzeczy Babilończyków uczył, i księgi o początku wszystkiego zostawił. Beros ap Since. p. 38. 29.

Jest to widocznie z hiroglicficznych pism czerpane, oraz ich cechę noszące, historyczne podanie o przybyciu morską drogą z południowych Indiów, głównie z Arii i Windii [501.] wypartych Zywenistów <sup>974</sup>), pod nazwiskiem Oanesa [500.], ile nacechowanego indyjskimi wiadomościami, zaniesionemi przez niego morską drogą do Babilonii, w tak odległej starożytności.

Osadnicy Babilonii zaludniali Syrią, Phoenicią, z której wyrojenia znajdujemy w czasach przed Chr. w ujściu Dniestru pod nazwiskiem Tires (Tirewcy) na 355. lat przed Chr., między Dunajem a zrzódlami Dniestru (*do których od północy przypierali Neuri w moc podań Herodota IV. c. 15.*) Ephorowi znany naród Carpidi (Carpatii, Chroboti) [503. 508], oraz Bóg wie, od jak dawna w czasach przed Chr., z południowych siedzib Dunaju nad Odrę i Wisłę rozszerzony naród Ossi (Silingi, Szlązacy) [502.] Ligii Careni, słowem Winde-Lici (Windo-Lacy) [509. do 520.] <sup>980</sup>).

Jeżeli przeto zasługują na uwagę dochowane ułamki pradziejów wenedo-słowiańskich od Nestora, Ka-

dłubka i t. p., o pobycie naszych przodków w Babilonii, tedy przy uwadze tylu cech, łączących nas z wypartymi z Indiów Zywenistami [Rozpr. I. II. III.], pobytu tego upatrywać wypada w wyrojeniu staroindyjskich osadników Windii [501.], które uchodząc morską drogą z ojczyzny pod nazwiskiem Oanesa, zajęła siedziby w Babilonii [502. 504.]

W religijném bowiem znaczeniu u Babylończyków, ile czcicieli Zywena (Słońca), Oanes znaczyło to samo, co Ogenos, Agni, a więc to samo, co słowiańskie Ohen, Wohen (Ogień) [IV. X.], zawarte w nazwisku Weneti (Woheneti) [500.] <sup>975 976</sup>, którzy wspólnie z Babilończykami byli czcicielami Ognia, w godłach dochowujących te same nazwiska i znaczenie, znajdujące źródło w naszym języku [LXX. 502.] Nestor Rozdz. I. II. Kadłubek.

Osadnicy zachodnio południowej Azii wyznawali tak męską, jak żeńską połowicę Zywena w różnych godłach [Rozpr. I. II. 508.] <sup>976</sup>.

Z ogólnych uwag P. Surowieckiego dowiadujemy się: „że ród ciemnowłosey Wenedów, którego gniazdo „(dawniejszy pobyt częściowy?) wskazał Homer i inni w Phaflagonii, około gór Armeńskich i „Medii, jako z dawna bliski sąsiad Iberian Azjatyckich (*południowe strony czarnego morza zajmujących*), mógł co do religii, języka, i obyczajów mieć „z nimi wiele spólnego, jest nawet podobieństwo, „że też samą drogą przez Helespont, i Troję, ostatni „z nich pociągnęli pierwszych do Europy.“

„Ze tamci opanowali dogodniejsze miejsca po-  
 „łudniowe, przez to ostatni musieli się obrócić ku  
 „północy, gdzie rozszerzając swoje siedliska, pom-  
 „knęli się z czasem do morza bursztynowego, przez  
 „Reu do Galii z jednéj, aż do Italii i Alp Helweckich  
 „z drugiejęj strony.“ — Surowiecki Śledz. Począł.  
 Naro. Słow. s. 189. 190.

## CCXXXII.

*Część z Indiów wypartych Zywenistów gnębiąc czci-  
 cielei Brahmy, wlewa się z nimi do północno-wscho-  
 dniejęj, część do południowo-wschodniejęj Europy.*

503. Dzisiejsi poszukiwacze starożytnych dziejów.  
 domyślają się, że dostrzegać się daje w pierwszej  
 księdze Mojżesza podanie, naznaczające Indye wscho-  
 dnie za kolebkę plemienia ludzkiego Genesis II. 8.  
 10. 11. 12. 13. 14. III. 23. 24. Lelewel Ind. s.  
 215. 216.

Domysłem tym łudzona klechda, porównywając  
 indyjskie z starozakonném światotwórstwem, prawi  
 nam, że najdawniejszymi osadnikami Indiów byli  
 czciciele Brahmy, wyobrażanego z godłem kuli,  
 oznaczającém, że on jest Dhada (thata tata, ro-  
 dzic), on wyprowadził człowieka z ziemi (gliny), do  
 jego nazwisk należy Eku-mescha w znaczeniu je-

dyny [L.]<sup>977</sup>), któremu odpowiada słowiańskie Oden-Boh, przebijające się w nazwisku Raju [500.], zwanego od Mojżesza Eden (Oden) od innych Paradis (Bah-rodycz.) Lelewel Ind. s. 24.

Mówiliśmy, że część czcieli Brahmy ujarzmiona została w Indiach od Zywenistów [501.], część zaś, która, jak widać, zajęła siedziby w górach kaukaskich, doznała już później tego samego losu od wypartych z Indii Zywenistów (*w zachodniej Azji rozlanych*), mianowicie od wyznawców Budhij (Budini), czyli Merkurego.

Bowiem w różnoprownicjalnej wymowie Indusów nazwisko Brahm przechodzi w Brom, z którym łączą znaczenie dhada (tata, ojciec), nadawane bożyszczom, wynoszonym do godności Parabrahmy, a to odpowiada słowiańskiemu ata, atej, atec, (ates, aetes), naszemu ojciec. Lelewel Ind. s. 24. 29. 33. Geogr. Leseb. Praga r. 1820. X. Pamięt. Warsz. r. 1823. IV. 389. Menu I. s. 41.

Stąd dostrzegamy, że nazwisko Prometheus, sklejone z wyrazów Brometes (ates), znaczy jedno i to samo, co Indian Brahm-dhada (tata, otec ates), zwłaszcza, że oprócz wykrytej wspólności znaczenia tych nazwisk w przypisywanych czynach Prometheusowi, przebija się uposażenie, będące istotnością (stanowczą cechą) Brahmy, Bowiem Brahma ma naturę Bhur (borowina, ziemia), jego czciciele

wywodzą z ziemi początek swojego plemienia <sup>978</sup>), [XXVII. 500]; a Prometheus (Brom-etc) ulepił człowieka z ziemi. Menu II. 76. Servius Sulp. fabul. Promet.

Wiemy przytém z pism indyjskich, że Gaelam (Wisznu), czyli Gael, Gal, był synem Boga Brahmmy [XXXVII. I.], a z podań mythologicznych wiemy, że Deukalion (Deu-Gal, Gael) był synem Prometeusza (Brom-atec.) Menu I. 41. Virail Eclog. VI. Servius.

Tak więc, jak w ułudném podaniu, o *urwaniu jednej z pięciu głów Brahmmy, którą Zywen na swój kark włożył, upatrywaliśmy jedną z pięciu prowincyi czcicieli Brahmmy, którą Zyweniści oderwali i do swych dzierzaw wcielili* [500. 501.], podobnym sposobem w podaniach o skutecznioném przez Merkurego przykuciu Prometeusza do Kaukazkich skał <sup>978</sup>), i corok powtarzaném wydziobowaniu z niego serea, upatrywać wypada ujarzmienie części czcicieli Brahmmy (Brom-atec) od dzielnicy Zywenistów, zwanój Budini, która rok rocznie przez drapieżnych poborców wydzierała od nich daniny.

A wieść o pozostałym okruczu w tych okolicach (w Medii) wyznawców Buden, pod nazwiskiem narodu Budei, dochował Stefan Gram. Calep. p. 69. Merkury bowiem, zwany od Indian Buden, czyli z nazwiska i rzeczy nasz Bodan, Budan, (Bogdan) <sup>979</sup>), zawiera się w dochowaném od Herodota

odwiecznym nazwisku dzielnicy Wenedów bałtyckich Budini [500.], sąsiadującej z czcicielami Brahmy (Cimerii), tudzież z Neurami, w sposobie głównych osadników wschodnio-południowej Europy, z przedhistorycznych (*pory podbojów Ninusa sięgających*) czasów. Lelewel Ind. s. 59. Herodot IV. c. 9.

Przeto wyparta z Indiów część Zywenistów, należąca do plemienia Wenedów bałtyckich (Windia?) [501.], bądź z Babilonii, bądź z okolic Bukarii [502], szerząc swe przewagi pod nazwiskiem czcicieli Buden (Merkurego), ujarzmiła w górach kaukaskich wyznawców Brahmy, międz. r. pr. Chr. 2500.—1968. [502. 503.], to jest przed powstaniem monarchii Asyryjskiej. Powyższe bowiem przedhistoryczne siedziby Budinów, Neurów, Cimerian, w przestrzeni między Donem, Wisłą, Dniestrem, a Bałtykiem, zważane z mythologicznym znaczeniem ich nazwisk narodowych, wnosić pozwalają, że narody te, usuwając się z gór kaukaskich przed przewagami Assirian, spychających Skitów za rzekę Don (około r. pr. Chr. 1968.), rozlali się w naszych okolicach. Herodot IV. c. 102. 108. 109. Ctesias. Enc. w Warsz. r. 1838. T. II. Zeszyt VIII. s. 457.

Dzisiejsi poszukiwacze pradziejów słowiańskich wykrywają w Budynach Neurach dzielnicę Wenedów bałtyckich, z których ostatnia, w dogorywającym zeschupieniu, przebija się w ziemi Nurskiej naszych Mazowian<sup>979</sup>). Osoliński II. do Kadłubka przypis.

28. Szafarzyk Star. I. s. 156. 168. Surowiecki Pocz. Narod. Słown. s. 25. do 44.

Zasługuje przeto na uwagę ułomek (*od Marcina Gala dla przestarzałości wzgardzonych* <sup>709</sup>), w kronice Prokosza dochowujących się pradziejów dzielnic polskiego ludu „Ze Lech, syn Helissy (He-Je-Lisz, Lech [500. 510.], *osiadł w tych stronach świata*, r. 2032.

Gdyż pora ta podług Latoliku Żydowskiego (*którzy spajają się z indyjskimi Zywenistami, oraz narodem Carpatii wpływającym niegdyś na Phoenicią*) [502. 508.], oznaczającego 3952. lat od stworzenia świata do narodzenia Chrystusa, w uderzający sposób, przypada na porę przewag Assirian spychających Skitów za rzekę Don <sup>980</sup>). Galus IV. c. 15. Kadłubek Gdan. s. 597. Prokosz. s. XV. Bielski Kron. Swiat. s. 138.

Opierając rzecz na bożczyźnie, w niej przebijających się zabytkach języka, oraz ułomkach dziejów, przyjąwszy wypadało dwa różne, w tysiąc kilkaset lat po sobie wydarzone wyrojenia ludu słowiańskiego plemienia, z których pierwsze około czasów Ninusa (Budini Neuri), drugie nierównie później, pod nazwiskiem Skitów i Sarmatów (Hamaxobiów), wcisnęło się do północno-wschodniej Europy. Tak zaś pierwsze, jak drugie, słusznie lub niesłusznie z przedhistorycznych czasów chodziło pod nazwiskiem Skitów (Herodota Skiti Budini), już Sarmatów (Hamaxobii, Neuri?), wlało się do wschodnio-północnej Europy.

Dla tego zaś Budinów odnosić wypada do nazwiska Skitów, gdyż tak Buden jak Tarki-deu wskazuje na czcicieli Zyvena w godle Skotu, zgodnie z bożyczną i nazwiskowością tych narodów [500. 503.] <sup>979 980</sup>).

W mythologiczném podaniu dochowane ułamki pradziejów Europejskich wskazują, że na wiele wieków przed wciśnięciem się do nas z Bukarii Skitów i Sarmatów Herodota, mieliśmy w Europie temi nazwiskami okryte narody. Mieliśmy w naszych okolicach Skitów partych od Ninusa przez rzekę Don, w których wypada upatrywać Budinów, oraz z nimi z przedhistorycznych czasów sąsiadujących Neurów. [503. 512. 513.]

Jak widać, znaczna część Budinów i Neurów pod nazwiskiem Skitów, zajęła siedziby w Thracii w przedhistorycznych wiekach, ile starcząca bronić przejścia niezmiernéj wyprawie egipskich Zywenistów, która pod nazwiskiem Sesostrisa (Zez-ozdricz, Światowid, Ozir-Is Bachus), złupiwszy Azją, wlała się do wschodniéj Europy, w zamiarze otworzenia sobie drogi przez Thracią do Azii. Zgodnie z twierdzeniem tych, którzy w części Traków upatrują lud Skityjskiego plemienia; co téż do części Traków wyrojonych pod nazwiskiem Frigów <sup>969</sup>), a może i do Titanów rozciągać wypada.

Jeszcze bowiem za czasów Herodota, Traki dochowywali niezatarte cechy indyjskiego pochodzenia,

a ich głównym bożyszczem, podobnie jak i Budinów, był Merkury [500.] <sup>979</sup>). Przymiotem znajdujemy w Phrygii powiat Budea [CXXII.] Masudi, Klapprot s. 182. 257. Herodot IV. s. 459. V. VII. Plinius IV. c. 30. 32. VI. 7. Xenophon ap Voas. Mit. Brif T. I. s. 3. 6. Strabo IV. s. 353. 354. VII. XII. Stefan Gram. in Calep. p. 69. Ovid. Trist.

Stoi nawet zapytanie, ażali nie tą samą drogą udała się dzielnica Budinów, która pod nazwiskiem wygnanego z nieba Apolina pasaż trzody (*część z Indiołów wypartych Zywenistów, wyznająca Zyvena w górze Słońca, która trudniła się pasterstwem za czasów panowania*), w Thracii króla Admeta, później udawszy się, jak widać, z wyrojeniem Traków pod nazwiskiem Frigów do Azji mniejszej, z pomocą Neptuna (*z pomocą morza, które dźwigało statki z budulcem?*) założyła mury Troi. Budini bowiem trudnili się pasterstwem. Herodot IV. c. 109. Neury dopiero około r. 615. przed Er. Chr. z siedzib na wschód Dniepru położonych, zepchnęli się nad Dniestr, i Wisłę. [Herodot IV. 51. 100. 115. 125.] W nich przeto upatrywać wypada owych Sarmatów <sup>980</sup>), z których kiedyś przed wojną Trojańską (r. pr. Chr. 1200.) jedno wyrojenie pod nazwiskiem córki Aeta, króla Kolchidi, córki słońca [502.], żony króla Sarmatów, zwanój Circe [500.], zajęło siedziby w Italii, upowszechniając tamże (z Indiołów zanie-

sione) wiadomości skrytych własności ziół, dochowujące się po dziś dzień w sposobie rodzimych tajemnic między naszym gminem [LXXVIII. do LXXX.]; a uwaga wspólności wyrazów Pelazgicznej łaciny [506.], uwaga przesuwki dzielnic z okolic Italii w nasze strony [509.] — przypomina nam dzielnicę Welatabów nad rzeką Panis (Pan-Iss) [LXXXV.] pod nazwiskiem Circi-pani (Zirci, Zir, Ozir, Pan Iss, Zirka połowica Ozir-Issa), w której podobnie jak i Neurach znajdujemy w końcu lud polski [508. 509.]

Tą samą drogą, mniemam, wyszło od nas wyrojenie pod nazwiskiem Titanów (Dii-danu, Bóg-dan, Budin) [XLIII. 500.] <sup>979)</sup>, oraz Gigantów, ostatnie zajęło siedziby w Macedonii (w Phlegra, później Phal-lene zwanéj.) W Gigantach bowiem upatrywać wypada wyrojenie Budinów, Neurów, objawiających się w końcu pod nazwiskiem naszych Antów, a od czasów Ninusa okrywanych nazwiskiem Skitów [503.], gdyż Skita chodził w starożytności pod nazwiskiem Gog; następnie bajeczne Giganti, wykrecone z Gog-Anti, w znaczeniu Skiti-Anti <sup>981)</sup>. Długosz dochował wieść o pobycie Gigantów w naszych okolicach. Strabo V., Silius XII., Eudox Theog. Calep p. 145. Enc. IX. s. 989. Długosz w Dobromil.

Bądź przez wyszło od nas wyrojenia, bądź inną drogą, zanesiona do południowych krajów wieść o

naszych długich nocach, dała zaród poetyckim głowom do utworzenia krainy oemy, w której Homer Odis II. naznacza siedziby Cimerianom, tém samém upoważnia do wniosku, że tak Ciklopy jak Centimani <sup>983</sup>), wypuszczeni od Jowisza z krainy Oemy (Tartarus) CC.) byli wyrojeniami Zywenistów, osiadłych w naszych okolicach [503.], przywołanym od dzielnicy Pelazgów (*noszącej nazwisko Jowisza*) na pomoc przeciw Titanom, z którymi dzielnice Pelazgów, już pod nazwiskiem Saturna na wyspie Krecie, już pod nazwiskiem Jowisza w Tessalii i t. d. prowadziły długoletnią wojnę, znaną pod nazwiskiem wojny bogów Enc. V. s. 330.

Naród bowiem Telchisis (Telka-Izis), oddawał pokłon matce bogów, czczonej w postaci Cielki (Telka, Cielastka), sanskr. Go czytane Jo [XIII. 508.], tak, jak naród Carpatii był czcicielem Zyweny, w godle ognistego cielca, zwanego na wyspie Krecie Talos (tela, ciele, w obumarłym narzeczcu Talos), znaczącego to, co nasze karw (garwa?), zawarte w nazwisku Carwati (Garwa-dii Talos), czytaniem z grecka, oraz w runopiśmie Carbati [XXXVIII.] utartém na Carpati.

W narodzie przeto Carpatii mamy Saturna, gdyż nazwę tę wykrecono z wyrazów Cza-Tur (Karwa-dii), z których Cza jest skrótłą, oznaczającą Zyweny, boga płodów, równie jako niszczyciela tworów

[IV.] „Stąd urosła bajka, jakoby Saturn pożerał własne dzieci.“ [500. 508.]

Niewchodząc bowiem, ażali wyrojenie naszych Titanów pod nazwiskiem, Dardana (Dar-dan, Dii-dan, Titan, Bodan) [503.], lub Frigów, bądź inném, w cisnęło się przez Bosphor Tracki do Azii, dosyć na tém, że ich zagnieżdzenie się w tamecznych stronach wybiega za porę okwitania tak zwanego handlu Phoenician (r. pr. Chr. 1800.—1500.), a raczej za porę, nim naród Telechises i Carpatii (posiadacz wyspy Rhodus, Creti i Phoenicii), dał osady rozplemionie na górze Ida (Hida? Chi-dia). [LXXXVI. 508.] <sup>951</sup> i t. p.

Wykrywamy to z umowy, zawartej na radzie familijnej między Titanem a Saturnem, mocą której wiekiem (?) starszy Titan dozwala młodszemu bratu (Saturnowi) panowania nad światem (*panowania na morzu i jego nadbrzeżach, wynikłego z przeważnego handlu, zlewającego dniem i nocą złote strugi na wyspę Krete*), z warunkiem, by Saturn nie mnożył swych dzieci (*by niezakładał nowych osad w okolicach przyległych dzierzawom Titana, odcinających go od morza, a tém samém pozbawiających go nadziei stania się kiedyś panem morza*).

Warunek ten złamała żona Saturna (naród Telechises), wychowując kryjomo swego synaczka (Jovisza) na górze Ida u Koribantow <sup>952</sup>.

Na tę wiadomość zwołuje swych synów Titan (wyrojone dzielnice), wydaje wojnę, w której pojmanego Saturna wraz z żoną zamyka w murach (*oblega w twierdzach naród Carpatii i Telchises na wyspie Krecie*) i t. p. (503. 508.) Atoli Jowisz (Corib – Anti) połączywszy się z Kreteńczykami, zwycięża Titana, oswabadza kochanych rodziców i przywraca Saturna do tronu (naród Phali <sup>954</sup> 500 <sup>504</sup>).

Pilniejsze rozpatrzenie się w wojnach Kronidów z Titanami, mniemam, dozwoli wykryć ułamki najdawniejszych dziejów, dotyczących wyszłych z naszych okolic w różnych czasach wyrojeń, które wciskając się już do wschodnio-południowej Europy, już do zachodnio-południowej Azii, (*zważanych wraz z ich wyspami*), toczyły krwawe boje, z rozposiedzibionymi tam w różnych dzielnicach Pelazgami, aż do czasów wciśnienia się Wisznistów (Gali, Geloni, Heleni) do Europy, jak widać, pod nazwiskiem Herkulesa (Hericuli) [510. 511.], którego nienapotykamy w długoletniej wojnie, toczonéj w Tessalii między Titanami a Jowiszem, w spieranym od Centimanów i Ciclopów <sup>983</sup>), lecz dopiero później, kiedy Giganti (Skiti Anti) [503.] odnowili bój z Jowiszem o panowanie nad światem.

Tym zaś Jowiszem byli Pelazgi: oni bowiem pocztywali go być swoim królem [500.]; on na wyspie Krecie zrodzony, na górze Ida wychowany od Coribantów, którzy byli wyrojeniem narodu Telchises, po-

czytywanego za synów Słońca, a tém samém noszącego cechę z Indiów wypartych Zywenistów, podobnie jak i przybyłe do nas z Sycylii córzy Słońca, siostry Phaetona [502. 504. 505. 506. 507. 508.] Strabo X.

Przewagi przeto Jowisza, tak na wyspie krecie, jak w Tessalii i t. d., są przewagami dzielnic Pelazgów, których nazwisko wzięte od wyznawanego bożyszcza (Jowisza, króla Pelazgów) [500. 503.] Pelazga zdziczone Bel-azga (Wielka-ozga, ogień) jest różno-narzeczowym współznacznikiem nazwy Boli-Agni (Poliani, Pologni) wskazującej na wyznawców wielkiego boga piorunów, czczonego od Antów, a nawet wprost od osiadłej nad Dnieprem dzielnicy polskiego ludu [500. 505. 510.] 952<sup>1/2</sup>). Enc. r. 1820. w Lipsku V. s. 330.

Znajdujemy więc niejaki ślad, że już w przedhistorycznych czasach wciskające się do południowej Europy wyrojenia bałtyckich Słowian (Budinów, Neurów), pokonane od Pelazgów, okryte zostały ich nazwiskiem. Tém samém nie będzie dla nas uderzającą rzeczą, wykrywać zabytki kilku różnych narzeczków słowiańskich, tak w dzielnicach Pelazgów, wcielonych później w lud galskiego, greckiego, włoskiego plemienia, jak w dzielnicach Pelazgów, przesuwających się w swój pierwsiastkowości z południowej Europy w nasze okolice [506. 510.] <sup>697</sup> do <sup>699</sup>).

Zważywszy nakoniec, że w właściwych Pelazgach ukrywał się naród Phali, tudzież, że wyparci z Indiów

Zywności w kilku różnych dzielnicach wiali się do Europy; znajdziemy jaką taką przyczynę, dla czego w jednym z słowiańskich dialektów natracamy te cechy sanskrytu, na których innym słowiańskim narzeczem zbywa [506.] 952<sup>1/2</sup>).

Z porównania religijno-politycznego podziału ludów Germanii, podanego od Tacita z religijno-politycznym podziałem staro-indyjskiego ludu, dochodzimy, że w Istewonach upatrywać wypada czcicieli Brahmy, czyli ubóstwionej ziemi [500.], a od wyznawanego bożyszcza. wzięte nazwisko Cimerian, Cimbrów, Semnonów i t. p. wskazuje, że są dzielnicami tego wyznania. Pozostaje jedynie okazać, że przynajmniej od dwóch ostatnich, ile osadników Germanii starożytniej, odbierała część ubóstwiona ziemia, tudzież, wskazać niejakię mythologiczno-historeczne włókno do wątlego spojenia pasma dziejów staro-indyjskich z bałtyckimi czcicielami ziemi [501. 502.]

Dzisiejsi poszukiwacze pradziejów, naznaczają porę przybycia do Europy Skitów Herodota (*a tém samém wyparcie z nad Meotidu i t. d. Cimerian*), między r. pr. Chr. 700. 650. Naciśnieni Cimerianie udali się przez Dniestr, Dunaj, i Tracią do Azii, w części po nad górną Wisłą ku Elbie, może drogą utworowaną przez wcześniejsze wyrojenia rozrajającego się z różnych stronnictw złożonego narodu. Gdyż, jeżeli ciemnica Cimejryjska Homera nie jest półwyspem Duńskim, tedy już na 330. lat przed Chr. nadaje Pyteasz

jéj mieszkańcom to nazwisko, pod którém chodziła przez czas długi, a dopiero późniejsi wytoczyli spór, ażali w Cimbrach wypada upatrywać okrucz Cimerian. Herodot IV. c. 11. Strabo VII. Plinius XXXVII. 2. Ossoliński II. Kadłubek Przypis. 27. Niebur. Hist. I. s. 366. Boeck Inscr. II. Fasc. I. s. 85. Eneid. II. s. 599. Homer. Odis. II. Ma- nert. Nord. II. Malet. Hist. Dan. Ukert. II. s. 26. 35.

Oprócz wniosków Posidoniusza, podanych od Stra- bona, o pochodzeniu Cimbrów z Cimerian, równie uwaga religijno-politycznego podziału ludów Germanii, podanego od Tacita, mówi za tém, że nietylko Cim- bri, lecz i Semnoni byli jednowiercami, a więc źródłowo jednoplemiennym ludem [500.]

Na półwyspie duńskim, w siedzibach Cimbrów, jeszcze w pierwszym wieku Er. Chr., pod nazwiskiem Herta <sup>984)</sup> odbierała cześć ubóstwiana Ziemia od ta- mecnych wielo dzielnicowych osadników <sup>985)</sup>. Przy- tém w przestrzeni między Renem a Wiszurgem, osie- dzibionéj przez wyrojenia Cimbrów, istniała sławna bóżnica Tanfana, zburzona od Germanika. Tacit Annal. I. c. 50. Plinius IV. 14.

W nazwisku téj świątyni (*rozprószonych, już wy- ciętych mieszkańców*), mamy galskie Tan (ziemia), do którego Rzymianin przyklepił swoje fanum (bóżnica), utarte na Tan-fana (bóżnica ziemi), zgodnie z boż- czyznową nazwiskowością téj dzielnicy, osadników Germanii [500.] <sup>741)</sup> [503.]

Znajdujemy przeto ślad w siedzibach Cimbrów, że byli Ziemiarzami (*czcicielami ziemi Brahmy*) [500. 501. 503.], to jest Zimeri, utarte na Cimeri, skrótlowe Cimri [XLIII.], dziczone Cimvri, Cim-bri [XXXVIII.]

To samo rozciągamy do nazwiska Semnoni, którzy oddawali pokłon ziemi <sup>986</sup>), zwanój w sanskr. Zemeno, w luzackim Zema, Sema, Semia, w windickim Semla, z którego Semenoni, Zemnoni, Zemletini, Semletini zwyczajem zagranicznych pisarzów <sup>987</sup>), dziczone w Semeltini, Semeltingi, Smeltingi, pod któróm to nazwiskiem w części byłych (później ścieśnionych) siedzib Semnonów znajdujemy (*na wschód dolnej Elby w Broniborskiem czyli tak zwanym Brandeburskiem*) naród słowiański Semmeldini, znany tamże za czasów wojen Karola W. — Ditmar. p. 326. Naruszewicz Hist. Polsk. w Lipsku II. s. 156. Tacit M. G. c. 39. Cluvier. Germ. Ant.

Czyli zaś dopiero w Europie, lub już w Azii, w skutku długowiecznych przewag Zywenistów, a mianowicie ludu do szczepu Windo-Laków należącego, nad czcicielami ziemi (Brahmy) [500. 501. 503.], część ta czcicieli ubóstwionój ziemi przeistoczyła się w lud Lechicki, zostawujemy innym do rozwiązania, zwracając jedynie uwagę, że tak w nazwisku Cimerii jak Semnoni, przebijają się dowodliwe Słowianizmy [500. 503.]

Że jeszcze za czasów wojen Karola W. dzielnice Słowian między Renem a Wisłą, Bałtykiem a Dunajem położonych, mówiących prawie wspólnym językiem, różniły się znacznie strojem i zwyczajami. „*Lingva pene similes, sed moribus atque habitu valde dissimiles.*“ Eginhard c. 15.

Niezbywa wszakże na wskazówkach że już w wiekach przed Chr. znaczne massy czcicieli ognia (Wenedi) podszyte były pod nazwisko Cimbrów.

Pliniusz z podań Philemona naucza, że w języku Cimbrów *Morimorusum* znaczy morze-martwe, a w powiatowszczyznach naszych Naddniestrzanów morze-moruszcze po dziś dzień to samo znaczy.

Dzisiejsi posuwając do odleglejszej starożytności rozsypane się Cimerian z nad Cimeryjskiego Bosphoru (Boz-por, Ubóstwiona przerwa) Meotidu (Meg-otec, Mag-otec) Pontu (Pon-duz, Panduz, Maj otec [LXXXV.] do naddniestrzańskich okolic, wnoszą, że w Iliadzie Homera część Cimerian chodzi pod nazwiskiem Glakto-Phagi [Szafarzyk I. s. 227.] Byłoby to w skrótlu oddane, naciąganiem do znaczenia mleko-jedco w zdziczone w kalak-to-bag (kalak-bóg, kał, ziemia, Zimeri, Cimeri) [XLIII.], a pozostałym okruczem lub uroczyskiem tej dzielnicy, byłiby Herodota naddniestrzańscy Kalipidi (Kalibidi, Kaliwi-dii.) Posuwając zaś do tak odległej starożytności rozsypkę z Cimeryjskiego półwyspu, i naddniestrzańskich okolic, poru-

szonych Cimerian, z znaczną masą wenedyckiego ludu, niebędzie uderzającą rzeczą, znajdywać ich w Galii, wciskających się do niej z Gallami pod nazwiskiem Trackiego plemienia ludu, już wprost przez Wisłę, Elbę, Ren. Surowiecki 188. do 195. Strabo upatruje pobratymstwo między galskimi a adryatyckimi Wenedami, z których ostatni byli Medańskim, a więc strojem, językiem Phali, i bożczyznówem nazwiskiem z nami zbratany ludem [509. 510.] 952 $\frac{1}{2}$ ).

W wyrazach języka Kiełtów, mamy mnóstwo wspólnych słowiańskiego języka <sup>697</sup>). Surowiecki s. 182. 184.

Czyniony zarzut, jakoby powyższa wspólność wyrazów była skutkiem ścierania się wyrojeń galskiego ludu z Wenedami nad Dunajem, Elbą i Odrą, okazuje się być bezsilnym, gdyż tak w nazwiskach bożyszcz galskich [Rozpr. I.] <sup>697</sup>), jak w najdawniejszych uroczyskach starożytnéj Galii, dostrzegamy słowianizmy [LXXXV. LXXXVI.] np. w sąsiedztwie Wenedów Galskich mamy Galią Lugduńską (Lugi-Duni), która nam przypomina nad Odrą Lugii-Diduni Tacita w siedzibach naszych Lachów Didusów (Dii-dun) <sup>980</sup>).

Plinius, lubiący zasięgać znaczenia nazwy uroczysk, łączy z nazwiskiem Lugduńskiej rzeki Lygeri, znaczenie czystéj wody „*Lugdunensis Galia habet flumen clarum Lygerim*,” następnie, że w nazwisku Ly-geri czytaném z staropolska (Lygii-Lachy) [509.

510.] Lij (struga, rzeka, woda) –jery (jary, czyste, przezroczyste), mamy słowianizm odpowiadający Pli-niuszowskiemu *flumen clarum* (Lii–jery), a utwierdza nas w tym przekładzie przechrzczone od Franków nazwisko téj rzeki w Lojara, ile złożone z francuzkiego Lo (woda, struga) Lij–jara (jery, jary, czysty, biały, wosk, mąka) i t. p. [LXXXV. LXXXVI.] <sup>697</sup>).

Belgów poczytują za dzielnice Cimbrów, a w ich nazwisku czytaniem z staropolska, mamy Bel-Je (Bel–grad, Beli–Chrobati)), przypominające nasze w skrótle oddane najwyższe bożyszcze Jesse [XII. XLIII.] Do Belgów należeli Belovaci (Belo–baci, Bel–bóg) [XLV. 500.] Ich rzeka Mosa przypomina nad Dnieprem osiadłych wyrojeń polskiego ludu bożyszcze Mogosz (Deus potens) zdziczone w Mokokos, którego współznacznik Moz zawarty w ubóstwianém uroczysku Mozaiska (Moza–Iska, Issa, Jessa [LXXXVI.] i t. d.

Od Wirgiliusza podane nazwisko wozu belgickiego Essedum (used, osad?) odpowiada używanemu od nas osad na oznaczenie wozu bez drabin. Znajdujemy też mnóstwo wspólnych nam wyrazów w belgickim języku. *Calepin Diction.*

Cati byli czcicielami Marsa, to jest Zywena [500.], w znaczeniu boga wojny, zguby, marcia [IV.] <sup>948</sup>). *Tacit Annal. XIII. c. 57.*

U Indian skrótle Cza oznacza nazwanie Zywena. *Majewski Gram. Sanskr. s. 17.* Skrótlę tę mamy

w nazwisku narodu Cati (Cza-dii) [500.], z którego wyszły Batawi, wyłącznością bożyszczą i stroju jednoczący się z Windo-Lakami. W ich bożczyznóm nazwisku przebija się Skitów bożyszczce ognia Tabita, zawarte w nazwisku naszych Wela-tabów [500.]<sup>979</sup>). Nazwisko ich Carzyka Cariovalde (Cario-Wali-dia) [XLIII. XLIV.]; a nawet różnili się od ogólnego opiętego stroju osadników Germanii polistemi kubrakami, *Et qui te immitantur Sarmatae braccis Vangiones Batavique truces.* (Lucanus III. c. 5.), odznaczającemi Lechitów od innych Słowian (*habitu valde dissimiles.*) Eginhard c. 15. Tacit M. G. c. 17. Procop III. Jungman Hist. Lit. Caes. s. 17. Justin XXII. Ludovic Dei. Gallus p. 86. Ditmar Lib. V. Naruszewicz Hist. II. s. 85.

Z dzisiejszych poszukiwań okazuje się, że Welatabi, pod nazwiskiem Welti, zjawiają się w drugim wieku po Chr. na nadbrzeżu Pruskim, wkrótce potem w ujściu Odry, i w tymże czasie w Batawii, z której wyrojenie udało się z Sasami do Bretanii. Szafarzyk Star. I. s. 871. 943. Maciejowski Pam. I. s. 297.

Welatabi, przez dzielnicę Lachów, Hawelów, odpowiadającą siedzibami i nazwiskiem Lygiom Hawelionum Tacita, udowadniają swój pobyt w naszych okolicach w pierwszym wieku Er. Chr., t. j. w porze, w której niesłychać było o Weltach na Pomorzu Pruskim; a pobyt Lygiów nad Wisłą i Odrą, znany

za czasów Marobuda, w przedhistoryczne czasy posuwać się daje. Z daje się, że już w czasie wyprawy Cimbrów część Windo-Lechitów połączona, lub wkrótce później, narzucając swe nazwisko Gutonom (Vinde-Liki-Gutones), oraz Warinom, pod nazwiskiem ostatnich, z tych rozlała się przez ujście Elby ku ujściu Renu, w moc wieści dochowanej od Lukana „*Varini juxta caput Vistulae amnis Albi et „indomitum Rheni caput habitant.“* [509. do 520.]

Prawie to samo powtarza nam Jornandes r. p. 550. c. 5. *Ad litus autem Oceani ubi tribus faucibus fluenta Vistulae fluminis ebibuntur. Vidivarii (Vindi-varii? Vindi-varini?) resident ex diversis nationibus aggregati; post quos ripam Oceani item Aesti tenent.*

W nazwisku Vidi-varii mamy Vindi-varii lud Vindi-varini, zgodnie z ówczesnymi głównymi osadnikami Bałtyckiego pobrzeża. Już bowiem w roku 493., w czasie przesuwania się Herulów z dzisiejszej Morawii do narodu Warni, w ujściu Elby położonego, przestrzeń na wschód Elby od Dunaju do Bałtyku osiedziona była samymi Windyckimi narodami, w moc świadectwa Procopa II. c. 15. Przytém znajdujemy między Ligiami Tacyta Hewelicónów, których wykrywamy później między Elbą a Odrą, w naszych Lachach, Hawelanach (Hauli), należących do Weltów, którzy, jak widać, u dawniejszych pisarzy pod nazwiskiem Warinów, u późniejszych pod nazwiskiem własnem, najpóźniej, w piątym wieku,



rozlali się nad Bałtykiem z okolic Odry do ramion ujścia Renu, a nawet na wschód Odry znajdujemy już w drugim wieku Er. Chr. ślad ich rozlania się nad zatoką Pruską, w moc podań Ptolom. c. 5. „*Venedici sinus reliquum juxta Oceanum habitant Velte*,” a nawet znajdujemy ich w tychże siedzibach w Suddynach i Galindach, którzy w końcu okazują się być ludem polskiego języka, podobnie jak i Welty czyli Wetalabi.

W Lemowiach Tacita mamy złączeniych naszych Glinianów, zwanych Hlini, Lini, Linones [509. 510. 515.] Tacit M. G. c. 43. Szafarzyk Star. I. §. 44. 758. c. 7. Eginhard ad ann. 789. c. 15. Maciejowski Pam. II. s. 23. 297. Galus p. 15. 74.



### PRZYPISKI.

<sup>247)</sup> Za zmianą podniebia cechy fizyczne tak w roślinach, jak w zwierzętach, doznają różnego stopnia zmiany, znanéj w części pod nazwiskiem upodniebienia (aklimatyzacyi); które wszakże dzieliłoby wypadało na liczne stopnie, a przynajmniej na niezupełne i zupełne.

W powszechności prawie nasi naturalści widzą aklimatyzacją ukończoną, jak prędko np. roślina lub zwierzę, zaniezione z gorącego do umiarkowanego, lub mroźnego pasu, bez przyplacenia tego życiem, po odbytej różnego stopnia stąd wypływającej niemocy, w otwartém powietrzu przy zdrowiu utrzymywać, i mnożyć się może. Takowe upodniebienie nazwałbym raczej wstępem do aklimatyzacyi, wpływającym, jak mniemam, z zastosowania się stopnia gazyfikacyi, i zepchnienia w organizmie zawartych płynów, do stopnia zepchnienia ówmięscowych kolumn parokregu i t. d., przyczém odczyny (secretio) odchody (excretia), przyswojenie, tuczenie (nutritia), następnie całość organizmu doznawać zaczyna zmiany, która nie kończąc się w przybyłym Indiwiduum, wywiera się i działa już więcej, już mniej widocznie, na przekształcenie organizacyi jego następnych pokoleń, tak długo, pókad przez zmianę wzrostu, cech fizy-

cznych, a częstokroć i dalszej jakości, nie zastósuje się całość organizmu do ówmięscowego stanu parokregu, zwanego nie tylko co do różnic parcia sprężystości, zawilżenia, ogrzania, lecz też co do różnic zawieszonych w nim lotlin.

Twierdziłbym bowiem, że tak, jak wielkie drzewa, i chwasty, w miarę pomykającego się rozrzedzenia, z nizin na połaty wyniosłych gór, z pod równika ku biegunom, karłowacieją coraz bardziej, wyradzają się w chrusty, trawiaste rośliny, porosty, mchy; podobnym sposobem rosłe, kształtne zwierzęta, w miarę usuwania się od właściwego im podniebia (w szczególności dzielnice plemienia ludzkiego, wyparte niegdyś od kochanych współbraci z ciepłego do mroźnego podniebia), w skutku długowiecznego (*do uzupełnienia tego rodzaju przeobraźni potrzebnego*) wpływu podniebia, wyradzają się w końcu w karłowatych Lapończyków, już małpiastych Eskimów. Nowy Pamięt. Warsz. r. 1802. N. 14. s. 202. Staszic. Ziemiorodz. w Warszawie r. 1815. s. 173. Tomicki Przyrodnictwo r. 1820. Cz. I. s. 67. r. 1823. Cz. II. s. 46. 47. 110. Kosmiński Hist. Zwierz. w Warsz. r. 1828. T. I. s. 158. Jędrzej Śniadecki Teoria Jestestw Organ. r. 1804. T. I. Rozdz. 19. do 29.

<sup>948</sup>) Niepodzielał twierdzenia niemieckich, oraz ich piosukę śpiewających niektórych sławiańskich krytyko-pisarzów, jakoby Windo-Lechicki Światowid nie był zródłowo sławiańskim, lecz od Niemców przyjętym bożyszczem, dla tego, że jego godła oznaczają boga bojów, a vic, vig, znaczy w skandynawskim bój. Lub dla rojonęj zasady, że Słowianie wyznawali jedynie sprawiedliwość, piękność oznaczające bożyszcza, z ujmą powagi dawnych pisarzów, przed wyjaśnieniem Mythologii sławiańskiej. Voigt Dzieje Prus. Zes. I. Szafarzyk Star. I. s. 350. Maciejowski Pam. II. s. 107.

Mroźna Skandynawia, nie mogła być rajem wychodzących z niej narodów, niepokrytych kosmatą skórą, ani była stósowną do wyżywienia wielkiej ludności, kiedy po tylu ulepszeniach i wynalazkach, takowej po dziś dzień nieposiada. Jój dawne nazwisko Tule, przemawia do Słowian, że była kryjówką morskich bochaterów, że w niej tułały się z stałego ładu spędzone okruchy plemion, zlewające się w wyrodną masę, która przy upatrzonój sposobności, wypadła na ład stały, nie w plemienistych, lecz do najazdu usposobionych, a więc historycznie wielkich wyrojeniach.

Niechciałbym przeto stawać w obronie tych, którzy poczytują Skandynawców za gniazdowców tego kraju, za lud odwiecznie wyłącznego języka, bożyszcz i t. p., upatrując w nich mieszaninę dwóch lub trzech plemion stałego ładu Europy: z przymieszaniem może plemienia Czudów. Tą drogą dostały się do Skandynawii bożyszcz osadników stałego ładu.

Tacit wciela osadników Skandynawii do ludu Germańskiego rodu (M. G. c. 45.), a ten okazuje się być złożonym z trzech różnych religijno-politycznych plemion, z których Hermioni czcicielami wody, Istewoni czcicielami ziemi, Ingewoni czcicielami ognia. W Ingewonach objawia się w sposobie głównego pnia, i oddzielnego plemienia lud Wenedycki, w znaczeniu czcicieli Ognia [500.] <sup>741</sup>).

Czyli więc Światowid, kreślony w runopiśmie Światowit, znaczył Święto-boja (Boga wojny, Mars), lub po prostu Światowida, Oziracza Świata (Ozir Issa egipskich Zywenistów [XIII.], niewidzę ani językowej, ani bożczyznowej dostatecznej przyczyny, dla której wypadłoby go poczytać raczej za niemieckie, jak za rzódłowo-słowiańskie bożyszcz.

Nie mamy dowodu, by słowiański Światowid, zwany był od krajowców Światowic, lub Światowig, lub by

nazwisko wid, wit, wykręcili z wig, wic. Lecz gdy tak w greckim, jak w runopiśmie słowiańskim głoska B... W.. zastępowały się nawzajem [XXXVIII. 506.], możemy przyzwolić, że nasze Wit, Wid czytało się bit, tak, jak mniemane niemieckie vic, vig (w znaczeniu boj mało-ruskie bii), czytało się bic, big, z których ostatnie przy uwadze czeskiego bog (boj wojna), górniackiego bii, okazuje się być zdziczonym słowianizmem, tak jak illiryjskie witez (bohater), czytane bitec (bojar, wojar, wojak), mających rozkorzenie w słowiańskim języku, na którym niemieckiemu vic, vig zbywa. Lind. Słown. Polsk. I. s. 149. Pamiętnik Nauk. Warsz. r. 1823. IV. s. 396. Szafarzyk Star. I. s. 350. Gaberg Skand. p. 106. Surowiecki o Słowian. s. 138.

Przypomnijmy, czyli Światowid znaczył boga wojny, czyli Oziracza świata, zawsze (*w moc podanej od Tacita bożczyzny osadników Germanii, do której wcielił Wenedów i Skandynawców*), należał do Wenedów, ile głównego pnia Ingewonów, ile z nazwiska i rzeczy wyznawców boga Ognia, czyli w różnych godłach czczonego Zyvena; gdyż ten był i Bogiem Wojny, i Oziraczem Świata (Słońcem, mającym na czole trzecie wielkie oko, na znak wszechwidności) [IV. 500.] <sup>983</sup>.

Godła Światoboja (boga, bojów) były własnością Światowida, ile boga zniszczenia, już, ile boga światłości, którego nawet po całych nocach na swym siwoszu uganiał się za duchami ciemności, czyhającymi na jego zgliszczenie, znani Parsom pod nazwiskiem Ahrimana, Egipcjanom pod nazwiskiem Tyfon, przypominającym runiczną pisownią kreślone słowiańskie Dywo (Dziwo, Dziw) [XLIII.] Lelewel Ind. §. 29. 25. Hist. Episc. Camin II. Script. rer. German 569. Klenker. p. 49.

Baltytcy Wenedy czcili Zyvena nie tylko w znaczeniu boga zniszczenia, lecz i w znaczeniu boga twórcy *Deum*

*fulguris efectorem Dominum hujus Universitatis* (Procop. III. 14.), a więc czcili Zywenę w znaczeniu Parabrahmy, czyli Issa Indian, któremu odpowiada polskie Jessa, najwyższe bożyszcze [XII.], rozdwojone u Egipcjan na Ozirisa i Tifona, t. j. na wszechwładnego boga twórcę, i boga zniszczenia, tak jak u Słowian na Światowida, i boga Piorunów (boga zniszczenia Gubiter, Jupiter) [503. 506. 508.], które to własności połączone mamy w indyjskim Zywenie, bratanym przez Dionisa. Bacha i t. p. szczegóły z egipskim Oziridem [XIII. 502.] w znaczeniu najwyższego.

Oziris z Izidą (dwupłciowy Zywen Issa Hara), staje się Horusem, t. j. twórcą, ojcem świata, bratem (*rozdwojeniem twórczej i niszczącej mocy*) Tyfona, u Egipcjan, przebijającego się w słowiańskim Dywo, kreślone w runopismie Tywo [XXXVII.], do którego łączymy przydomek, straszne Dziwo (Dziw). Rakowiecki Prawd. Rus. I. §. 76. Bielowski P. Igor. s. 13. Lelewel Ind. §. 24. 25.

Nawet wyrazy wszczępione w nazwisko Ozirisa (Oziriss) [XIII.], jednoczą go z naszym Światowidem (Oziraczem Świata), *Solem quidem Ozirim, Limam Issim nuncupasse a proprietate quadam indita ipsis nominibus* (Diodor ap Euseb. de prepar Evang); a tém uderzającym uposażeniem w bożyszcze zamienionego słońca, była wszechwładność „*Sol qui terrarum flamis opera omnia lustras*“ (Virgil. Eneid.)

Wszakże tego rodzaju szczegóły, poczytywane dotąd za przypadkowe, już przenoszące się po powietrzu z Egiptu do bałtyckich Wenedów, dopiero wtedy objawiać się zaczęły w sposobie ich przedhistorycznej własności, gdy z ułomków dochowanych w historycznym, już mythologicznym podaniu wykrywać zaczęliśmy, że Pelazgi (*z Indian wyparty naród Phali, czciciele Phalusa*) [504.], których część już wprost pod nazwiskiem Pasterskiego ludu, już pod nazwiskiem Telchises i Carpatii (Chroboti) [508.], zostając w posiada-

niu wysp Rhodus, Krety, oraz Palestyny, wpływała na Egipt; w różnym czasie, w różnych dzielnicach (*uchodząc jak wiadać przed przewagami obcych w nieprzysiedlonych okolicach*), przeniosły się w nasze okolice [502. 503. 505. do 509.] <sup>884</sup>).

Zywen wyniesiony do znaczenia Parabrahmy, na znak tej godności, bywa wyobrażany, o czterech głowach, już z dodaniem innych gołęi, właściwych najwyższemu z bogów, noszącemu co niemiara nazwisk, oznaczających nadawane mu własności. [Rozpr. I.]

Porównajmy z tém wyobrażadła Światowida, czczonego od Lechitów, u których znajdujemy téż o dwóch głowach Zywena, wspólnego indyjskim Zywenistom [IV. 501.]

Między starożytnościami Prilwickimi, znajdują się posążki Światowida o jednej głowie, czasem z promieniami, na piersiach piękne głowy łysogo starca (Dhada) [XXXII.]

Saxo, naoczny świadek, opisuje posąg Arkońskiego Światowida, olbrzymiej postaci: na czterech szyjach miał tyleż głów (Parabrahma), patrzących w cztery strony świata (Światowid), włosy na głowach i brodach zwyczajem Słowian były postrzyżone. W prawej ręce trzymał róg krużcowy winem napełniony (godło okwitości, bóg płodów, bóg dawca, Zywen) [IV. XIV.], w lewej łuk ze strzałą, blisko posągu złożony był ogroenny miecz w pochwach (godło boga wojny, boga zniszczenia, surowego sędziego Jama Radamas).

Światowid zwany od Helmolda *Deus Deorum*, od Ekarda bogiem słońca, ma niektóre zewnętrzne i wewnętrzne uposażenia, podobne do Parskiego Ormuzd-Mythras [XIII. XXVIII. 503. 508.] Surowiecki s. 131. 133. 135. Jarb. Literal. Wieden. r. 1834. B. 66. s. 135. Ekhard Monum. Juterboc s. 57. Helmold II. s. 90

Zywen był bogiem słońca, które w starożytności zwano okiem świata [510.]<sup>916</sup>), stąd, jak widać, miał nazwisko Światowida, które wszakże mogło oznaczać nadawaną mu wszechwidność (*trzecie wielkie oko na środku czoła* [IV.], ile cecha najwyższego; przed którego okiem nic się nie ukrywa, gdyż nasi biedni chlebowodawcy w niezliczonych cierpieniach uciekając się do bożczyznowego balsamu, nucą niekończącą się piosenkę swych naddziadów: „*moj płacz, moją piekielną krzywdę, widzi Pan Bog, widzi to słońce sprawiedliwe*“ i t. d.

Zważywszy przeto, że Światowid był nietylko bogiem zniszczenia, lecz też bogiem tworzenia (płodów), wszechwidności, sprawiedliwości i t. d., władcą wszechświata, znaczyłoby zniżyć z godności najwyższego do zbyt podrzędnego przydomku, nazywając Świato-wida, Święto-bogiem, czyli bogiem wojny, która jest szczupłą częścią ogólniej władzy niszczenia tworów, będącej jedną z wielu innych uposażeń Świato-wida; dzielących się na mnóstwo podrzędnych (*w różnych godłach czczonych*) przydomków. (Rozpr. I. II.)

Tym sposobem Światowid, co do nazwy, znaczy to samo, co Bag-zdorny (Basterni), to samo, co Bog-zdricz (Bodrycze), to samo, co różno-narzczone Bihzdrycz, zdziczone od zniemczonych Słowian (buter, puter) w Pistric, którego rozpalony bałwanek, bryzgając otworami oczów ukropem na korzących się czcicieli, przypominał grzesznikom, że przed jego okiem nic nie jest skrytego.

Po tych uwagach, rzuciwszy okiem na rozliczne godła Zyvena, noszące w swych nazwiskach wyrazy słowiańskiego języka, oraz na wspólność wyłącznych religijnych językowych, zwyczajowych, z Induizmami wypartych Zywenistów z Wenedyckim ludem, niewidzimy dostatecznej potrzeby odnoszenia lechickiego Światowida, do jakiegoś skandynawskiego

Wite, vic, vig [IV. do XXIV.] <sup>969</sup>) i t. p., raczej wno-  
sićby wypadało, że zwyczaj przepowiadania większej lub  
mniejszej plemienności z wielkości wyschniętego wina w rogu  
Światowida, zanieiony został z okolic rzeki Tygrys lub Nilu,  
wpływających swemi różnicami wezbrań, na żyzność Chal-  
dei i Egiptu, zgodnie z śladami pobytu Zywenistów w tych  
krajach [502. 503.], zgodnie z tylu innymi cechami, łączą-  
cemi nas z indyjskimi i egipskimi Zywenistami. [Rozpr. I.  
II. III.] <sup>884</sup>).

Niemieccy poszukiwacze dziejów starożytnych osadników  
północnej Europy, nie wyłączając prawie głośnych krytyko-  
pisarzy bez obznajomienia nas z przyczyną, gardzą dobi-  
tnemi podaniami Tacita, dotyczącemi nazwiskowości ludów  
Germanii, ich uroczysk i t. p., jak gdyby w nich wietrzyli  
szkodzić mający dech starożytnościom, *Germaniae Sacrae*.

Nietknąwszy bowiem widocznych [500.], czepiają się  
lada jakich podań, które dopiero przez transcendentalno,  
etymologiczne nakręcanie, kleją z celem rojonego zakroju,  
n. p.: nie zważając, że Tacit, nazwisko Swewów wywodzi  
od bożyszczka osadników Germanii starożytnej, czepiają się  
z rodowodem nazwisk narodów związku niemającego szcze-  
gółu, t. j.: że *Sweny nosili zaczesane włosy, na tył węzłem  
umocowane* (Tacit M. G. c. 2. 31.), które w niemieckim  
języku można nazwać Szweif (Ogon, Zwew, Zwit?) na-  
stępnie, że Swewy znaczy Schweify (Ogoniarze) — a  
używając w historycznych dowodach wolności poetyckiej,  
mydłą oczy mniej bacznym twierdzeniem, że Germani, po-  
dług jednych, znaczy w galsko-niemieckim Ger-man (kriegs-  
mann), podług innych (Gar-ein-man, Alemani, Ale-  
maner) Markomani (Mark-maner), Hermunduri (Her-  
mund-ur?) Longobardi (Lange-bärte, już Barden), Wan-  
dalen (Wandern), Galen (*Walen, wegen grosen Wande-  
rungen*), Hermiones (Her-maner) Deutscher, Ditscher,  
od Deute, już Dite (dity, dzieci), Rhenus (Rhein), Har-

*cynia silva* (Harc-wald). *Idistaviso, Askiburgion* i t. d. *Germani lucos ac nemora consecrant deorum que nominibus appellant.* Co też do nazwisk narodów, rzek i t. p. uroczysk, rozciągać wypada. [LXXXV. LXXXVI. 500. 510.]<sup>741 742</sup>. Tacit M. G. c. 2. 9. Annal. XIII. c. 57. i t. p.

<sup>950</sup>) Osłabiony wzrok z innemi przeszkodami od roku 1828. nie dozwalał mi po dziś dzień wykończyć od tyłu lat pleśniejącą niniejszą ramotę, a o rzeczywistości tego przekonać się można z *Gazety Polskiej Warszawskiej* r. 1828. N. 300. s. 1200. N. 352. s. 1412. i t. p.

Dopiero w *Przeglądzie Warszawskim* z r. 1842. N. 8. s. 307. objawiony Spór, dotyczący obrony dobrej sławy zasłużonych mężów w naszym narodzie, skłonił mię do wydobycia w swęj jakowości trzecią Rozprawę z powyższej ramoty, ile dotykający niektórych szczegółów, w sporze będącego przedmiotu, a nawet okazującej przedwczesność wykrzykiwanego hoc przez naszych przeciwników.

<sup>951</sup>) Brahm, Wisznu i Sziwa, składają Tróję Indyjską, wyrażoną głoskami A. U. M., a te razem spojone tworzą tajemniczą O'M., którego się próżno wymawiać nie godzi, a to nam przypomina zwyczaj starowierczych Słowian, którym przysięgać się nie godziło [502.] Lelewel lud. §. 11. Są to, jak mniemam, końcowe głoski z nazwiska Sziwa, WisnU, Brahm, z których spojone akcentowane OM (um), jest końcem twórców (cel stworzenia?), którego tajemnicze znaczenie dochowuje się w słowiańskim Um.

W nazwisku o trzech głowach wyobrażanej Trójcy Indyjskiej Tri-murti, w znaczeniu trzy-twarzowej (o trzech obliczach), wykrywamy z brzmienia i znaczenia sanskryckiego oraz staropolskiemu wspólne wyrazy tri, (trzy), murdi (mordy, morda, twarz, oblicze.) Polacy jeszcze bowiem w XV. wieku na oznaczenie Trójcy używali skrótli? [XLIII.] Try, Tri, z których ostatnie dochowuje się w na-

zwie Trójcy starowierczych Lechitów Tri-gława [I.] Anonim Zyciopis. S. Wojc. III. Naruszewicz Hist. Pols. III. s. 246. Maciejowski Pam. II. s. 23. 335. Majewski Rozpr. r. 1816. s. 166.

To samo znajdujemy w nazwiskach głównych i podrzędnych staro-indyjskich bożyszcz, zwłaszcza do rodziny Zywna należących [Rozpr. I.]

Do jego najdawniejszych nazwisk odnoszą Agni (Ognos), Hara, w znaczeniu Ognia (Agni-a) garu, (wy-gar, za-gar, gor, Ugor, Gordias) starowiercze Słowian Górzea, zdziczone w Korsa [X. XLIV.]; które zdają się wskazywać na dwa różne od wypartych z Indiów Zywenistów [502.] używane (*do Lechickiego oraz innego słowiańskiego podobne*) narzecza. Słown. Lind. II. s. 754.

Czyli zaś po prostu Agni jest wzięte z nazwy Ognia, lub przy uwadze używanych godeł, i wyrzutni liter w nazwiskach bożyszcz [XLIII.] zlepione zostało z głoski A., należącej do oznak Zywna, ile boga początku rzeczy [IV.]<sup>969</sup>), tudzież z wyrazu gnia (A-gni), starowierczych Polaków Nii a (*przechowywacze dusz, gdy ciała gniją*) [LXXIV.]<sup>970</sup>), t. j. z wyrazów oznaczających boga życia, i boga zniszczenia (*ile głównych własności Zywna*) [IV.]; zostawujemy do rozwiązania. Zwracamy jedynie uwagę na jego nazwisko, kreślone Sziwa (Zywa), już Sziba [IV.], z którego ostatnie, jeżeli nie jest skróceniem Szi-bag, miałyby w naszym języku znaczenie Ognia. Nasze nianki wyrazem Chi (to chi niebierz będzie buba), już Szi, oznaczają Ogień, a wyrazy te są zródłowe, gdyż sparzeni ogniem przy wzdrygnięciu wciągając w siebie powietrze, wydajemy mimowolnie głos Szi już Chi [IV. VII. X. 502. 506.]<sup>980</sup>).

Głososłówek (onomatopoea) ten u starowierczych Polaków (Pohl, Polak, Lengel, Lingel)<sup>910</sup>) musiało należeć do nazwisk Zywna, czczonego w godle Lingama (Lingel),

czyli Phalusa (Phal, Pal-lak, Pohl) [504. 505.], zwanego w hebrajskim Phegor (Behgor)<sup>954</sup>), gdyż znajdujemy go (w czytaném przez Ch.) nazwisku Kujawian (Cujavia), oraz naszych Kijowian (osada polska, Polianie z Kujaw), ile od bożyszczu wziętym [500. 502.], których stolica od Ditmara i Helmolda zwana Cujevoja, Chuje (Phalus, Lingam), a założycielem Kyi (Chyi), przy uwadze, że nasze Chu przechodzi w powiatowszczyznach małopolskich w Chi, w nazwie Lingama. Nestor Schloetzer. II. s. 99. 105. Helmold I. c. I. Ditmar. Wyd. Wagner. s. 244. 264. Stąd nadwislanscy Polacy, zwani od Bedi (r. p. 735.) Huni, w Edzie Huini (Chui-ni), Beda V. c. 10. Szafarzyk Star. I. s. 270.

Chi, w znaczeniu boga Ognia, dostrzegamy już w rzece zwanéj od Rusi Boh, od Herodota Hipanis, czytane z staropolska Chi-Pan-Is, od Meli Buges (Bug-Jes), ile od bożyszczu wzięte [LXXXV.], a dostrzegane w tych nazwiskach żywcem polszczyzny, w tak odległej starożytności, tém bardziej nas uderzają, że równie u Welatabów, którzy byli ludem polskiego języka, mamy rzekę Panis (Pan-Is), znaną już za Karola W., jak gdyby téj nazwisko, po zmianie siedzib jednéj z lechito-polskich dzielnic, przeniesione zostało<sup>981</sup>).

<sup>952</sup>) Kolebką rodu ludzkiego, oznaczoną w pismach Mojżesza nazwą Ogrodu (Eden), zdają się być Indie, w których po dziś dzień rodzaj ogrodu (Wiridarz, Weranda), zwany Waranda, już Weranda. Lelewel Ind. s. 215. Geogr. w Pradze r. 1820. X. s. 65. Słown. Polsk. Lind. VI. s. 248. Bibliot. Polsk. Warsz. r. 1842. T. I. s. 701.

W Indiach, tak ogrod, jak kraina, musiały chodzić pod nazwiskiem wert, werta, gdyż mamy go w nazwach najdawniejszych tamecznych krain Brahma-werta i Aria-werta, oznaczające, jak widać czcicieli Brahmy i Ariowusa [500. 501.] Enc. V. s. 43.

Zdaje się nawet, że dawniejszy jest podział Indiów na ogrody (Zagrody, Plantacye), jak na Dziesiętnictwa, kiedy w najdawniejszej starożytności królewicze sami pasali trzody. Dopiero więc po znaczném rozplemieniu się wert, werta, z nazwiska ogrodu, zaczął nabierać znaczenia Królestwa.

Wyraz ten, dochowujący się w Indiach w obumarłym sanskrycie, w pierwiastkowym znaczeniu, żyje w narzeczach słowiańskich; a nawet jeszcze przed r. p. 633. musiał być w powszechném używaniu w całej naszej Lechii, kiedy tak w narzeczach wyrojonych od nas w rzezonym roku Kroatów, jak w narzeczach pozostałych tu Windów, dochowuje się wyraz wert, wart (ogród), wertar, wertlar (ogrodnik). Wyraz ten przypomina nam bożka ogrodów Wertumnus, nie znajdujacego zródła w greckim i łacińskim języku, równie jak nazwisko jakiegoś biesa Wertepnik, powtarzane dotąd od naszych góralów przy wynalezieniu w zaroślach (Wertepa?), przed bakami skrytego bydłęcia (*czy cię tu Wertepnik zaprowadził*) [506.] Słown. Lind. Pols. III. s. 498. Ciampi Star. Hertrur. w Rzymie r. 1824.

Może więc niewłaściwie odnosi P. Szafarzyk Curylickie skrótlowe wrto-grad (wert-ograd), gotyckiego aurtigrads (hortus); zwłaszcza, że téż w wielu innych niby zródłowych gotyzmach dostrzegamy słowianizmy <sup>749</sup>).

952<sup>1</sup>/<sub>2</sub>) Naród Phali, Medi, w swych wyrojeniach, osiadłych w Europie, zlewają się w jedność z Wenedami (Słowianami) bałtyckimi [504. do 510.]

Dzisiejsi poszukiwacze pierwotnego języka ludów starożytności, dowodzą, że pelazgiczna łacina i greczyzna są wypływem jednego z wielu narzeczów języka Skitów, zamieszkałych niegdyś w dzisiejszej Bukarii, a ich język wykrywamy w Indiach pod nazwiskiem sanskrytu, do którego należy język narodu Phali, wypartego z Indiów. — W Pe-

lazgach przeto upatrywać wypada z Indiów wyparty naród Phali, a to tak z uwagi wielkości przesuwek, nim zajęły siedziby w południowej Europie, jak z przypisywanego im wysokiego stopnia ukształcenia w przedhistorycznych czasach, cechującego przybyszów z Indii; nadewszystko zaś z uwagi ich języka, dochowanego w pelazgicznej łacinie i greczyźnie, zważanego z innemi szczegółami [504. do 506.] Syrus Posel. w Krakowie r. 1807. T. I. s. 12. III. s. 100. Lelewel Ind. §. 24. 25. Majewski Zbiór Rozpr. r. 1827. I. s. 32. 42.

Okruchy z Indiów wypartych Zywenistów, mianowicie naród Phali, pod nazwiskiem Pelazgów, Saki pod nazwiskiem Skitów [502.], w swych dzielnicach, osiadłych w naszych okolicach, okazują się być Wenedycko-Słowiańskim, już Słowiańsko-Prusko-Litewskim ludem [505. 507. 508. 509.]

W części Skitów, popchniętej od Ninusa za Don, która bronila Sesostrisowi przejścia przez Tracią, upatrywać wypada Gigantów, w znaczeniu Skitów Antów. Starożytność bowiem chrzcila Skitów nazwiskiem Gog, przechodzącym w Gig, a to wskazuje, że Giganti są Gog-Anti, czyli Skiti-Anti (Je-ok-Ahn-dii) [XII. 500.]

W duchu staro-indyjskiego wyznania Anti (Alm-Dii) i Wenedi (Woheni-Dii) są współznacznikami, a Wenedów bałtyckich, tak przed, jak po Chr., okrywano nazwiskiem Skitów [500.]<sup>981</sup>). Skiti naddnieprscy Herodota, którzy przybyli z okolic Bukarii, z uwagi bożczyzny, zabytków języka, a nawet dzielnicowych nazwisk, okazują się być Słowiańskim, już słowiańsko-pruskim ludem [LXXV. 503. 513.]<sup>700 701 979</sup>).

Po zniknieniu od Peloponezu Thracii do Italii, na południe Dunaju, rozciągniętych Pelazgów, znajdujemy za czasów Herodota w tej samej przestrzeni Sigynów i Wenedów

adriatyckich, pierwszych i drugich z stroju i pochodzenia medańskim ludem, a Medi mówili językiem Phalów [504. 505.] Tak więc Sigyni jak Wenedy adriatyccy byli ludem języka Phali; a nawet tak Sigyni, jak Wenedy bałtyccy, byli wyznawcami boga piorunów; gdyż Sigiami u Indostańców oznacza boga piorunów [500.] Sym. Poselst. II. s. 97.

Po zniknięciu ogólnego nazwiska Sigynów w ich siedzibach w czasach przed Er. Chr., znajdujemy ludy (między Dunajem, Thracją, Adriatem i t. d.), do plemienia Wenedów adriatyckich należące; a tém samém zléwające się przez wspólność języka, siedzib, z narodem Phali, ukrytym pod nazwiskiem Pelazgów. Wenedy bowiem adriatyccy byli najdawniejszymi osadnikami Italii *gens vetustissima in Italia alia a Galis utens lingua*, tém samém co do czasu i siedzib, a nawet przez pochodzenie z Medów złąni w jedność z Pelazgami, ile najdawniejszymi osadnikami téj przestrzeni, a przez pelazgiczną łacinę i grecką spojony z narodem Phali, nieróżniącym się co do języka od Medów [505. 506.] <sup>699 701</sup>.

Anton, oraz inni, okazują, że Phenicianie, osadnicy Palestyny (Palistan, Pali-stanki) [504.] i t. d., byli z Pelazgami, Wenedami (Pahlagoni) [502. 507.] pobratymczym narodem.

Tak zaś z uwagi rozłogu siedzib Pelazgów, jak z religijno-politycznego zwyczaju z Induów wypartych Zywenistów, nazywania się synami Słońca [502.]; naród Carpatii, bratany z Telchisami, poczytującymi się być synami Słońca, tudzież trzydzielnicowy lud, znany w mythologiczném podaniu pod nazwiskiem cór Słońca, sióstr Phaetona, syna Słońca, odnosić wypada do pelazgo-indyjskich Zywenistów [505. 507. 508.]; ostatecznie do plemienia Wenedów bałtyckich. Rzeczony bowiem cór Słońca udały się z okolic Sycylii nad bursztynorodny Eridan, obznajomiły świat

z bursztynem, a wynalazek bursztynu przypisują Wenedom [507.] Pliniusz XXXVII. c. 3. Strabo XI.

Naród Carpatii, któreń połączywszy się z narodem Telchises, wyparty z Peloponezu, z okolic rzeki Inachus, panował na wyspie Rhodus, Krecie, w Phoenicii, wywierając wpływ na Egipt [504.]; dał osady do Sycylii, oraz na górę Ida, później osiadł w Peloponezie, na zachód rzeki Acheloen. Wypada ostatecznie upatrywać w naszych dwudzielnicowych, narzeczem różniących się Gorwatach, czyli Horwatach, którzy już około r. p. 449., rozciągali się na północ Dunaju, z okolic górnej Wisły, ku dzisiejszej Bawarii [503. 508.]; — gdyż:

a) Mamy świadectwa, że na wiele wieków przed Chr., różne wyrojenia z Grecii, Phoenicii, osiadły w ujściu Dunaju, Dniepru i Dniestru, a nawet posuwały się w głąb lądu (Geloni). W ujściu Dniestru mieli siedziby Herodota Tiriti, od Marcelina Tires zwani, wyrojenie Phoenician, które w kilka wieków później, z nazwiska i tosamości siedzib, wykrywamy w Tirwercach czyli Tiwercach, sąsiadach Basternów, już Łuczanów [505. 507. 508.] Herodot III. 51. Marcelin XXI. Nestor s. 15. 19.

Równie więc naród Carpatii, bądź wodą, bądź lądem, przeniósł się w nasze okolice, gdyż na 355. lat przed Chr. znajdujemy Carpidów między Dunajem a Neurami, którzy od północy przypierali do źródeł Dniestru, za czasów Herodota. W pierwszej połowie pierwszego wieku naród Carpatii, sąsiedni Axiakom, między Dniestrem a Dnieprem położonym, znany Meli. II. Plinius. IV. 12.

W tej też przestrzeni, w drugim, trzecim i czwartym wieku Er. Chr., znajdujemy ich pod nazwiskiem Carpiów, Carpianów, wicherzających nad Dunajem, a przed połową piątego wieku znajdujemy w tej przestrzeni na północ Dunaju, od górnego Dniestru i Wisły, ku dzisiejszej Bawarii.

ciągnących się (dwudzielnicowych) Chrobatów, których dziczone nazwiska wskazują na lud polskiego i małoruskiego, bądź mu podobnego narzecza. Bożyszczowe bowiem nazwisko narodu Carpatii (*u którego piorunujący [hara, gar] Jowisz na wyspie Krecie zrodzony*), wykrecony z Garwadii, znaczącego to samo co Carpiani, Carpidi, Carpii (Gar-bih), to samo, co różnonarzeczone Horwaci (horwa-dii, gorwa-dii, garwa-dii, Carbati, Carpati), dziczone w Hrowati, Chrobati; gdyż równie Sclavini (Limiganti, Linnik, Lenni-anti) z Antami (Ahn-dii, Ahnardi, Anarti. Juliusza Cesar. na północ Dacji przy Hercińskiej puszczy), na północ Dacji, nad górną Wisłą, ku rzece Wag rozciągnięni, byli wyznawcami boga piorunów (Jowisza), w znaczeniu najwyższego (Boli-agni?) [500. 508. 509.] Jornand c. 5. Herodot IV. c. 15. Anon Periples p. 3. Osoliński r. 1829. II. do Kadłubka przypis. 30. Szafarzyk Star. I. s. 180. Maciejowski Caesar. Com. VI.

Pada nawet pozór, że zachodnia dzielnica Chrobatów ukrywała się pod nazwiskiem Gwadów (Gwa-dii), a odpowiadała narodowi Telchises (Telka, cielka-Izis), połączoneму z narodem Carpatii (Garwa-dii, Jowisz?), których wyparcie z Peloponezu, z nad rzeki Inachus, oraz wpływanie na Egipt, ukrywa się w mythologiczném podaniu o zapędzeniu z Peloponezu do Egiptu z Jowiszem (Carpatii) połączonej córki rzeki Inachus, w postaci cielastki (*naród Telchises, mieszkający nad rzeką Inachus, czciciel matki bogów w godle krowy czyli cielki* [503. 508.]) Jo, kreślonego z staropolska Go które w sanskryckim oznacza krowę czyli cielkę (Gowa-dii, Telka-Izis, Gwadi, Telchises). Ona bowiem w końcu objawia się pod nazwiskiem Izidi (Iszicz?) w znaczeniu matki bogów [XIII. 503.] Orosii Hist. I. c. 7.

Z tego stanowiska daje się dostrzegać, droga, którą cześć Izidi zaniesiona została do Germanii starożytnéj, ró-

wnie jak źródło tyłu bożczyznowych i przesądowych szczegółów, wspólnych nam z Egipcjanami i t. p. [Rozpr. I.] <sup>884</sup>). Tacit M. G. c. 9. Helmold p. 584. Jabłonowski Dziej. Star. I. s. 117. Naruszewicz Hist. Polsk. r. 1836. II. s. 96. Schöpflin. Alsatia illustrat.

Geti, Skiti, Traki, osadnicy Germanii starożytniej. Wenedy ubóstwianym rzekom, gajom, góróm nadawali nazwiska swych bożyszcz [LXXXV. LXXXVI.] Równie więc z tego źródła nabywamy niejakię wskazówki, że z przedhistorycznych czasów głównym osadnikiem Dunaju był lud słowiański, wyznania Jessa, już w znaczeniu wszechwładnego (Ozir-Is), już w znaczeniu darzącego bożyszcz (Darmadewe, Apis). Mówią zatem wyrazy wszczępione w nazwisko Ister (Is-zdorny) nad którym siedziby narodu Basterni (Bag-zdorny) [499.], równie jak górna połowa tej rzeki, zwana Danubius (Danu-bih, Bog-dan) <sup>969</sup>) [XIV. XVI.], nad którą w końcu okazuje się zachodnia dzielnica Chrobatów, wyznająca boga Garu, Goru (Hara, Horus) [508. 509. 510. X.]

Tak więc uwaga siedzib, wyznawanego bożyszcz, a nawet wyrazów języka, skłania do wniosku, że do Chrobatów należą najdawniejsze nazwiska Herykińskiej puszczy, zwanęj od Aristotelesa Arkynea (Hara-kynea, Hadria, Adria). Herkyńska bowiem puszcza należała do bugajów boga piorunów (Garwa-dii), gdyż Claudius (*de laudibus Stiliconis*) chełpi się, że rzymski topór bezkarnie wycinał dęby Herykińskiej puszczy, czczone od jej osadników, a dąb poświęcony był bogu piorunów. Z tego względu Arkynea, Orkynea, jest knieja boga Hara (gar, garwa-dii), czyli Goru (Gorza, zdziczona w Korsa [XXLV.] poświęcona.

Dopiero więc wciśnione osady Gallów Sygoweza, naszę knieją, poświęconą bogu Hara, poświęcili na cześć swego Heri (Wisnu, Gaelam), chrząc ją nazwiskiem Heri-kynei <sup>949</sup>), z zachowaniem polskiego knieja, kreślóm nie-

gdys lub dziczonem w kynea, którego zródłem knąc (rosnąć, kwitnąć, knie zboże), a współznacznikiem rośl (zarosł, knieja) itp. [LXXXV. LXXXVI. 505. 509. 510.] <sup>680</sup>.

Dialektowe różnice dwóch zwyczajnych rzeczonych dzielnic Chrobatów, przebijają się w nazwiskach ubóstwianego słońca, na wyspie Rhodus i Krecie, do którego godeł należy wół (Darmadewe, Apis, bos tibi Phoebus) [XIII. XIV.]; gdyż posąg Słońca na wyspie Rhodus (gdzie przewaga narodu Carpatii) chodził pod nazwiskiem Colossus (Ciołosz, Wół), na wyspie Krecie ognisty posąg (Hara), zwany Talos (telos, tela, cielec).

Bożczyznowy przesąd Kreteńczyków o Talosie, w którym mieli patrona, broniącego całości narodu od najazdu nieprzyjaciół (*tak właśnie, jak północni Lechici w Światowidzie, którego co noc na swym Sivoszu wyjeżdżał na odganianie i zwalczanie nieprzyjaciół* [508.], musiała się dochować u wyszłego od nas wyrojenia Kroatów (Garwati, Growati) w zadunajskie siedziby; ci bowiem odstępując starowierstwa, musieli żądać Talosowi podobnego obrońcy w nowej wierze, kiedy około r. p. 638. przyjmując chrzest, otrzymali od Rzymu przyrzeczenie: „*że Ś. Piotr będzie ich sam bronił, gdyby na nich napadł jaki nieprzyjaciół*.“ Porfir. I. c. 31. Striter. II. 394.

Mniemam bowiem, że tak nasze przysłowie wielki jak gargara (nader wielki), wspólne Małorusi (wielka harhara, nader wielka), sięga czasów posiadania od narodu Telchises i Carpatii góry Ida, jej bowiem wierzch czyli góra, siedząca na pasmie innych gór, w moc świadectwa Owidiusza, nosiła nazwisko Gargara (gór, góra, góra nad górami).

Tego rodzaju szczegóły nasuwają myśl, że dzielnica zachodnich Chrobatów, rozciąganych do Bawarii, ukrywała się za czasów rzymskich pod zdziczonem nazwiskiem Gwa-

dów (Gowa-dii, Telka-Izis, Cielastka, Celeni), odpowiadającym narodowi Telchises, tak, jak ich pobratymce Carpatii odpowiadają naszym Chrobatom.

Niemamy historycznego dowodu, by Gwady z dzisiejszej Morawii, Markomany z dzisiejszych Czech wynieśli się, kiedy pod powyższymi nazwiskami, a były to wielkie narody w porze, z której i o poruszeniach wyrojeń małych narodów donosić nie przepominano. Wiemy bowiem, że jeszcze za czasów wyprawy Attili do Włoch, narody te zostawały w swych siedzibach, t. j. około r. p. 451.; a o tej porze musieli Słowianie być gruntowymi osadnikami dzisiejszej Morawii, gdyż w roku 494. porażeni Heruli od Longobardów, w okolicy dzisiejszego Wiednia, usuwając się stamtąd na północ do Warnów, przechodzili przez same słowiańskie narody. *Hos (Erulos) cuncti slavorum populi per fines suos transmisere.* Procop. II. c. 15. Lazius Mig. gen. Lib. 8. 9.

Takowe przepuszczanie bojowego ludu, byłoby niebezpieczne, trudne, i prawie niepodobne dla świeżo przybyłych niezagospodarowanych, oddzielne narody stanowiących Słowian, w rozłogu na wschód Elby, od dzisiejszego Arcyksięstwa Austrii do Bałtyku.

Raczej więc wypada przyzwolić, że w mowie będące słowiańskie narody były z dawien przed r. p. 494. zasiedzalniami, a powiększej części gniazdowemi narodami Germanii starożytnej, że w Gwagach ukrywali się zachodni Chrobaci, zetknieni z Chrobatami nadwiślańskimi, rozszerzonymi już pod nazwiskiem Lygiów, już później Silingow, wynoszących się w części z wyprawą wandalską do Galii <sup>980</sup>); zgodnie z dochowanym podaniem od Porfirogeniti o siedzibach Chrobatów naddunajskich, rozciągniętych do Bagibarii (Bawarii), z których r. p. 449. wyszłe wyrojenie w tymże roku opanowało Dalmacją, zdobyło Salone. Porfirog. c.

30. Ossoliński II. do Kadłubka przypis. 30. 36. Surowiecki Śledzt. Narod. Słowian. s. 20.

Ażali więc z zachodnich Chrobatów wyszła część powyższej wyprawy, przyćmiona wicherzeniami obcych, nie wykrywa się w Słowianach Cillejskich, zjawiających się już r. p. 569. w sposobie danniczego, a więc z dawien w środku Kroacji, Krainy i Karintii, zasiedziałego narodu. (Thunman. Nordvölk s. 174. Ossoliński II. s. 501.) Nazwisko Cilleni (Cieleni, Cielka, telka, gowa) odpowiada nazwisku Gowadów i Telchises [500.] W opuszczone siedziby Gwadów wcisnęli się Markomani pod nazwiskiem Morawian, od Rzymian bowiem używana dzika (nomina ineffabilia) nazwiskowość narodów, ustawać zaczęła wraz z upadkiem ich przewag, pozwalając wydobywać się na świat narodowym nazwiskom.

b) Pozostaje okazać, że przesiedzibione do nas dzielnice Pelazgów, noszące cechę synów Słońca, która ich spaja z wypartymi z Indiów Zywenistami [502.], równie jak język 952½), oddając wspólnie z nami cześć Bogu piorunów w sposobie najwyższego, a tém samém pobratani z nami z bliska religijno-politycznym węzłem [500.], byli ludem słowiańskiego języka. Czyli raczej słowiański język w swych narzeczach jest wyradzającym się (żyjącym) językiem z Indiów wypartych Zywenistów, w szczególności językiem narodu Phali obumarłym w Indiach [504.]

Grecy i Rzymianie wcielili nie małą masę Pelazgów w lud swojego plemienia. Jonia w hebrajskim zwana Jawanas, przypomina nam potomków z Indiów wypartych Jawanas. Pierwsi i drudzy prowadzili rej w politycznym i naukowym Świecie, miewali związki, a nawet wpływali na Indie, nasiągali jej jaźnią, z wieków przed Er. Chr.; a pomniki ich języka, sięgające w trój- i pięćnasób większej starożytności od dochowanych pomników języka Słowian, w dzie-

sięćnasób powinni być od niego bliższymi Sanskrytu [502. 503. 504. 510.]

Jedynie bowiem Sanskryt, w szczególności zaś język Phali, może rozstrzygać, któremu z tych trzech języków większość zbliżenia do języka Phali, oraz do poczytania się za potomków głównego okrucu tego narodu przypisana być ma. Każdy mówca starożytnych języków greckiego i łacińskiego, postrzega w nich mnóstwo wyrazów, pierwiastków i źródło-słów, pierwszej potrzeby niewątpliwie wspólnych słowiańskiemu, a im takowe pochodzą z odleglejszej starożytności, n. p. wyrazy z Homera, Hesioda, Platona, lub te, o których Waro podaje, tém bliższe są tosamoci, co do brzmienia i znaczenia z wyrazami słowiańskiego języka. Z téj przyczyny nie zasługuje na uwagę twierdzenie tych, którzy wspólność greckiego, łacińskiego z słowiańskim językiem poczytują być skutkiem ścierania się w średnich wiekach Słowian z Rzymianami i Grekami, już późniejszego używania greckiego i łacińskiego języka u niektórych Słowian. Nie mogli bowiem nabywać Słowianie tych wyrazów w porze, w której takowe u Greków i Rzymian wyszły z używania, a tém mniej powyższego rodzaju wyrazy wkorzeniać się mogły w narzecza gminu i zmieniać budowę ojczystego języka tych dzielnic słowiańskich, u których łacina i greczyzna dopiero w późniejszych wiekach niektórym z małej liczby piśmiennych znaną była (506.) Surowiecki s. 127. Rakowiecki pism. różn. I. s. 9. 12.

Ekonomides utrzymuje, że narzecza słowiańskie kształciły się na narzeczach greckich, z których pochodzić mają. W tym celu porównywa całe rozdziały w eolickim i starsłowiańskim narzeczu skreślone, których wyrazy tosamocią brzmienia i znaczenia o byłej ich niegdyś wspólności, uderzająco przekonywają, a wspólność ta przy użyciu naszych powiatowszczyzmów, dawniej pisowni i prze-

starzałych wyrazów, o wiele powiększoną być może<sup>600</sup>). Rakowiecki pism. różn. I. s. 14. do 45.

Powyższa wyłączna wspólność cech dwóch języków, równoważy na obie strony, a do liczby rozstrzygać mających spór, należy zapytanie: skąd pochodzi, że narzecze Eolidów, położonych w Azii mniejszej, ma nierównie większe zbliżenie do słowiańskiego, w porównaniu narzeczków dzielnic grecko-europejskich, z którymi większa łatwość ścierania się z zadunajskimi Słowianami miejsce mieć mogła, przynajmniej w wiekach przed wicherzeniem Galow i Rzymian.

Nasunie się bowiem przyczyna tej wyłączności zbliżenia aeolickiego z słowiańskimi narzeczkami, gdy zważymy, że Aeolidy byli częścią Pelazgów; która wynosząc się z Grecyi, osiadła w Mysii, a miała własne pismo w czasach przed Symonidesem [Herodot VII.] Tak więc Aeolidi, jak dzielnice do nas przybyłych Pelazgów, wyniosły się z Grecyi, nie doznawszy zachwaszczenia źródłowo-greckiego języka, a przynajmniej nie w tym stopniu, którego doznały narzecza innych w Grecji pozostałych dzielnic Pelazgów.

Ze bowiem źródłowy grecki różnym był od języka Pelazgów, wypływa z ogólnej uwagi religijno-politycznego podziału ludów starego świata, wskazującego, że Pelazgi, ile synowie słońca, należą do wypartych z Indiiów Zywenistów, których głównym pniem była dzielnicą mówiąca językiem Phali, a Zyweniści, wyparci z Indiiów, nie tylko bożczyzną, lecz i językiem Phali różnili się od wyznania Gaelam, do których należą Heleni czyli Geloni [502. 504.], zgodnie z świadectwem Herodota, podającego, że osada grecka Geloni różniła się językiem od jego Skitów naddnieprskich, przybyłych z okolic Bukarii, których język jednoczą z sanskrytem, a tém samym z językiem Pelazgów [506.] 952<sup>1</sup>/<sub>2</sub>). Herodot IV. c. 108.

Tymczasem, tak Wenedy adriatyccy, jak baltyccy, religijnie i językowo spajają się z Pelazgami, ile czciciele Ognia [500. 502. 504.] Wenedy adriatyccy poczytywani za wyrojenie Medów, a Medy mówili językiem Phali, wspólnym Pelazgom [501. 504.] 952½).

Wenedi baltyccy, okrywani z dawien do późna nazwiskiem Skitów [513.] <sup>979 980</sup>), w części Sarmatów [514.] <sup>980</sup>), spojonych już wprost [506.] 952½), już przez pochodzenie medańskie Sarmatów [514.], z językiem Phali [501. 504.], a tém samém z językiem Pelazgów, za pobratymców. Zaś wyłączość cech sanskryckiego z słowiańskim językiem, okazana tak z budowy, jak tosamości brzmienia i znaczenia wyrazów, upatrywać wypada główny okrucz narodu Phali, w głównym pniu polskiego (Pohl) ludu. Byłoby bowiem niedorzecznością, odnosić do przypadków zbliżenie nazwiska Pohl (Pahl), kiedy tak naród Phali, jak Polacy, oddawali cześć Phalusowi, kiedy tak pierwsi, jak drudzy, brali nazwisko narodowe od wyznawanego bożyszcza [500. 502.] <sup>916 951</sup>), kiedy polski język dochowuje te cechy języka Phali, na którym wszystkim innym z niego niepochodzącym narzeczom słowiańskim zbywa [506.]

Mamy słowa w greckim i łacińskim języku, których źródło z wyrazami pochodniami w słowiańskim języku znajduje się <sup>699</sup>). Lind Słown. Polsk. I. Etem §. 60. Ciampi Star. Etrusk w Rzym. r. 1842. Chmel. I. 3. s. 513.

Narzęcza słowiańskie, obfitsze są, niż greckie, w wyrażeniu się i własności języka. Liczbę podwójną, która i w greckim jest języku, my i przez rodzaje odmieniamy, czego wcale niemasz w greckim. Czasowanie jest doskonalsze w słowiańskich, niż greckich słowach. Majewski Pamięt. II. s. 15. Tój więc obfitości i doskonałości niemogł nabyć od Greków, a nawet od innych europejskich języków, gdyż kazden znawca europejskich języków, w dawniejszym sta-

nie, powtórzy zdanie Szlecera, że: „Słowiański język jest „ze wszystkich europejskich najdoskonalszym, i że dosko- „nałości téj że wszystkich nabył najwcześniej.“ Kollera wykład Szlezera s. 37.

Dankowski dowodzi pochodzenie greckiego z słowiańskiego języka (*Matris Slavicae filia erudita vulgo lingua greca*. Posen. r. 1836.); przynajmniej o jego bogaceniu i kształceniu się na słowiańskim (pelazgicznym) z powyższych i następnych uwag wątpić nie można.

Przejrzanie dzieła Adelunga Mythridentes, tudzież innych, związek z nim mających, przekonywa, że z pomiędzy wszystkich całego świata zródłowych żyjących języków, nie masz dwóch, już to budową, już obfitością, już tosamością brzmienia i znaczenia wyrazów tak do siebie zbliżonych, jak jest starożytny Sanskryt, z tak zwanym dziś słowiańskim językiem <sup>703</sup>). Majewski r. 1816. Pamięt. Nauk. Warsz. r. 1819. s. 273. Adelung Mythrid. r. 1806. T. I. r. 1809. II.

Ponieważ pelazgickie, punickie, hetruskie, arkadyjskie, łacińskie, gotyckie runy, mają pewne podobieństwo do siebie, a z tych hetruskie, i pelazgickie najbardziej zbliżone do słowiańskich run; przeto według wszelkiego podobieństwa, raczej północne runopismo wzięte od Słowian (do Wanów bowiem Normanowie jeździli po naukę); z ich kraju (Mispelheim) pierwsze iskry światła zaleciały do Skandynawii, mędrzec skandynawski Kwasir pochodził od Słowian zwanych *Vani sapientes* [506.]

Polacy ze wszystkich europejskich języków i narzeczków słowiańskich co do różności brzmienia głosek, najbardziej przystępują do Sanskrytu, mają bowiem w swym języku 48. głosek (*to jest odwie głoski mniej niż w Sanskrycie*). Szczególne połączenie spółgłosek dz, dź, cz, cź, oraz samogłoski nosowe, ą, ę, niemniej tym podobne [506.], wskazują na narzecza staroindyjskie, a brzmień tych najdawniej-

sze przykłady greckiego języka niemają, nieznajdujemy ich nawet w innych narzeczach słowiańskich, niebędących wyrojeniem naszych Lechitów; dalekie bowiem od nich jest brzmienie dwugłosek au i eu.

Powyższa okwitość abecadła, i wyłączność brzmienia głosek jednocząca bardziej polskie, niż inne narzecza słowiańskie, z niedawno znanym nam Sanskrytem, niemoże być zważana za piśmienny nowotwór polski, gdyż już Seklucian w wydaniu nowego Testamentu r. p. 554. liczy piędziesiąt i jedna głosek w polskim abecadle, dochowujących się w ustach naszego niepiśmiennego gminu, a więc z nim zrodzonych. Samogłoski nosowe, równie jak inne cechy, stanowiące wyłączność polskiego narzecza, znajdujemy w Psalterzu Małgorzaty, z pierwszej połowy czternastego, oraz w Aktach Sieradzkich z tego wieku. Znajdujemy takowe w zabytkach polskiego języka nad Elbą i Wisłą z dziesiątego, jedenastego, a w części z dziewiątego wieku. Znajdujemy je w sposobie wyłącznej wspólności, w narzeczu wyszłych od nas r. p. 630. 633. Krainców w zadunajskie siedziby, a takowy dowód byłego upowszechnienia powyższej, wyłącznej, z Sanskrytem jednoczącej nas cechy (*w całej massie nadwiślańskich Lechitów*); posuwać ją pozwala w przedchrześcijańskie wieki, w sposobie naszej własności [506.] Skorochód Majewski r. p. 1830. wydał wstęp z dzieła z staroindyjskiego Brahma, Waiwartha, Puranam z textem, brzmieniem textu, i przekładem dosłownym polskim, w którym każdy prawie niżej położony wyraz polski, nietylko znaczeniem, lecz i brzmieniem podobny do wyrazu sanskryckiego.

Musieli przeto Polacy przed przyjęciem wraz z Christianizmem (r. p. 965.) łacińskiego (kościelnego), posiadać swój własny (kościelny i świecki?) alfabet, kiedy w kronice Paschała pod nazwiskiem ówczesnych Skitów i Sarmatów ukryci Słowianie nadwiślańscy byli piśmiennym ludem, kiedy

w szóstym wieku z nad Wisły celniejszych rodzin synowie przybywszy do Carogrodu, najwyższe sprawowali urzęda. Kiedy Porfirogenita pisząc o wyszłych od nas Chrobatach [r. p. 632.], którzy w roku 640. przyjęli chrzest, mówi: *Chirographis propriis datis. S. Petro jusserunt*, kiedy mamy runy w polskiem narzeczu wyrte na kamiennym bałwanie w Bambergu. Kiedy wyłączną obfitością, i brzmieniem głosek najbardziej zbliżone jest polskie abecadło do staroindyjskiego Dewanagari (Sanskrit Phali), a nawet lud polskiego języka musiał prowadzić rej w piśmiennęj starowierczej słowiańszczyźnie, kiedy w nazwisku starosłowiańskiej Bukwicy (Bug-widza) mamy widoczne polszczyzny [506.]<sup>703 969</sup>). Majewski o Słowian r. 1816. s. 166. Gram. Sanskr. r. 1828. Waiwartha r. 1830. Zaborowski Gram. Pols. r. 1529. 1535. Obraz. Biograf. Hist. w Wilnie r. 1839. T. I. Sposz. II, s. 271. Kucharski Dzień. Warsz. r. 1825. T. I. s. 515. II. s. 180. i t. d. Szopowicz w Gazec. Polsk. r. 1827. s. 340. Rozm. do Gazet. Warsz. r. 1833. N. 15. s. 514. Lelewel Ind. s. 7. 17. Ty-szynski w Bibliot. Warsz. r. 1841. T. I. s. 279. Maciejowski Pamięt. II. s. 15. 23.—39. Szafarzyk Star. s. 739. 740. Kolar w Czasopiśmie Czesk. XI. s. 37. Osołłiński II. przypis. 30. 36. Rocznik Towar. Wars. T. 16. s. 17. Pamięt. Nauk. Warsz. r. 1822. III. s. 167. Coment. Petrop. II. p. 473. Olszewski Oświat. Słowian. s. 46. *Tablica runicznych abecadel Porfirogeni.* I. c. 31. p. 84.

952½) W nazwiskach osadników starożytnęj Germanii, ani w nazwiskach jęj uroczysk, nie dostrzegamy z rzeczą zgodnych wyrazów dzisiejszą, niemieckiego języka [LXXXV. XXXXVI. 500. 510.]<sup>741 742</sup>), wyjąwszy, że wyraz Man i Got okażą się być zródłowo niemieckimi wyrazami, nie pochodzącemi z sanskryckiego, toż znaczącego Koda (bóg) manusz (mąż), gdyż sanskryt z wielu szczegółów przemawiałyby raczej za Słowianami, niż za Niemcami [506.] Od

starowierczych Słowian bóżnica zwana Kodyna (zdziczone w Kątyna) [XLIII.], w uroczysku Ingewonów dochowane sanskryto-słowiańskie Kodan (sinus Codanus), czyli Codan<sup>979</sup>) [LXXXV. 510.], bliższe są Sanskrytu od niemieckiego Got, które zdaje się być niemieckim lechizmem, gdyż u nas Gody (Bożenarodzenie), godnie, godziwie (po bożemu, jak bóg przykazał) i t. p. [XLIII.] Boga Dan mamy w nazwisku Dunaju Danubi (Danu-Bih), oraz w Tanais (Dana-Is.) To samo rozciągamy do niemieckiego Man porównyując sanskr. Manusz z naszym to znaczącym MAŻ, dosłownie wymawianym Manż.

<sup>953</sup>) W Indiach, w najdawniejszej starożytności, król stanowił urzędnika nad dziesięciu, urzędnika nad pięćdziesięciu, urzędnika nad stem gmin [CXXV. Menu 114. 119.], a Zyweniści, pod nazwiskiem Dionisa, byli nauczycielami Indian [502.] W sanskryckim Seto (sto, setko), desiąme (dziesięć), zważane łącznie z najdawniejszym podziałem królestwa Indii, przypomina nam Słowian setnictwo i dziesiętnictwo, w wojsku i w gminie, a w windickim deskelsima oznacza powiat. Maciejowski Pam. II. s. 298. Majewski Rozpr. r. 1816. s. 168. Słown. Pols. IV. s. 986. Takowy podział w staro-indyjskim Media-desa, upatrywać każde dziesiętnictwo Media zwane, [które od bożyszczka wziętém nazwiskiem [500.] przypomina ojca bogów Maha-dewa czyli Mai-dia (Brahm), oraz ma w sanskryckim znaczenie pobocznie media (środkowe), tak, jak nazwisko narodu Pali od Palusa wzięte, ma poboczne znaczenie pasterzy [504.]; a to posłużyło piewcowi do udania tej krainy za środkową głowę Brahmie. Z powiatów tego rodzaju tworzyły się narody, a ślad powyższego nazwoskładu mamy w krainie, zwanéj po sanskrycku Bala-deszan (Bala dziesiętnictwo), w powszechném zaś używaniu Bal-ti-stan (kraina, stanki, Balti narodu), tak jak Pall-stan [LXXXVI. 504.] Lelewel Ind. s. 198. Wyparci z In-

diów Zyweniści wynieśli z sobą zwyczaj bożczyznowego podziału narodu na powiaty; gdyż tak u starożytnych Egipcjan [504.], jak u bałtyckich Windo-Lachów, każdy powiat miał swego patrona (*w daném godle czczone główne bożyszcze narodu*), a pelazgiczna łacina, trącająca słowianizmami [506.]<sup>699</sup>), naucza, że powiaty zwały się Pagi (bagi, Bogi), bez wskazania dostatecznego źródła téj nazwy w łacińskim i greckim języku, tak, jak go nieznają w tych językach nazwiska większej części pelazgicznych bożyszczy, przemawiających do nas słowiańskim językiem [Rozpr. I. II.]<sup>699</sup>). Jabłonowski *Dziejopis*. Star. r. 1743. s. 113. Helmold. *Chr.* I. p. 584. c. 53. p. 43.

<sup>934</sup>) Przez wyszłych z Indiów Zywenistów rozsiane różnoprowincjonalne przydomki ich głównego bożyszcza dostrzegać się dają u Egipcjan [XIII.]<sup>884</sup>) w nazwiskach różnych starożytnych narodów zachodniej Azji i t. d., oraz w ich językach.

W hebrajskim Palus (Lingam), zwany Pehor, już Phegor (Beh-gor, Dii-ohnicz, Hara, Agni, Ogenos) [X.], to jest Beh-gor czytane Bejor (Beh-jur, jurny, ognisty) utarte na Beir (Bejrewa), może dla téj saméj przyczyny, dla której nasze góra wymawia się w sanskr. gora, już gira. *Calep. Dict.* p. 236. *Majewski Rozpr.* r. 1816. s. 150.

Hebrajskiemu Bahal-Phegor (Beh gor), zwanemu od Moabitów Bel-Phegor, już Behel (Baal), niektórzy nadają znaczenie Saturna (*Caelius. Rhod. Aut.* III. c. 23.)

Od wyznawanego bożyszcza wzięte nazwisko Moabitów [500.], wskazuje, że pod nazwiskiem Bel-phegor (Bel-beh-goru), czcili Mahadewe (Maha-bih), czyli Phalusa [504.]

<sup>955</sup>) Z pojedynczej przeto uwagi wszczepionego bożyszcza w nazwisku Medów, Phalów (Pahlawów, Pah-

lagonów), Lingów (Ligii, Lici, Lacy Windo-Lacy), wypływa, że narody te wyznawały Zywenę (Phalus, Lingam, Maha-dew) [504.] w jednym i tem samym godle, składali pierwiastkowo między Zywenistami oddzielny naród, t. j. byli z sobą wyłącznego bliższego spobratymszczenia, odnośnie do innych dzielnic Zywenistów [500.]; a pewnik ten udowodniać się daje, tak z uwagi języka, jak z innych wyłącznych cech. [504. do 510.]

Wieść o przejściu Medów z wyznania Brahmy (Mahadewa) na łono Zywenę (słońce), dochowana z przedhistorycznych czasów w mythologicznym podaniu o Medeji, chroniącej się przed gniewem ojca do świątyni słońca (udany naród za osobę [500.]), nie zgodnie co do czasu i miejsca wcielona została do późniejszej ramoty Argonautów, dochowującej podanie o wylewie Medów i ich okolicznych pobratymców (Paphlagownów Pahlagon), wylewających się z Azji przez Kolchidę Czarnym morzem i Dunajem do południowej Europy, niegdyś w wiekach przed wojną Trojańską. Przestrzeń między Dunajem a Adriatem i Czarnym morzem, osiedziona była od najdawniejszych czasów głównie ludem Medańskiego pochodzenia, którego mówił językiem Phali, a ten okazuje się być wspólny Słowianom 952½). Herodot I. IV.

<sup>956)</sup> Rakus, którego posąg olbrzymiej postaci mieszczą Indianie na straży przy drzwiach pagód (bagoda, Kodyna, bóżnica [I. XI. III.]); w znaczeniu stróżów religijno-politycznych praw narodu. Duchy te u Braminów wyobrażane w pół-ludzkiej, w pół-zwierzęcej postaci, chodzą pod nazwiskiem Pallu (nasze PałubaPallu-bag) [LXXI. LXXXIII.]

Stąd łatwo dostrzedz, że Rakus (Rakosz, RAKOS) wyobraża wielkość mocy, wielorekiego narodu, stojącego w obronie swych praw. — Że godło to pierwiastkowo używane było od indyjskich Zywenistów, którzy pod nazwą tego

bożyszczą walczyli z Wisznistami o narodowe prawa, — stąd zwani przez swych przeciwników Raksas, które z znaczenia rokoszanów przeszło w znaczenie zło-Duchów.

Nadawano mu półludzką a półzwierzęcą postać, dla wyobrażenia rozhukanego pospólstwa w czasie rokoszu. Zdaje się, że Rakuzy są rokoszanie, może wyszli z Markomanów (Morawianów) z wypartym Morabudem lub tym podobnym.

Nasz przeto Rokosz, wykrecony jak widać z wyrazu Rękosz, Rąkosz, gołosłownie odsyłany w Słowniku do wyrazów z ubóstwa znanego, słowianizmami przesyconego węgierskiego języka.

<sup>957)</sup> W sanskryckim Sora (Zora, Zorza, Słońce), Syna (Syn), stąd Soro-Sena, znaczy Zoro-Syna, czyli Kraina Synów Słońca [500. 502.]

<sup>958)</sup> Herkules jest Wisznu, czyli Heri-kuli (Wisznu biegający, wicherzający), pełno go też było po całym świecie, pod tém nazwiskiem, które zbiega się w jedność z nazwiskami Gaelam, z którego urosło Gali i Kelti (Gael-dii) [XXXV.]

<sup>959)</sup> Nietylko Wiszniści, lecz i wyznawcy Budhy i t. p. wierzyli, że ich najwyższy kapłan był wcieleniem (odrodzeniem się) ich najwyższego bożyszczą [XCH.] — Ślad tego bałwochwalstwa natracamy u starowierczych bałtyckich Lechitów (w Ankonie), głównie u Słowian, Prusaków. Majewski Zbiór. Rozpr. r. 1827. T. I. Cz. I. s. 150. Surowiecki s. 143. Murinus Kron. r. 1606. s. 4.

<sup>960)</sup> U Lygiów i Naharwałów nad Wisłą, odbierało bożyszcze Alcis cześć w znaczeniu Kastora i Poluxa, którzy chodzą pod nazwiskiem Dioskóri (Dios-góri) Anaces, a wyspa Dioskoron znana przy końcu Italii, przypomina z Sy-

cylii nad Wisłę przesiedzibione Siostry Phaetona, córki Słońca. Nazwy krain brano od wyznawanego bożyszcza [LXXXVI. 500.] Słowianie w starowierstwie czcili Korsę, które *ile u Zywenistów musi być przekreśnieniem nazwiska Gorza* (Hara, Gar, Gorza) [X.]; wnosić dozwala, że wyparci z Indii mieszkańcy krainy Koros, byli czcicielami Gorza (Goros, Gór) <sup>963</sup>. Mythologia poczytuje ich być synami Ledi (Lado, Leto) [XLV.] <sup>979</sup>, królowej Lakonii (Laki) [510.] Ich godła (*zjawiające się płomyki na żaglach w czasie burzy*) zdają się wskazywać, że są przydomkiem boga Ognia [X.] Nazwa Koros przypomina nam Korynt w Grecji, z którego wyparci Bachiady (Bachus) przenieśli się ostatecznie w nadwisańskie okolice [502. 503. 507.]

<sup>961</sup>) Najwyższa istota Tyrińczyków Baal, u Syrian Bel (Słońce, Zywen) [LXX.] Calepin p. 54.

<sup>962</sup>) Diodor. Sic. II. 38. Arian. Ind. 8. 9. Plinius VI. 21. Lelewel Ind. s. 87.

<sup>963</sup>) Majewski Rozpr. r. 1816. s. 166. Lind. Słown. Pols. VI. 929. Indian Bhawani w znaczeniu Natury (tło bytu? ubytnienie) przy uwadze, że sanskr. Bhawan (bawiący, będący, byt mający) odpowiada naszemu bawiący, pisanemu dawniej bhawiący, dosłownie kreślonym bhawiancy; nasuwa zapytanie, ażali u nas w złożeniu dochowujące się bawić (wybawić, zbawić, wydobyć uwolnić z więz. niewoli, nieszczęścia) nie jest źródło jej nazwiska, *ile bożyszcza wydobywającego świat z nicości i t. d., bożyszcza bytu, duszy wszech-świata wcielonej.*

<sup>964</sup>) Sanskr. Wass-ugi (Serpens-scientiae) jest polskie WAZ (Wanz), ukii (sciens.) Lelewel Ind. §. 16. Majewski Rozpr. 1816. Gram. Sanskr. r. 1828. Gegr. Leseb. Prag. 1820. posz. X.

<sup>965</sup>) Agenor oprócz Kadmusa, miał syna Phoenix, założyciela Phoenicii [500.], a u Phoenician ubóstwiana głó-

wna modła Moloch, wyobrażana była w Ogniu, tak, jak Szywen (Hara, Agni, Ogenos [X.] u Indian). Lelewel Ind. §. 14. 32. s. 6. Nawet bajeczny ptak Phoenix zdaje się być skrótłowe zdziczone Bóg-ohenicz (Ogen-os) [X.].

[a] *Basilei Populi Sarmatiae Europ. ad utramque Istri ripam incolentes, Jazigibus et Urgüs finitimi maxima parte ex pastoribus, üdem opinor quos Pomponius a regüs moribus Basilidas vocat.* [Calepin 58.] Przeto jego greck. Basilei znaczy to, co dochowane od Pliniuszą słowiańskie Careni, a nazwisko Burgii (Burgundiones) najłatwiej przestoczono w Vurgii (Basileos, Vasileos).

<sup>966</sup>) Sanskr. Mahan, magan (wielki), mahima (wielkość), mah (móg), porównaj z naszém magać, namagać, (podwyższać, powiększać siły), gałamaga, (Wielki-gałuch), hajdamaka (wielki łotr, włóczega, urwisz, zbój) [505.], a nawet dochowuje się w staropolskiém przysłowiu, kiedy jeszcze Wiedeń będąc twierdzą, niebardzo słynął z ochędóstwa i kiedy Nuncyusze papiescy Kraków co do okwitości kładli po Rzymie przed innem miastami „*Wieden bryden, Praga maga*“ (wielka rozlazła), *Olomuniec ciasto*, a *Kraków mtasto*.

Mamy go w wyrazie to cała machina (coś wielkiego) mahan (machan).

<sup>967</sup>) W Arii (Harii, Hara) [IV. 500.], zwanój dziś Iran (w Persii), jeszcze przed Zoroastrem (r. p. Chr. 650.) były o bóstwie właściwe Indii wyobrażenia. Mieszkańce Arii od uczniów Zoroastra prześladowani, zagnieni powrócić do swych prasiędzib [502.], nad Indem i Gangesem schronienie znaleźli <sup>967</sup>). Mohsan o Dziel. Dabistan ap. Jones de Pers Asiat. Res. Lelewel Ind. s. 7. 8.

Aria, prowincya starożytnój Medii, przerznęta rzeką Arius, dziś Heri zwaną; zawierała w sobie terazniejsze prowincye Schistan Kerman północny i Karaszan po-

ludniowy. Jój stolica Aria, którą zastąpiło terazniejsze miasto Herat. Enc. pow. w Warsz. r. 1838.

Aria, wyspa na Czarném morzu, ku Kolchom, poświęcona Marsowi. Plinius IV. 12.

W pierwszym wieku Er. Chr., nad Wisłą znajdujemy dzielnicę Ligiów, zwaną Arii, których nazwisko przebija się w dzielnicy Windo-Lakow Redarii, (Reti-Arii) [509.]. Skiti i Sarmati Europ. Marsowi zwanemu od nich Ares (Hara) ślali z chróstu pomost na trzy staje długi, wznoszący się coraz wyżej; gdzie na górującym końcu utkwiony Pałasz (Pałac, Hara, Ogenos) [X.], zastępował jego obraz<sup>240</sup>). Herodot IV. Surowiecki s. 110. 111. Tacit M. G. c. 43.

<sup>968</sup>) Przy uwadze tylu wspólnych nam szczegółów z Zywenistami dawnych Egipcjan [XIII.]<sup>684</sup>), Busiris założyciel Thebów, w skutku wyrzutni używanéj od Egipcjan i Słowian w nazwiskach bożyszc [XLIII.], jest Bóg-ziricz [500.], to, co Oziris (Ozir, Ozieracz, Światowid [XIII.].

Gopta, wyspa w Egipcie, poświęcona Izidzie (Słown. Westemer Basil. r. 1535. s. 230.); a nazwisko to postrzegamy u dawnych osadników Egiptu Kopti [500.]. Porównywając światotwórstwo Indian, nauczające, że Brahm stworzył Jajo, z którego wystąpił Zywen w postaci Słońca [Rozpr. I.]; porównywając go z światotwórstem Egipcjan, nauczającym, że Knef wydał Jajo, z którego powstał stwórczytel Fta, zwany téż Oziris (Słońce) [XIII.], okazuje się, że Go-phta jest połowica żeńska Ozirisa, zwana Go [508.], odpowiadająca twórczej połowicy żeńskiej Zywena, której godłem Jony [IV.]; odpowiadające nazwisku żony, tak, jak skrótowe Phta, nasze Pota (Jony, czyli przez „P“ czytane Bih-cza Zywen) [IV.], zrzódło (potok), o którym przebija się wieść ułomkowa w północnej mythologii pod nazwiskiem Hewergelner; lecz przy nas pozostało pierwotne godło téj Mythy.

Ażali z przekreconego Pota nie wzięły nazwisko nasze starowiercze Bota (Kalende), ile mające związek z księży-  
cem, (Izis, Phta, Jony). [XIII.] <sup>979</sup>).

Ażali nasze Gopło (Go-pło, płód), nieznaczyło to-  
co Egipcjan Go-pta? Że bowiem nazwisko Gopło złożone  
jest z wyrazów Go-pło, z których pierwsze ma znaczenie  
krowy (korowy, Go-ryczającój, rewe) dostrzegamy to  
z nazwy rzeczółki wielkopolskiej Go-plennica (*potok bogini  
Go poświęcony*), wypływającej z wsi Gapa (Długosz T. I  
s. 24.); a przypominającej nazwiskiem krowę okwitości In-  
dian kamadewa (Ga-mai-dia, Cha-mai-dia), zródło  
plemienności <sup>951</sup>).

W sanskryckim Gapa znaczy Krowopa (Gopas, Ga-  
pas). Są to jak widać bożczyznowe uroczyska (bugaje,  
rzeki) starowierczych Polaków; z czci bogini Cica <sup>987</sup>), oni  
bowiem nadawali rzekom i wodom nazwy swych bożyszcz,  
zwyczajem wspólnym Trakom, u których znajdujemy rzekę  
Jo (Go); przypominającą godłowe nazwisko Izidi. Jo prze-  
istoczone (*do staropolskiej podobną wymową*) z sanskr. Go  
cielastka [508.]; w słowiańskim gowedi na (bydlęcina, by-  
dlece mięso) [LXXXV. 508.]. Strabo IX. Lelewel Ind.  
§. 15. s. 35.

<sup>969</sup>) Malet naucza, że starożytny celtycki wyraz „Az“  
znaczy Pana i Boga Malet. Hist. Dan. T. I. s. 54.; a ja-  
bym twierdził, że pod nazwiskiem tych Celtów ukrywali się  
Zyweniści (*lud Wenedyckiego plemienia w Europie*) [500.  
505. 506.], lub, że wyznawce Gaelam (Kelti, Gali) przy-  
jęli od nich tę główną nazwę Zywena. Wiszniści przyjęli  
pisma religijne od Zywenistów [504.]; przytém ciąka (czcionki)  
i nazwisko „Az“ nie należy do godeł nazwisk Gaelam  
(Wisznu), lecz do Zywena, wyobrażanego w dwojakięj  
płci, w różnych godłach, i do nich należących nazwiskach,  
z których postaci i brzmienia nazwisk, wyległy się stopnio-  
wo głoski <sup>884</sup>).

Apendini mianuje Frigijskim Skitą [503.] wynalazc. Azbuki Słowiańskiej. Godłem płci żeńskiej Zyweną jest trójkąt, obrócony podstawą na dół, jakowego używają gołliści na oznaczenie Ognia (Zyweną, Agni). Od końców podstawy tego trójkąta pociągnięte na dół dwie pałeczki są Lingama godłami, czyli dwugłowego Zyweną, a takowe go-dło ma postać wielkiego drukowanego A zwanego w słowiańskim Az. W Abecadle słowiańskim Ś. Hieronima do znaków głoski Az należy trójzęb, które jest godłem Zyweną [IV.]<sup>884</sup>. Kurila Bukwar w Rzymie r. 1753.

Tym sposobem w głosce Aż zawiera się całość dwupciowego Zyweną ile twórcy wszechświata, to jest najwyższego Issa, zwanego od naszych przodków Jessa (IV.).

Ażali więc w starosłowiańskim Az nie zawiera się w skrótach oddane starowierczych Polaków Jas. [XII.]<sup>975</sup>.

Indyjscy Zyweniści nadają dzieciom nazwy Zyweną, a zwyczaj ten dostrzegamy u naszych przodków. Od pisarzów X., oraz XI. wieku Mieczysław I. zwany Miseco, Misico, Dagon, w którym przebija się skrótłowe Maj-zik (Zywen, Zyk, Maha-deu), już Deu-Agon<sup>986</sup>. Równie więc od bożyszcz wzięte Piast, kreślone w pierwopismach Pash, jest z dziczone skrótłowe Bag-Ass (Jas, Az) [IV. XLIII. XLV.]. Ditmar II. IV. Murator. Antiqu. V. p. 381. Kadłubek II. s. 208.

Stąd nasuwa się pomysł, że Az (Zywen) zwany był od Polaków już As, już Jas, a z tych ostatnie dochowuje się w nazwisku Jaś (Jasio), zwłaszcza, że zwyczaj polski oddania głoski „A“ przez „ia“ okazuje się w nazwie Jandrzej (Andrzej), Jadam (A-dam), Jabecadło (Abecadło).

Tym sposobem nasze Ja, już w znaczeniu bożyszcz (Zyweną, Jas), już w znaczeniu osoby, nawet w duchu dzisiejszego transcendentálnego Światotwórstwa (*rojącego wszechświat w naszym Ja*) nosi cechę starowierstwa Indian,

nauczającego, że naród jest wcielonym wyznawanym bożyszczem; następnie, że każda osoba Zywenistowskiego narodu była Ja (jaziń), w znaczeniu boga Az (Ass, Zywen); *gdyż ich wcielone bożyszcze (wszechświat) jest zawsze całe, jest we wszystkiem i wszystko w niem* [500. 504. 510.] Bagawedam I. 9. 97. 105. Lelewel Ind. §. 13. s. 52.

Aż przeto nie będąc własnością Keltów <sup>960</sup>), niemógł być własnością gniazdowych osadników Skandynawii, w której najdawniej panowały Gilfy (Gailbih, Gael-dii, Kelty), a głównymi osadnikami byli Helwiones (Gel-bih), i kiedy do nich pierwsze iskry zaleciały z krainy Ognia (Mispel-haim), która położona była na południe Skandynawii, to jest z krainy Wenedów (Wohenetów, Wohen, Ohen, Ogień), zwłaszcza, że Skandynawcy jeździli po mądrość i po bożyszcza do Wanhaimu (*do bałtyckich Wenedów*) [LXI.]; a wówczas już byli *Vani Sapientes*, piśmiennym ludem. Surowiecki s. 137. Maciejowski Pam. r. 1839. II. s. 9.

Równie w innych od Skandynawców używanych przydomkach Zywena (Az, Ass), znajduje Słowianiu wszczepione wyrazy swojego języka, n. p. Zywena (Słońca Ognia) [IV. do XX.], ile ogrzewacza, ubóstwiana własność Wrej (wrzej, wrzeć), zawiera się w nazwisku słońca (Zywena), zwanego od Skandynawców Frej [LXI.], gdyż po dziś dzień w swarach naszych kmiotków Frecho, Frelo, Frejo, wymawiane od innych Wrecho (wre, pała nierządem), w znaczeniu gurwa (górwa, gor-ba) [X. XLIII.], czytane przez „k“ znaczyło to samo, co grzała, współznacznik wreja, objawiającego się w zdziczonj fawowatj wymowj nazwie Skandynawskij bogini miłosci Freja (Wreja Vreja); ile niewkorzeniony z Frejem w wyrazy niemieckiego języka, zgodnie z określeniem ich znaczenia. Co teź w ogólnosci, do Skandynawskij bożczyzny z rodziny Assów rozciągać wypada [LXI.]

Nietylko zaś Słowianie, lecz w szczególności lud polskiego języka, ma powód poszukiwania zabytków swego języka w nazwiskach głosek bożyszcz i t. p., którą zaniosta tam bądź politycznym wichrem zapędzona część naszych Ossów (Assów) [502.], bądź podobnego losu doświadczająca część Lachów, znana Ptolomeuszowi w okolicach ujścia Dźwiny, pod nazwiskiem Wel-ti, (Wel-dii, Maha-deu, Wąź, Ass, Az) bez potrzeby wprowadzenia w grę Alanów (Jazigów), których język nie starczy do powyższego rodzaju wyłożenia nazw, i znaczenia skandynawskich bożyszcz z rodziny Assów. Wyjawszy, że ci Alany byli (*wbrew twierdzeniu dzisiejszych poszukiwaczy Dziejów*) słowiańskim ludem. Szafarzyk *Star. I. s. 289. 290. 871.*

Starowierczych Polaków Bóg-Iss przebija się w słowiańskiej głosce Buki (Bóg-I) przy uwadze hebrajskiej Bais (Bag-Is) [XII. XLIII.] i t. p. <sup>884</sup>), świadczącej, że pierwiastkowa postać głoski „B“ była godłem boga Is. Dawne nazwisko Słowiańskiego pisma Bukwica, przypominające sanskr. Bogo-wedam (Bogo-widza), nosi cechę polskiego Bóg-widza (Bógo-widza), sięgającego może owych czasów, kiedy dzisiejsze głoski były widziadłami (widza), to jest całkowitemi, bądź godłowemi obrazami bożyszcz, zwanemi (jak mniemam) od ziemczonych Lechitów? Bóg-staby (Bug-staben), czytany w runopiśmie Bóg-stawy, w znaczeniu obrazu bożyszcz (gmin *stawa mi na oczach*, widzę jego obraz), w razie, jeżeli nie było nazwiskiem różnego rodzaju postaci pisma (*obrazowe, godłowe, hieratyczne*), do których mniemam, należało dochowane u nas stawiczka (stawy), tudzież cionki, z uwagi, że hieroglify były albo skrobane, albo malowane (bogomazy), albo oddawane w cieniach (Cionki) na wzór Sylwetek <sup>884</sup>). *Słown. Polsk. V. s. 412.*

Polacy ze wszystkich europejskich języków i narzec słowiańskich co do różnorodności brzmienia głosek, najbardziej

przystępują do sanskr. — mają bowiem 48. głosek, a uposażenie to językowe upowszechnione było przed siódmym wiekiem Er. Chr. w całej massie naszego plemienia (*a więc z przedhistorycznych czasów*), ile wspólne wysłemu od nas plemienistemy wyrojeniu około r. p. 631. pod nazwiskiem Chrobotów [506. 508.]<sup>970</sup>). Takowa wspólność cech z sanskr., niebędąca udziałem innych narzecz słowiańskich, ani europejskich języków, wskazuje na przedhistoryczne bezpośrednie pobratymstwo ludu polskiego języka z sanskrytoindyjskimi Zywenistami, okrytymi nazwiskiem Phali (Pohl), w razie, jeżeli nie jest pozostałym ich okruczem [504. 506. 520.]

<sup>970</sup>) W miejscu dzisiejszego Hamburga, mieli Windo-Lechici bóżnice Ham-boga, czyli Hamona (Ham w staropolskim Cham), przy której bór (bugaj), zwyczajem, starowierczym. Przeto nazwisko Hamburg wykrecono z Hambog, lub z Ham-bork [LXXXIV.] Leibnic Rer Brunsvic. I. 191. 260. Naruszewicz Hist. w Lipsku II. s. 50. 53. Długosz I. s. 44.

<sup>971</sup>) Belen znaczy w języku keltyckim biały, wyobrażał słońce, albo Apolina, i w szczególnej był czci nad morzem Adriatyckim u Norików [510.] i Akwitanów; wyobrażano go w postaci ludzkiej z trzema głowami (*Zywen, bóg Nieba, Ziemi i Padolu*), [IV.], czasem z szeroko otwartymi ustami, (*pożeracz tworów*) [IV.]

Pomiędzy bóstwami słowiańskimi u Jana Potockiego N. 25., znajduje się posążek z podobnie szeroko otwartymi ustami, a odpowiada Zywenowi Indian na obrazku 4. w Dziele P. Lelewela. Dziej. Ind. r. 1820. Surowiecki s. 87.

Belen niemógł być w szczególnej czci u Keltów, ile wyznawców Gael-dii [500.], lecz albo Norikowie i Akwitani byli wenedyckiego plemienia, wcieleni do Gallów, lub będąc Galami, przyjęli od przysiedlonych nad Adriatyckim morzem Wenedów słowiańskiego Bel-boga [510. 511.] W na-

rzeczu wyrojonych od nas Kroatów, równie jak u niektórych innych, beli, bel, znaczy biały (Słown. Pols. I. s. 94.) Wenedi okazują się w Europie głównym pniem Zywenistów [505. 515.] <sup>969 975</sup>). Biali, czyli Wielko-Chroboti, są Wielkopolanie [510. 515.]

<sup>972</sup>) Światotwórstwo indyjskich Zywenistów naucza: „Na początku było Coś, Nic; to Coś była Istota powszechna, i bezwarunkowa, wszystko w niej w ciemności (omroka) zanikło; aż chciało się objawić i stało się Motto (jajo, mądo) . . . . Po roku boskim rozpadło się jajo: połowa, żółta Niebem, srebrna ziemią; a pisklę samo wystąpiło słońcem (rozpłatało na dwoje Omrokę, panią starego świata).“ Weda ap. Upnekhat Menu s. 9. 13. Lelewel Ind. s. 25.

<sup>973</sup>) Czciciele Zywena dzielili się na różne podrzędne sekty [500. Rozpr. I.], wynosili go do godności Parabrahmy; a to dało pochop do różnic światotwórstwa, chcąc by w nim odgrywała znaczną rolę własność w danym godle wyznawanego Zywena, n. p. w godle Słońca, Wołu.

<sup>974</sup>) W czasach przed przewagami Wisznistów Zyweniści byli głównymi posiadaczami Indii [502.]

Rzuciwszy okiem na geograficzne położenie południowej Indii, na jej spławne rzeki, przyległość morza [500.], tudzież jej odległość od okolic Bukarii, do których schronili się z (południowych?) Indii wyparci Zyweniści; nasuwa się wniosek, że znaczna część Windi, Arca-Werta i t. d. [501.] osiedzających Zywenistów, pokonywanych na stałym łodzi, wyniosła się na wyspy Lanka, Gharipuri, Konery itp. Zyweniści bowiem przed wojną z Wisznistami byli panami indyjskiego morza, kiedy do godła Zywena należy trójzab [IV.]. Musieli być posiadaczami zwyż rzeczonych wysp, w czasach przed wyniesieniem się z Indii, gdyż na nich znajdujemy pagody Zywena, noszące cechy większej staro-

żytności od innych. Gemeli carer. Podróż około świata III. s. 36. Anquelit. II. p. 195. Nebur Podróż II.

Oni byli owymi Zywenistami, którzy prowadzili wojnę z Wisznistami, o pierwszeństwo władzy na stałym lądzie Indiów; gdyż uprowadzili z sobą na wyspę Lanę Sitte, żonę Ramy, a dla jęj odzyskania, czynił Rama wyprawę na tęż wyspę, uwieńczoną pokonaniem rokoszan, okrytych nazwiskiem Rakszus (Ramajan).

W Zywenistach wyspy Lanki, mamy olbrzymów, powstałych z Daidias (t. j. czcicieli Darma-dewy, Dajdia Budinów, Skitów?) <sup>975)</sup>, którzy przez długi czas mieli przewagę nad Bogami (Wisznistami), pókąd od Wisnu, wcielonego w Ramę, pokonanymi nie zostali (Bagawed, Ramajan). Lelewel Ind. s. 38.

A w Olbrzymach czyli Gigantach okazują się Gog-Anti, to jest, Skity Anti [502.] Z południowych przeto Indiów, zważanych wraz z wyspami, wyparci Zyweniści, rozsypali się morską drogą po nadbrzeżach zachodnio-południowej Azji i t. d.

<sup>975)</sup> U Szlązaków i Polaków, do najdawniejszych nazwisk najwyższego bożyszczka, należało Auxthejas Wissagist (A-uz-Dei-Ass-Wisok Ist?) [502. 500.], przypominające Auschwe (A-uz-beh), najwyższe bożyszczko Słowian Prusaków. Naruszewicz II. s. 36 Thany I. s. 3.

Bądź z dawien, bądź dopiero od czasów Krakusa <sup>980)</sup>, po przygastęj czci Zyweny w godle Połozy (Wąź, Gad, Had, Ad), w pieczarze Wawelskiej, musieli mieć Krakowianie Kodynę (bóźnicę, koda), na tej górze dla Zyweny, w godle Bawołu; gdyż jeszcze za Kazimierza W. tuż przy Wawelu znane uroczysko Bawół (Bagwół) [XLIII. XIV. XV.] wskazuje, że Wawel prawowierni wykręcili z starowierczego Bawel (Babel? Bag-beli weli?) w znaczeniu Apolo (Ap-wolo, Opisowy wół) [XIII. XLIII.]

W pieczarze Wawelskiej miał legowisko smok, pożerający barany, zwany od Kadłubka Olophag (olo-bhag), od Solina Boa, godło ubóstwianego słońca u Indian [XIX.]. Kadłubek s. 38. Kromer s. 37. Solin. c. 8.

Szlązacy, Krakowianie, objęci nazwiskiem Chrobotów, spojeni są z narodem Carpatii, u którego na wyspie Rhodus (Rha Hro-duz), znajdujemy cześć słońca pod nazwiskiem Colossus (Ciołosz); na wyspie Créta (Greta Grzei-Gotka, Grzegotka) [IX.] <sup>980</sup>; pod nazwiskiem Talos telo, Cielec [508.], już Radamandus (Radam-Ahn-duz), który brzmieniem i znaczeniem przypomina nadelbiańskich Lechitów Radegasta (radek-Ass), polskiego Radim-Issa, czyli Radzim-Issa, ile zawartego w bożczyznowym nazwisku wyszłych od nas nad Dniepr Radimiczian [500. 508.] <sup>979</sup>.

W sanskr. skrótła Da, Cza, należy do godeł Zyvena [IV.], które dochowujemy w nazwisku Czaban (Cza-ban), Bogdan (Bóg-dan, Dadzibóg, Da-bóg), czyli w czczonym na Łysiej górze bożyszczu Boda, którego wyobrażany być musiał w godle Bawołu (Bag-wół), kiedy r. 1826. z szczego srebrego lana, od reszty liciny odkruszona głowa godłowego bożyszczu, wydobyta z Sanu w okolicy Radymna, wszystkie cechy nosi tego zwierzęcia; kiedy starowiercze obrządki na cześć Boda niewygasły u nas po dziś dzień, kiedy w przysłowiaich dochowujemy szczegóły dotyczące indyjskich nazw, godeł, Darma-dewy itp. [XIV. do XVIII.] <sup>979</sup>.

<sup>976</sup>) Główna rzeka Babilonii Tigris, zwana Delka, chodzi w pismach Mojżesza pod nazwiskiem Chiddekel. Lelewel Ind. s. 117.

Baltyccy Wenedy Indianie, Gety i t. p. ubóstwianym rzekom nadawali nazwiska bożyszcz [LXXXV.]. Wiadomościami indyjskimi nacechowani Babilończycy byli czcicielami Ognia, którego ubóstwiane własności zawierać się muszą w nazwisku rzeki Tigris (Dii-Gricz, Grii, Grzej), [X.], zwanój dawniej Chiddekel. Hebrajczykom wspólne

Chi (ogich) dochowuje się w powszechnym, starożytnością indyjską trącającym słowniku naszych mamek i nianiek [506.]<sup>951</sup>), a nawet musiało do słowiańskiego języka należeć tekel (ciekel), w znaczeniu rzeki Plennicy<sup>972</sup>), strugi, kiedy mamy wyraz tek (ciek) stek, odpowiadający wyrazowi tok, zawartemu w potok (tekel), a oznaczającemu to, co ukraińskie tikicz (tekel, potok), mających zródło z wyrazami pochodniami w słowiańskich narzeczach.

Z téj przyczyny Babilończyków Chidekel, czytane w runopiśmie słowiańskiem Chi-tekel (Tekel, bogu Chi poświęcony), [LXXXV.]<sup>951</sup>), zważane łącznie z innemi słowianizmami, wykrytemi w Babilonii [LXX.], odniósłbym do prasłowiańskich zabytków, zgodnie z ułamkiem Dziejów, nauczającym o pobycie Słowian na równinach Synahar, za czasów Patriarchalnych. Nestor II. s. 9. Kadłubek I.

Strabo, na powadze Hekatesa, oraz własnem przeświadczeniu, w ks. XII. wyraźnie mówi: „że Paphlagonowie, Kapadoci, Syryjczycy czyli Leukosiri, byli jednoplemiennym ludem.“ A co większa, dostrzegamy w ich od bożyszczaz wziętych nazwach narodowych nietylko cechę Zywenistów indyjskich [500. 502.], lecz nawet sanskryto-słowiańskie wyrazy, n. p. greckie leuko-siri odpowiada sanskr. Lecha (światłość), oraz słowiańskiemu z współznaczników Sirii, Assirii wydobytemu zir, ozir [502.], przypominającemu nazwę Zywena, Lech, Lecha [510.]<sup>916</sup>). To samo dostrzegamy w nazwisku Paphlagoni [505.], a najjawniej w bożczyznowym [500.] nazwisku Kapadoci, oznaczającym w godle krowy (sansk. Go, Gapa), czczonéj od Syrii Cibeli (Zyweli, Zywuli) w znaczeniu *alma mater* [508.].

Pada bowiem pozór, że Ceres była Cybelą w szczególném znaczeniu, t. j. ze Cybele, raz brana była za matkę bogów (*Indian połowica żeńska Maha-dewa Egipcjan Izis*) [IV. XIII.], inną razą brana była w sposobie pojedynczej

karmicielki (*podrzędna szczegółowa własność pani wszechświata*), a w tym razie udawana za córkę matki bogów, zwaną pod nazwiskiem Ceres; w którym mamy słowiańskie Cera (córa, córka), spółznacznik w narzeczcu nadnieprskich Lechitów docz, w małoruskim doczka (córa, cera), które przebija się w nazwisku Kapa-doci sanskryto-słowiańskie Gapa-docz (krowia córa), *córa matki bogów* [XIII.] <sup>979)</sup>, czczoną w postaci krowy [XII. 508.] <sup>79)</sup>. Lelewel Ind. §. 17. s. 39.

<sup>977)</sup> Sanskryckie „A“ oznacza nietylko głos krótkiego „a“, lecz oraz krótkich samogłosek „e“ tudzież „o“. Ze zaś sanskryt jest obumarłą mową [504.], przeto jest niepodobieństwem, aby kto zdołał z pewnością oznaczyć, kiedy ta krótka samogłoska jak „a“, a kiedy jak „e“ lub „o“ wymawianą być winna. Majewski Gram. Sanskr. s. 9.

Powyższą różnicę wymowy tej samogłoski dostrzegamy w słowiańskich narzeczach, i powiatowszczyznach, n. p. białorus. aden (jeden), toż znaczące cerkiewne oden, windickie i kraińskie eden, które wskazują, że tak jak nasze gminne Ja-dam powstało z Adam, podobnym sposobem nasze jeden powstało z eden <sup>989)</sup>.

Sansk. Eke, Eku (jeden, oko). Majewski Rozpr. r. 1816. s. 166. Słown. Polsk. Lind. I. s. 874. III. s. 498.

<sup>978)</sup> Między Assirją a Armenią, w okolicy naznaczonej przykuciu Prometeusza, część gór Tauru (Tur) <sup>979)</sup>. Niphatec, biorąca nazwisko od bożyszcz byłych osadników [LXXXVI.], przypomina nazwę Ojca-Niebios (Brahmę), w sposobie różno-narzeczowego starosłowiańskiego, Nibatec (Nib-otec, Nieb-ojciec), a siedziby Paphlagonów (Wenetów, Wohenetów) rozciągały się około gór armeńskich i Medii. Homer. Illiad. II. Herodot V. Strabo X.

<sup>979)</sup> Głównym bożyszczem wypartych z Indiiów Zywnistów był Ogień czyli Agni [500. 502.], rozróżniany na

bożyszczę męskiej i żeńskiej płci, czczony w rozlicznych godłach, będących że tak rzekę upostacionami wyobrażadłami nadawanych mu własności, ile boga płodów i boga zniszczenia (Bóg złego, i dobrego). Przytém Zywen od swych czcicieli wynoszony do godności Parabrahmy (Issa, Jessa), był ojcem bogów, tém samém i ojcem głównych swych godeł [IV. XII. XIII. XIV.].

Do godeł Zywena ile boga dawcy (Bóg-dan) należał Darma-dewe [IV. XIV.]; on był synem Zywena, czyli Dionisa-Bacha; podobnież jak i Merkury, zwany od Indian Buden [501. 502.]. Geograf. Leseb. Prag 1820. X. 144. 146.

Merkury przeto okazuje się być po ojcu rodzonym bratem Darmadewy, a uwaga urozmaiconych nazw, oraz jego określenie, każe go poczytać za Darma-dewe (Bóg-dan, Boda), zważanego w uprzyścioceniu potrzebném dla kupczących i t. p.

Bożyszczę to chodziło u Keltów pod nazwiskiem Teutates, w znaczeniu: „*hunc viarum atque itinerum ducem, hunc adquestus pecuniae mercaturasquae habere vim maxiam arbitrantur*“ (co Bóg da, zysk lub strata). Caesar com. IV. c. 60.

W nazwisku przeto Teutates, mamy runicznej pisowni słowiańsko-sanskr. Deudadec (Bog-dan, Budan) [XIV. XLIII.]; już to, że Merkury należąc do rodziny Dionisa (Zywen), nie był źródłowo Galskim (Gaelam) [500. 502.], lecz Zywenistowskim bożyszczem, wyznawaném od Wenedów (Rozpr. I.); już pod nazwiskiem Keltów czyli Galów, ukrywał się lud Wenedyckiego plemienia [505.], już, że w nazwisku Teutates znajdujemy z określeniem rzeczy zgodne słowianizmy.

Merkury jest synem Dionisa Bacha, należał do bożyszcz Budinów, gdyż ci obchodzili Bachanalia, a przytém

dostrzegamy go w ich narodowym nazwisku. [500. 503.] Herodot IV. s. 108.

Dzisiejsi poszukiwacze Dziejów w Budinach i Neurach wykrywają Wenedów bałtyckich (Osoliński II. do Kadłubka przypis. 28. Szafarzyk Star. I. s. 156. 168.), a Neuri z Skitami naddnieprskimi byli wspólnych obyczajów *Neuri scythicis utuntur moribus* (Herodot IV.), to zaś wskazuje na wspólność bożyszcz. [500. Rozpr. I.]

Niewchodząc przeto, ażali Herodot pod nazwiskiem Skityjskich bożyszcz dochował nam bożyszcz kilka lub jedną z dzielnic Wenedów bałtyckich, [LXXV.], dosyć na tém, że Skitów Tarkideu jest Wenedów bałtyckich Bodan (Bog-dan Darki-deu, darzący, darki, podarki, darubog); gdyż Zywen wyniesiony do godności ojca bogów (Papa-jos, Papa-Jes), chodzi u Indian pod nazwiskiem Jessa [XII.], a nawet Polacy dochowują go zwyczajem Assianów w nazwisku Papież (Papa-Jes) [XII. XCII.]. Herodot naucza, że Skiti uwielbiali Tardeusa, syna Disa, córki Boristeny, jako ojca narodu Skityjskiego (Herodot IV.); pominąwszy bowiem, że jego Boristehna po przyjęciu Christianizmu niezmieniwszy brzmienia, użyta została od bałtyckich Wenedów na oznaczenie Bogo-rodzicy, zwanéj Boh-rizdenna (rizdwo, rództwo), zwanéj od Traków Berecinta (Beh-redzinta, rodzita, rodziny), łatwo dostrzedz, że tak jak Darma-dewy Indian, podobnież Skitów ojciec Tarkideusa jest Deu-Issa, w skutku używanéj wyrzutni liter w nazwiskach bożyszcz [XLIII.], utarty na Disa. Następnie, że tak Skitów Tarkideu (Darki-Deu), jak Indian Darma-dewe (Darki-Deu), Keltów Teutates (Deu-dadec), znaczą jedno i to samo, co Bogdan (Dadzi-bóg), utarte na Budan, czyli Indian Buden, przy uwadze przechodzenia w sanskr. „A“ w „E“. Majewski Gram. Sanskr. s. 90. §. 10.

U Indian *Darma-dewe* oznacza *Zyvena* w godle *Wołu* czyli *Skotu* [XIV.], przeto ojcem narodu *Skitów* będący *Targideu* (*Darki-deu*, *Darma-dewe*), był *Skit* (*Skot*), stąd *Skiti*, toż co *Skoto-dii*, *zdziczone* w *Skototi*; tak, jak część *Skitów* wyznająca *Boristenne* (*Boh-rizdenna*), czyli *Indian Szakti* już *Paraszakti*, upatrywać wypada w *Sakach*, już *Prusakach*, ile czcieli matki bogów [512.]. Tym *Skotem* u wypartych z *Indiów* *Zywenistów*, jak widać był dotąd w *Indiach* czczony rodzaj wołu, zwany *Bisun* (*Bóg-Is-Suni*, *Bóg-Słońca*, *Apis Egipt.*) [XLIII.], którego pamięć dochowują *Polacy* w starowierczym przysłowiu stosowanym do wylenionego na wiosnę *Tura*: „*goly jak Bisun.*“ [XIV.]<sup>48)</sup>.

„Wprawdzie zapytują, ażali starowierczych *Lechitów* „*bóstwo Sziwa*, *Jesse*, jest także samem co *Radegast* „(*Radek-Ass*, *Radam-Ass*, *Radamas*, *pośmiertny Sędzia* „*na wyspie Krecie*, to co *Indian Jama* czyli *Zywen*, *pośmiertny sędzia*), atoli wątpliwość tę rozstrzyga *Westfalen* „*i Schedius*, dając *Radegastowi* na tarczy głowę wołową „z tkwiącym w pysku *Phalusem*, na wzór *Dermy indyjskiej* „z *Lingamem*, chociaż pewnie o *Dermie* i *Lingamie indyjskim* niewiedzieli. Przytém w *Retrze* posąg *Radegasta*, „*lany ze złota*, stojący na tronie, trzymał w jednej ręce „*włócznie*, a drugą podpierał na swych *piersiach* głowę wołu „*czyli żubra* z rogami *zagiętymi* w *półksiężycu*.“ *Adam Bremenski* II. *Ditmar* IV. VI. *Helmold* I. II. *Masch Alt.* *Obostr.* *J. Potocki* *Podróż* po *Sax.* *Lelewel* *Ind.* s. 156. *Surowiecki* s. 136. „*Radegast* (*Radek-Ass*) *ławniczący sejmom* i *sądom* u *nadelfiańskich Lechitów* jest *indyjski Zywen*, czyli *Jama* w znaczeniu *pośmiertnego sędziego*, „*jest* *tém samem bożyszczem* *znanem* u *narodu Carpatii* *na wyspie krecie* pod nazwiskiem *Radamas* (*Radam-Ass*), „*w znaczeniu pośmiertnego sędziego*, czczony od *naszych przodków*, *okrytych nazwiskiem Wielochrobatów* (*Carpatii*,

„Carpil] [508. 503.], gdyż mamy go w wziętém od bożyszcz  
„nazwisku wyszłego od nas wyrojenia Radymiczian (Ra-  
„dym-Issa).“ [XLV. 500.]

Ta zaś okoliczność każe wnosić, że Bramini starowier-  
czych Polaków [502. 503.], zajmwszy siedziby w naszych  
stronach, w miejscu indyjskiego Bison, ubóstwiali krajo-  
wego Tura, w moc następujących podań.

Świadczy Fabricius o Sasach ks. II. s. 114.: *ze Sło-  
nianie w gajach czczą bożyszczę rogatę, z ryku straszliwe.*  
Jest to nasz Tur, czyli Bóg-gaju (Bug-gaju), Skitów Bo-  
gion, Traków Bugaeon, nacechowany wymową polskiego  
języka [506.] <sup>980</sup>) od Herodota i Strabona VI. c. 5.

Roku 1826., w okolicy Radymna, wydobyta zaśniedziała  
(odwieczna) z szczerego srebra lana, od reszty kadłuba od-  
kruszona głowa zwierzęcia z rzeki Sanu, okazuje się być  
głową ubóstwianego Tura [XV.]. Kurier Warszaw. r. 1826.  
s. 683.

Polacy czcili na Łysej górze Boda, to jest Bóg-da  
(Bog-dan), w godle wołu, gdyż dzisiejsze pośmiewiskowe  
Durbak (Wolisko), wykręcili prawowierni z starowierczego  
Tur-bag, dochowującego sanskrytowi wspólne Bag (Bóg),  
znajdywane w staropismach polskich [XLIII.]. Narusze-  
wicz III. s. I. *w tosamku* czyli *fac simile*. Cecha ta, łą-  
cząca naszego Tura z sanskr., upoważnia do wniosku, że  
nie my od Skandynawców, lecz oni od nas przyjęli Tura  
(wraz z całą rodziną Assów), zgodnie z znaczeniem Daru-  
bag; Dawur-bag, skrótłowe Dur-bag, runiczne Tur-  
bag. (Darmadewe Tor, Tur) [XIV. do XVI. LXXV.].  
Nasz Bodan runiczną lub grecką pisownią przeistoczony  
w dzikie Wodan (Bogdan, Bog-dan, Darma-dewe), przy-  
swojony od Longobardów, w razie, jeżeli naród ten niewy-  
rodził się z słowiańskich Laków i galskich Bardów (La-  
ko-Bardi).

To samo twierdziłbym o używanych w greckim i łacińskim języku Bota, Calendę a nieznanymi w nim dostatecznego źródła, lecz odnosić się dają do ubóstwionego od nas Tura, czyli Boda, zwanego téż Ciol-Lenda (Colenda); w znaczeniu Xiężyca, Narado-zbiór (Concilium) Trulański r. p. 691. polecił duchowieństwu: pod nazwiskiem Bota, Calendę: by zabraniało (*ochrzczonej Słowianom*) na nowiach Xiężyca zapalać przed domami stopy, i starowierczym zwyczajem przez takowe skakać. Mansi T. XI. s. 987.

Dwupłciowy Zywen w tém samym godle był już męskim, już żeńskim bożyszczem u wypartych z Indii Zywenistów, w godle wołu (Darma-dewe). U Egipcjan (Apis Oziris) Greków (Apolo, Ap-wolo), był Słońcem, a wół z półkolistemi rogami, u godlistów oznaczał ziemię (Ops), użyznioną wpływem Xiężyca; wynoszony do godności najwyższego (Brahm, Tuiston); był ubóstwioną ziemią, należąca téż do godeł matki bogów (Szakti Cybele, Izis), czczonéj w godle Xiężyca [XII. XIII. 508.].

Przy uwadze śladów czci Zywena w godle konia <sup>948)</sup>, nasze kandyba (stare szkapsko, matka końskiego plemienia), mniemam, wykreśliłi prawowierni z starowierczego Gandiva, Indian Ganewa-diva (ganiać, ciekać się), czyli z nazwiska żony Zywena Ganga, czczonéj w upładniającym wylewami Gangesie, na wzór Egip. Serapis w Nilu; którego pamięć dochowuje się w niegrzecznój zagadce naszego prostactwa; *co to za woliszczce, co w jednym dniu cały świat zdryszczce* (Słońce). Indianie w Gangesie w Czerwcu na pełni Xiężyca odbywają oczyszczalną mykę (kupała S. Jańskie Sobotki), a w Wrześniu posąg Gangi, rzucają w tę rzekę, na wzór wrzucania posągu Hertii u osadników Germanii <sup>955)</sup>. Enc. VI. s. 39.

Ganges czytane z staropolska Jan-Jes (Święto-Jańskie Sobotki [VII. XX.], przypomina Rzymian dwugłó-

wego Janusa (Zywen), mającego na rękę liczbę dni słonecznego r. 365., lecz sięgającego nazwiskiem wieków patryarchalnych, w których liczono lata księżycowe. Podaje bowiem Waro, że w starożytności w pelazgicznej łacinie [506.], Jana, oznaczało księżyc. Tu przeto mamy niejaki ślad, że u wypartych z Indiió Zywenistów tak żeńska, jak męska połowica Zywena, czczona była w jedném i tém samym godle; tudzież, że do liczby tych godeł należał księżyc, słońce, ziemia.

Mogło to wypływać w części, że Zywen (Słońce, wół) wynoszony do godności najwyższego, przybierał godło ziemi (Brahma, Tuiston), tak, jak jego żeńska połowica Ganga, czczona w Gangesie (Jan-Jes), czyli w godle księżycy Jana (Izis, Jo), wynoszona do godności Paraszakti, przybierała godło ziemi czyli krowy (Go, Telka, Cielka) [XII. XIII.]; mogło też być w części następstwem, że po zamianie lat księżycowych na słoneczne (*Jana luna appellatur*), zatrzymano różnice narodzin księżycy na oznaczenie narodzin słońca. Przy uwadze, że Słowianie po zmianie starowierstwa na Chrystyanizm, wnieśli do niego niemało nazw z starowierstwa [Rozpr. I.]. Stąd naznaczyłby się dała przyczyna, dla czego godłowém nazwiskiem księżycy, nie przestajemy oznaczać rocznicy narodzin słońca, i t. p. — gdyż:

U Persów święto narodzin słońca zwane Nauruc, Neuruss (Nawróc, nawrót Słońca), obchodzone ostatnich dni Grudnia (*gdy słońce nawracać się do nas zaczyna*) przypada na porę naszej kolędy. (Wiedeńskie Jarb. Litt. r. 1818. III. s. 152.). Przytém u Indian, Egipcjan, Greków, Słowian, do godeł słońca należy Cioł (Darma-dewe, Apis, Ap-wolo, Apolo, Tur) [XIII. XIV. XV.] <sup>979)</sup>, przebijający się u narodu Telchises i Carpatii, w nazwisko Colosus (Ciołosz), w nazwisku ognistego Talos (Telus, Cielus), w bożczyznówém nazwisku wyszłego z nich wyrojenia Car-

tageni (Czart-Ageni, Ogienny), zgodnie z czczonym od niego Jolausem (Ciolausem, Ciolaszem), w którego rozpalonym posągu smażono żywcem ludzi [508.].

Mając więc niejaki ślad przesuwki narodu Carpatii (Chroboti), w jednym okrucu w nasze okolice [508.], a nawet zapatrując się na nasze kolenda (Colenda, Cioł-Lendia, oraz na naddnieprskich Polaków kolada (Colada, Cioł-Lata?), dostrzegamy, że u głównego pnia polskiego ludu nad Wisłą dochowała się nazwa rocznicy xieżycowej Len, gdy tymczasem u wyszłego od nas wyrojenia pod nazwiskiem naddnieprskich Polaków (Kijowian i t. p.), *odbywających niegdyś wędrówkę do okolic Bisantynu* <sup>951)</sup> [510. do 520.], w miejscu tego użyte zostało nazwisko Cioł-Lata, mające znaczenie już całego roku, już jego cieplej pory.

Zważywszy przeto, że na Łysiej górze u Polaków cześć Boda, znaczyło Darma-dewe (Bog-dan, Bodan), a więc to, co Cioł-Lata (Bizun, Bih-Suni, Bóg-Słońca), tudzież, że nazwiska narodzin słońca i xieżyca, bądź w skutku niewiadomości późniejszych, bądź dla zwyż przytoczonych przyczyn, brano w sposobie współznaczników; znajdujemy zrzódło w naszym języku nazwiska Calendae, Bota i t. d., na którym im zbywa w łacińskim i greckim języku.

O Turze kołędowym, tak u nadwiślańskich, jak i naddnieprskich Polaków, mamy z XVI. wieku świadectwo Marcina z Urzędowa, tudzież Archimandryty kijowskiego Gizeli; a zwyczaj prowadzenia Tura (*przebraną osobę*) w czasie kołedy, tudzież nazywania go Lenda (wół, Lęda), w ustrojach usunionych od wielkich miast, bitych dróg, po dzień nie jest jeszcze u nas nowiną. *Ćwiczen. Nauk. w Warsz. r. 1818. Nr. 5.*

Od Ketów czczony xieżyc pod nazwiskiem Len, jest zrzódtowo bożyszczem czcicieli ognia [500. 502.]. W naszym

języku Lani, Loni (latosi), ażali nie jest nazwiskiem lat xiężycowych, które po zaprowadzeniu lat słonecznych stały się latosie; te zaś przy uwadze zmian samogłoski „a“ w sanskr. przechodziło téż w Leni [506.] <sup>977)</sup>; odpowiadającemu nazwisku Len (xiężyc).

<sup>980)</sup> Z przedsięwziętych porównań wariantów kroniki Kadłubka, przekonywamy się, ile baśni od jego komentatorów podszytych było pod nazwisko podań Kadłubka. Lelewel. Uwaga nad Mateuszem Cholewą r. 1811.

To samo musiało się dzieć z kroniką Prokosza, wydobytą z niepewnej zamiany przypisków w text. Chociaż i jego samego uważać należy za komentatora dawniejszych piśmiennych podań narodowych. Jedynie więc te szczegóły z kroniki Prokosza zważać będziemy za oczyszczone, z powyższej zmazy, które z uwagi ogólnego pasma bałtyckich Słowian, już z porównania dawnych zagranicznych pisarzy (*dotyczących pojedynczych zdarzeń*) okazują się być wpadającymi do właściwych karbów. Do liczby tych liczymy porę przybycia Lecha, ile przypadającą na porę Budinów i Neurów w nasze okolice, z których ostatni w końcu okazują się być dzielnicą Mazowian (503. 513.).

[b] Porę przybycia do nas Polaka z Illirii, ile zgodną z wyparciem części Wenedyckiego ludu przez wichrzących wówczas Gallów, w Illirii i Panonii; potwierdzonem wieścią dochowaną od Nestora i Kadłubka. Zwłaszcza, że podania te noszą cechę starożytną, udającą narody za pojedyncze osoby, któremi okazują się być nazwy wyznawanego bożyszcza od starowierczych Lechitów [500. 510].

[c] Głównie zaś uderza nas naznaczana przez Prokosza pora panowania, oraz wydarzonej śmierci r. p. 388. Miecysława, a po nim wstąpienie na tron Radgoszcza, który po kilkoletniem panowaniu czyni wyprawę do Włoch, i tamże r. p. 405. 406. ginie. — W pierwszym bowiem z po-

równania podać dostrzegamy króla Antów Woos, któren w moc podać Jornanda ginie w wojnie z Gotami około r. p. 384., a tym królem Antów z porównań stron walczących, biegu tej wojny, i następstw, okazuje się być Mieczysław, król mazowiecki (w podaniach dochowanych od Christiana i Łukasza Dawida), którego dzieje niestósownie z ówczesnym pobylem Gotów naciągają Prusacy do swych dziejów. [511. 513.].

O haniebnej śmierci Mieczysława Mazowieckiego, wytraceniu jego synów, wraz z wojewodami i możniejszymi państwa, oprócz dowodów wypływających z porównania powyższych pisarzy, przekonywa nas równie podane od Prokosza wstąpienie po rzezonym Mieczysławie na tron polski (mazowiecki) Radgoszcza, w którym z nazwiska, pory i wypadków mamy Radegaisa, króla Gotów, znanego pod nazwiskiem Ritogara, zalotnika królowej polskiej Wandy, córki Krakusa, panującego w Krakowie; gdy tymczasem ówczesne dzierzawy Mazowian przypierały przez Dniestr do Dacji, zgodnie z dawnymi siedzibami Neurów, oraz ówczesnymi siedzibami Hamaxobiów, zaświadczone mi tablicą Peutingera. Pod temi bowiem nazwiskami ukrywały się dzielnice Mazowian, wyznawców Jessa [XII.], po których pozostał historyczno-bożyczny, oraz językowy ślad w przechrzconej później rzece Boh, ile zwanéj od Herodota Hypanis (Chy-Pan-Is)<sup>951)</sup>, od Pomponiusza Buges (Bug-Jes, Bóg-Jess) i t. p. [LXXXV. 510. 513.]. Jornandes c. 48. Simon Gram. II. c. I. §. 11. Łukasz Dawid I. s. 39. Voigt Ges. Preus. I. s. 139. 140. 626. 627. Szafarzyk Uwag. r. 1828. s. 99. Starożyt. I. s. 730.

Nie dla tego zaś poczytałem zwyż przytoczony ułomek za główny punkt ważności podać Prokosza, że takowy usprawiedliwiać się daje podaniami innych pisarzy, oraz następstwami, lecz zarazem, że na mocy tego ułamku daje się naznaczać pora panowania u Polaków nad górną Wisłą

Krakusa, ojca Wandy, którego z kraju wygnany syn Krakus zwany, z swymi stronnikami, wyrojonymi z Silingów, oraz innych dzielnic (*pod Krakusem starym zjednoczonej*) Windo-Lechii, połączywszy się w jedność wyprawy z włóczegową częścią (*zbieraninowych niepewnego języka*) Wandalów, udała się z nad Tissi rzeki przez Frankonią do Galii (*w której Krakus r. p. 407. 410. zdobył Orlean*), stamtąd do Hiszpanii [r. p. 411.] i Afryki, z której po śmierci bezpotomnej Wandy, około r. p. 430. przez wyprawione poselstwo od nadwiślańskich Windo-Laków bezskutecznie w osobie (*na wzór Kazimierza mnicha*) lub w potomstwie, wraz z wychodźcami, do (*od Hunów, Longobardów, bądź wewnętrznych nichrzycieli zagrożonej*) ojczyzny powołany, naraził naszą Windo-Lechią na rozprzężenie województw, okryte od Prokopa [r. p. 550.] domyslową zagładą narodu, od Kadłubka długim jej kulaniem pod rządami województw, zgodnie z świadectwem Bizantynów, nauczającym, że nasza Windo-Lechia jeszcze r. p. 591. w czasie wyjednywania posiłków przez Hagana, hana Awarskiego, zostawała pod rządami wojewodów, zgodnie z ułamkami dziejów narodowych, nauczających, że po zejściu Wandy rządy wojewodów trwały aż do Przemysława, założyciela Przemyśla w pobliżu Sanockiego, któren z uwagi wielu szczegółów przebija się w Samonie z Senońskiego, między r. p. 623. 662. [CCXXXI. 511.]. Grzegorz Turoneński I. 34. Aunonim III. 1. Procop I. c. 22. Alberic ad ann. 413. Ossoliński II. do Kadłubka przypis. 29. 36. Szafarz. Star. 337. 769.

Nie podzielam zdania tych, którzy wypróżniają z dawnych osadników Sarmacją i Germanią, a dopiero około połowy piątego wieku pozwalają nadwiślańskim Wenedom szerzyć się do Elby, dalej do Renu, Adriatu, Peloponezu, Azii, Bretanii [510. 520.]; słowem nie mogę z stronnikami Gebhardego przyznawać Wenedom pielęgnowości owadów, ani przychyłać się do głośnych krytyko-pisarzów, zapominają-

cych, że osadnicy Germanii starożytniej, po większej części przykuci do miejscowości, miastami, zagrodami całkowicie wynosić się nie mogli; następnie, że wypada rozróżnić wyrojenia bojowej włóczegowej, od zagospodarowanej, gniazdowej, przynajmniej z kalek, starców, niedorostków, złożonej części narodów Germanii.

Ludność Germanii starożytniej, osiedzibijąca już za czasów Tacita M. G. c. 43. połety i grzbiety gór, mogła łatwiej, niżeli Wenedy baltycy (*jarzmieni, obdzierani, wyplemieni od Gotów, Hunów i t. p.*) co kilkanaście lat tracić w boju, i wysyłać wyrojenia w obce kraje, podobne do tych, które wychyliły się z niej w Burgundionach, Ligiach, Wandalach, Swewach i t. p., bez ogołocenia narodu z gniazdowego osadnika. Wojny Attili nie więcej jej szkodzić mogły od wojen Napoleona, a Orozius jeszcze około r. p. 420. podaje o pięćdziesięciu czterech staro-germańskich narodach, osiedzibijących Germanią. Orosii Hist. I. c. 2. p. 16.

Zinąd wiemy, że Gwady w dzisiejszej Morawii, Markomany w dzisiejszych Czechach, zholdowani od Hunów r. p. 430., zostawali w tych siedzibach w czasie ciągnięcia wyprawy Attili przez dzisiejsze Czechy do Galii, t. j. w r. p. 450., a nie mamy wyraźnego świadectwa, by później kiedy lub w owej porze opuścili pod temi nazwiskami całkowicie rzeczony siedziby. Lasius nig. Gent. VIII. IX. Jordan Orat. Slavic. IV. s. 161. 163.

Wnosić więc wypada, że Gwadi są dzielnicą przybyłego do nas narodu Carpatii (Garwa, gorwa - dii, Horwati), zwaną Telchises (Telka Izis), a znaczącą to, co sanskr. Gowa - dii [500. 503. 508.], lub, że Rzymianin nazwisko Gwadów dziką wymową (*nomina ineffabilia*) wykręcił z Garwatów czyli Karwatów (Kroatów, Chrowatów), którzy w czasie ciągnięcia Attili do Galii [r. p. 450.], w części z nim się udali na wyprawę, w części rokiem

pierwój (r. p. 449.), wyniosły się w kraje, na południe Dunaju położone, mianowicie na zdobycie Salony. Porfirogenit c. 30.

Równie i Markomanów upatrywać wypada w Morawianach, wysłanych z Czech do opuszczonych siedzib Gwadów, w których później przez przysiedlenie Skandynawskiej (Rugiów, Herulów, Gepidów) i Awarskiej szarańczy przyćmieni, po jej usunięciu wyjawiać się zaczynają. Ich bowiem bożczyznowe nazwisko Marko-man przypomina Zyvena, pomiertnego sędziego, czyli boga Marcia (*tlucze się jak Marek po piekle*), boga moru (Markomani, Mora-vi Mora-bih) [XLIII. XLV. 500.] 951½).

W każdym razie dla téj samój przyczyny, Morawianie zwani od zagranicznych Markomanami, dla której rzeka Morawa chodzi u nich pod nazwiskiem Margus. Osoliński II. do Kadłub. przypis. 40. s. 542.

Stąd wnosimy, że też pozostałe dzielnice Wandalów (Wanda-Lui, Winda-Liki, Windo-Laki) po bliższém poznaniu osadników téj przestrzeni, objawiają się w Windo-Lakach, ile głównym pniu nietylko nad Elbą i Wisłą osiadłych, lecz téż znacznej części nad Dniepr, tudzież zadunajskie siedziby wyrojonych Słowian. Wandali bowiem poczytywani za sprzymierzeńców Attili, nie mogli być owi, którzy o téj porze zostając w Afryce, oddaleni byli lądem i Śródziemnym morzem od miejsca działań Attili, lecz ci, którzy pozostawszy między Wisłą i Elbą, nie doznawali jego jarzma [r. p. 450.], równie jak później jarzma Awarów, pod któremi jęczała Słowiańszczyzna.

Kiedy, przeto po bliższém poznaniu pojedynczych téj przestrzeni narodów słowiańskich znajdujemy, że takowe z tosamości siedzib i nazwiska przypadają na narody Germanii, zaświadczone od Pliniusza, Tacita, Ptolomeusza, oraz innych; mamy uznać za prosty, a nawet nierozważny

wybieg tych krytyko-pisarzów, którzy chcą w nas wmawiać, że Słowianie po wyniesieniu się narodów Germanii, między Bałtykiem, Wisłą, Dunajem a Elbą położonych, podszli się pod ich nazwiska.

Nie zważają bowiem, że *manet nomen Boishemi quamvis mutatis cultoribus* miejsce mieć może wtedy, kiedy jeden naród wynosi się z swych siedzib lub w nim przez przybyśa przysiedlonym zostaje, inne bowiem pozostałe przybyśa otaczające narody, chrzczą przez niego zajętą krainę po staremu, lecz po wyniesieniu się z między Wisły, Elby, Bałtyku i Dunaju kilkunastu starogermańskich narodów, nie wiemy, jak bez pomocy dzisiejszych map, wciskających się z nad Wisły kilkanaście słowiańskich narodów roztaszować się mogło w byłe obręby znikłych narodów, kto im zakazał używać między sobą swych własnych nazwisk, kto ich obznajomił, i kto między nimi upowszechnił nazwiska zgasłych narodów. Nadewszystko zaś, kto w starogermańskie nazwiska narodów, uroczysk i t. d. wszczepił bożyszcz i wyrazy języka słowiańskiego ludu (Rozpr. I. II. III.). Szafarzyk Star. I.

Wypada przeto powyższego rodzaju słowiańskie narody poczytać za przedhistorycznych osadników Germanii starożytnej — gdyż po Tacicie i Ptolomeuszu różni pisarze nie przepomnieli zrobić wzmianki o pojedynczych częstokroć mniej licznych wyrojeniach, przesówkach narodów Germanii, Sarmacji, Skandynawii, a żaden z wiarogodnych pisarzy nie naucza, by kiedy tak wielka massa naraz lub częściowo wlała się z siedzib na wschód Wisły położonych Wenedów do Germanii starożytnej, przed drugą połową piątego wieku.

Pewnik ten ma po sobie oprócz zwyż przytoczonych z uwagi Dziejów, zwyczajnego toku rzeczy, z uwagi religijno-politycznego podziału ludów Sarmacji i Germanii starożytnej, z uwagi ich bożyszcz i uroczysk, wpływających

wniosków, równie te dowody, które w dalszém rozwinięciu niniejszój rozprawy przytoczymy [499.]. Do tych narodów, w sposobie głównego starożytnego pnia odnosimy Windo-Laków, ile od pory bliższego poznania tój przestrzeni, zjawiających się w siedzibach Lygiów (Laków) Tacita, Winde-Lików Pliniusza, zważanych z narodami, którym właściwi Winde-Liki, narzucali swe nazwisko.

Do Winde-Lików należeli Gutoni, Burgundioni, Warini, Careni (Plinius IV. c. 14.). Warini i Putoni rozciągali się na zachód Wisły nad Bałtykiem ku ujściu Odry itd., na południe tych, przez Wartę ku Wiśle, rozciągali się Burgundi. Po wyniesieniu z tych siedzib Gutonów i Burgundów w trzecim wieku Er. Chr. (Lucan III. 1. Ptolom. II. c. 11. Szafarzyk Star. I. s. 325. 345.), niemamy podania, by wyniesli się z tój przestrzeni Warini i Careni, z których pierwsi przypadają na siedziby Pomorzan, zwanych jeszcze od Długosza Varienses. Ani mamy podania o siedzibach Winde-Lików Carenów, jedynie z wielkości i geograficznego położenia trzech poprzednich dzielnic, oraz innych narodów, wnosić wypada że Careni rozciągali się na południe Burgundionów ku Dunajowi, to jest w siedzibach Ligiów Tacita i Ptolomeusza, a oraz poczytać Carenów za właściwy pień Winde-Lików, ile, że Tacit rozróżnia Lygiów od Gutonów, a inni rozróżniają ich tak od Gutonów jak od Burgundionów [CCIV. do CCXXII.]; przytém ich nazwisko Careni wskazuje, że byli panującą Carską dzielnicą.

Unikając całkowitego powtarzania na właściwych miejscach niniejszój Rozprawy rozwiniętych szczegółów [509. do 520.], namienimy ogółowo, że Rakati, przypadają na Rakuzy; Markomani (Morawianie), Gwadi (Prowati, Karwati) [508.] <sup>980</sup>, Semnoni (Semeltini, Zemeltini) [503.], Carpatii (Chroboti) [508.], Marsingi (Morosini, Morożanie) Lemowii (Hlenowi, Glinowi, Linones, Lini, Glinianie,

w siedzibach Obortrytów) i t. p. [509. 510. 515. 520.] — tudzież, że oprócz tosamości siedzib germańskich Winde-Lików z słowiańskimi Windo-Lakami, Lygiów z Lakami, nawet pojedyncze dzielnice germańskich Lygiów odpowiadają dzielnicom słowiańskich Lachów, zmieniających w części siedziby, w razie, jeżeli nieściśla tosamość siedzib, na karb niedokładnej wiadomości geograficznego położenia dawnych pisarzy liczona być niemoże; w Lygiach Diduni, z siedzib i z nazwiska mamy naszych Didusów (Diadesi), w których bożczyznówem nazwisku [500.] przebija się Diddun<sup>979</sup>); w Silingach (Szlązaków) [502.], w Lygiach Tacita Minimi, Ptolomeusza Omanimi (Głomani, Głomazy?) Lig. Heveliones (He-Je-weli-ohneć, Jes-wielki-ognieć, [X. XII. 500.] Hauli, Haveli i t. p.) Tacit M. G. c. 43. Ptolom. II. c. 11. Ditmar IV. p. 9. 82. VI. 173. Naruszewicz Histor. polsk. II. Szafarzyk Star. s. 330. 331. 760. 898. i t. p.

Tego rodzaju szczegóły prowadzą do wniosku, że w Carenach ukrywał się główny pień Winde-Lików, czyli gniazdowych właściwych Wandalów; że ich upatrywać wypada w tak zwanych później Chrobotach, zważanych już za Małopolanów, już Wielopolanów.

Dio Casius (r. p. 222.) podaje, że Elba początek bierze w górach wandalskich, że Wandali należeli do wojny Markomańskiej, (r. p. 181.), że ich dzierzawy przypierały do Markomanów (mających siedziby na północ Dunaju w dzisiejszej Austrii, Bawarii). A Jornandes dochował podanie, że ich dzierzawy rozciągały się od Dacji, Dunaju, do Markomanów, północno-zachodnim rogiem do Hermundurów. Dio Casius LV. c. 2. 77. LXXII. c. 20. Kromer I. c. 5. Szafarzyk Star. I. s. 335.

Następnie część Herkyńskiej (Heri-knieja) [509.] puszczy, między Czechami a Szląskiem, zwana od Ptolomeusza Askiburgion, dorzecznie Laskibur (*bór do Lachów*

należący, lub Zywenowi w znaczeniu Lecha poświęcony [LXXXVI.]<sup>949</sup>), chodzi u Diona pod nazwiskiem Wandal-  
skich (Wanda-Lui, Winde-Liki), to jest Windo-La-  
ckich gór; a pod tém nazwiskiem znała starożytność głów-  
nie Windo-Lachów, Polaków. Jeszcze téż w czasie na-  
jazdu Światopelka na Polskę (r. p. 874.—890.), zwaną od  
Nestora Lachami, Polacy przypierali do lasu Askiburgion  
czyli do Wandalskich gór. *Światopolk ze bieza w Lachi....  
pribieza w pustiniu meze Lachi i Czechy.* Nestor izd. Timk.  
102. 104. Dio Casius Lib. 65. c. 1.

To samo okazać można z Erekcji, nadanej katedrze  
Pragskiej przez Ottona I., a potwierdzonej przez Ottona III.;  
w niej bowiem czytamy, że granice Krakowskiego (*odrywa-  
nego przez Światopelka od Polszczy*) rozciągały się do rzeki  
Wag. Cosmas 66.

W téj przeto części Wandalów, z uwagi geograficznego  
położenia trzech innych dzielnic Winde-Lików<sup>980</sup>), czyli  
Wandalów, upatrujemy Winde-lików, Carenów; z wła-  
szcza, że za tém mówią dalsze szczegóły.

W Carenach Pliniusza ukrywały się Lygii Arii Tacita;  
gdyż Lygii r. p. 50. (za czasów Strabona Pliniusza) zbiwszy  
na głowę markomańskiego Waniusza, posiłkowanego od  
Jazygów, rozciągnęli (odzyskali) swe dzierzawy do brzegu  
Dunaju, naprzeciw Panonii (między Gwadami a Jazygami);  
a między Lygiami dzielnica Arii (Carii, Carenii?) prowa-  
dziła rej. Tym sposobem dzierzawy Ariów, ile głównego  
pnia Lygiów, rozciągały się od Burgundionów przez górną  
Wisłę i Odrę obok Jazygów, Gwadów do Dunaju, naprze-  
ciw Panonii. Oni więc, bądź odzyskali bądź stali się odtąd  
panami dzielnicy narodu Ossi, rozciągającego się z dawien  
przed Tacitem z nad górnej Odry do Dunaju, a pobratanego  
z Arawiskami, mającymi pobyt w Panonii, z którymi (przed  
opaniem Panonii przez Rzymian, i podbojami getickiego  
Berebisti) składali jeden naród, w moc podać Tacita, zgo-

dnych z ułomkami dziejów naszego narodu, dochowanemi od Kadłubka [502. 510. 511. do 515.] Tacit Annal. XII. c. 29. M. G. c. 28. 43. Strabo VII. Plinius III. c. 20.

Wprawdzie, nie umiem twierdzić, ażali w powyższej wojnie z Waniuszem, wychodząca w pole niesłychana moc Lygiów (*vis innumera Lygii*) (Tacit Annal. XII. c. 29.), rozlała się na północ Dunaju i osiadła tamże w przestrzeni między Jazygami a Markomanami, w której ją pod nazwiskiem Wandalów w czasie markomanskiej wojny znajdujemy <sup>980</sup>), dosyć na tém, że za czasów Strabona (r. p. 60.) i Pliniusza (r. p. 79.), między Lygiami rej prowadzący Arii (Carii), rozciągali się od Burgundionów obok Jazygów do północnego brzegu Dunaju, położonego naprzeciw Panonii. Ligii mieli swych Carów. Tacit M. G. c. 43.

Zwyczaj greczyzmowania, używany już od Herodota w nazwiskach dzielnic naddnieprskich Skitów, jak widać naśladowany od późniejszych, był w przyczynie, że słowiańskie Carenii, Carii (Arii) przeistoczył Pomponiusz (r. p. 48.) w *Basilidae sic dicti a regis moribus*, upatrują bowiem w nich naród Strabona *Basilei ad utramque partem Istri incolentes Jazygibus et Urgiis* (Vurgii, Burgii, Burgundiones) *finitimi*. W tych więc co do czasu, siedzib i znaczenia nazwiska okazuje się być Arii panująca (Carii, królewscy) dzielnica Lygiów, czyli Winde-Lici (Wandali) Carenii; których w skutku niedokładnej wiadomości ówczesnego rozłogu dzierzaw Winde-Lików, rozciągnionych (*jak za czasów Bolesława Chrobrego*) od Bałtyku do Dunaju, częściowo opisał Plinius na inném miejscu pod nazwiskiem *Carnunti populi inter Danubium et silvam Hercyniam in confinio Panoniae* (Plinius IV.), a ci z uwagi rozłogu współczesnych i współsiedzibnych Ariów (Carii) Basileów (Carii) rozciągali się do Burgundionów; słowem okazują się być dzielnicą Winde-Lików, zwaną Carenii,

obejmującą u źródeł Wisły rozciągniętych Awarinów Ptolemeusza III. c. 5. Orosius IV. c. 32. p. 552.

Tacita Ossi z nad górnej Odry rozciągali się do Panonii, składali niegdyś jeden naród z Arawiskami, mającymi siedziby w Panonii <sup>980)</sup>, byli więc narodem opisanym od Strabona pod nazwiskiem Basilei, rozciągniętych z Panonii przez Dunaj obok Jazygów do Burgundów, w znaczeniu Carenów (carskich, królewskich), przypominającym siedzibami i nazwiskiem współczesnych Carenów, i Carnuntów Pliniusza, Ariów (Cariów) Tacita.

Stąd wnosimy, że różnie od różnych zwani Arawiści, w odległych czasach przed Tacitem nie tylko w dzielnicy Ossi, lecz i w dzielnicy panującej (carskiej) pod nazwiskiem Carenów, Carnuntów, już Ariów, Awarinów rozlali się z Panonii przez Dunaj nad rzeką Tissą, Wag, górną Wisłą, Odrą, narzucając z czasem dalszym ku Bałtykowi położonym narodom nazwisko Winde-Lików (Wandalów), już rozposiedzibiając tam swe wyrojenia.

Nad górną Wisłą, mianowicie w Awarenach, ile rozciągniętych u jej źródeł, upatrywać wypada carską dzielnicę Arawisków, czyli Lygiów, w tej bowiem przestrzeni znajdujemy Caro-dunum czyli Caro-dom, w znaczeniu Carogród [502. LXXXVI.], to jest przeniesioną stolicę Arawisków nad górną Wisłę po opuszczeniu Carnuntum (Carnun-dum, dom) w Panonii.

Dla tej zaś samej przyczyny narzucono panującej dzielnicy Arawisków między dzielnicami Lygiów przydomek Bazylei, Carnunti, Careni i t. d., dla której panująca dzielnica Skitów, zwana od Herodota IV. 19. 20. królewskimi (Basilei) Skitami; dla której Litwa gniazdowych Polaków nazywała Koroniarzami.

Stoi nawet zapytanie, ażali zachwycona wieść od Herodota o Cinesiach (Kinesi, Knesii, Careni, Basilei),

nie dotyczy wówczas siedzib i rozłogu zwanéj carskiéj dzielnicy Lechitów, podaje bowiem, że *Dunaj... srodkiem przeryna Europę; Keltowie leżą za słupami Herkulesa i dotykają Cinezów, ostatnich na wschód Europy. Ister zaś wpada w Euwin u Istrianów osady Miletskiéj. Herodot II. c. 33. Równie bowiem Basterni okazują się być ludem polskiego języka [499. 513.].*

Nestor, Kadłubek, oraz inni, dochowali ułomek prazdiejów, że Lechici, Polacy, w czasach przed szerzeniem się Rzymian i Gallów, mieli siedziby na południe Dunaju, a ostatni z nich naucza, że za czasów Alexandra W. byli jeszcze posiadaczami w Panonii Carnuntu, zwanego później Carantus. Tak zaś z uwagi powyższego pasma, jak z dalszych szczegółów, ułamki te odnosimy do prawd historycznych; gdyż w Sylingach wykrywamy Szlązaków, lud polski, a Sylingi Ptolomeusza są Ossi (Ossi-Lingi) Tacita, którzy z odległych czasów przed Tacitem jeden składali naród z Arawiskami, zamieszkałymi w Panonii [502. 509. 510. 511.].

Z powyższych wypływa, że Ossi czyli Sylingi nad górną Odrą, z Awarinami nad górną Wisłą, byli dzielnicami Arawisków, z których Sylingi okazują się być polskim ludem, tém samém w Awarenach wykrywać powinniśmy lud polski, a nawet panującą dzielnicę<sup>980</sup>), pod której nazwisko podszyte być powinno nazwisko Szlązaków i t. p.

Nie wchodząc tu, ażali przełożeniem liter (*nomina ineffabilia*) zdziczono Awareni w Arawiści (Awarisci), lub téż z dorzecznego Arawiści (Araweni) wykrecono z Awareni, czytane z grecka Abareni, czyli Abari, dosyć na tém, że wyrojenie nadwiślańskich Chrobatów, które r. p. 440. miało udział w zdobyciu Salony, — drugie około r. p. 631., które pokonało Awarów w Dalmacyi, chodziło pod nazwiskiem Abari; a było z nazwiska i języka ludem windolechito-polskim [506. 508. 511.]. Porfirog. c. 29. Osołiński II. s. 497.

Bowiem z czasów przed Mieczysławem pierwszym część Małopolszczy, złożona z Szląska, Łużyc i Krakowskiego. (*zważanych w różnym czasie, w różnym rozlogu, odrywanych, już odzyskiwanych dzierżaw*), chodziły pod nazwiskiem Chrobatów; tak jak Wielkopolska pod nazwiskiem Wielko-Chrobatów [511. 514. do 520.] Spori.

Przytém nazwiska Awarenów, Arawisków czyli Basi-leów, Carenów, Wandalów, okazują się być w pewnym znaczeniu nazwiskami panującej dzielnicy Winde-Lików, czyli Wandalów, a część wyrojonych od nas Chrobatów, która odłączyła się od Chrobatów pozostałych w Dalmacji, zajęła siedziby w Panonii, jeszcze w siódmym wieku, chodziła pod nazwiskiem Wandalów, podobnież jak i nasi nadwiślańscy Windo-Lacy, zwani do późna Wandalami. Hormair Luitpold. p. 20. Koch Sternfeld I. 189. Linhart Dziej. Krain. II. s. 146. 147. Adam Bremeński Edit. Lindenborg p. 18. i t. p. Ossoliński II. s. 398. Szafarz. I. 337. do 340. 702.

Okazaliśmy, że przed r. p. 406. dzierżawy południowej części Wandalów rozciągały się na północ Dunaju od Dacji, górnej Wisły, Odry, Elby, do Markomanów, zamieszkałych w dzisiejszej Bawarii <sup>980</sup>). W tych też siedzibach znajdujemy w roku 448. nad Dunajem pasterstwem trudniących się Chrobatów, rozciągnionych do Bagibarii (Bawarii), o których wyrojenie bojowego ludu r. p. 449. udało się na zdobycie Salony. Porfirogenit c. 29. Osoliński II. do Kadłub. Przypis. 30. 36.

Musieli przeto Chrobaci chodzić u postronnych pod nazwiskiem Wandalów, kiedy słowiańskich kolonistów w bawarskim lesie nazywano Wandalami. Koch Sternfeld Beiträge I. s. 212.

Pada nawet pozór, że już o téj porze Wela-tabi (Wielko-Polanie, Łęczyczanie) pod nazwiskiem Wiltów (Welti, Weli-dii, Bol-Agni) [510. 511.] <sup>916</sup>) szerząc się ku

Renowi i dając wyrojenie, które łącznie z Frizami udało się do Bretanii (Szafarz. Star. I. s. 871. Maciejowski Pam. II. s. 297.) jak widać wywarło swój wpływ na osierociałych po zejściu Wandy nazwiskiem Chrobatów objętych Małopolanów, zaprowadzając w nich rządy wojewodów, które trwały od zejścia Wandy [przed r. 430.] do czasów Przemysława, wznoszącego Przemysł w pobliżu Sanockiego; w którym upatrywać wypada Samona z nieznanego Senońskiego [r. p. 626. 662.], a raczej jednego z wojewodów wielko-chrobactkich [CXXI.], od których Awarowie jeszcze w r. p. 588—591. przez posłów z darami w ręku dopraszali się posiłków przeciw Carogrodzianom. Theophiil. act. V. 21. Anastas. p. 75.

W ich więc wojewodach, nie zaś w Franku, przybyłym z nieznanego Senońskiego z łokciem w ręku, upatrywać wypada Samona, zwanego od posła Dagobertowego psem poganinem (*a więc nie Frankiem chrzconym*), którego pokonał nie tylko Awarów, lecz i Franków, nie wahających się w średnich wiekach równie głośnego wodza Normanów udawać chętnie za swego ziomka. Fredegar ap. Bouquet Scrip. Reg. Gal. III. Anonim de Conser. Carentan. Ruinart. s. 627.

Byli to ci sami Wielkochobaci z nad Wisły, których siedmiodzielnicowe wyrojenie (*nieznane Fredegarowi*), pokonywali Awarów w Dalmacji (*niedostępnej dla wyprawy Samona, pozostającego w Czechach*), około r. p. 620—630. zajęło Kroacyą, rozszerzyło się w Panonii i Illirii. Porfirrog. c. 30. Striter. II. p. 151. Engel Gesch. Dalmat. s. 451—452. Tech. Gesch. Serb. s. 153. Osoliński II. Przypis. do Kadłub. 36. Szafarzyk Star. I. s. 768.

Wielko-Chrobaci, otoczeni awarskimi dzierzawami od wschodu, południa, w części od zachodu, czyniąc z nad Wisły wyprawę na Awarów do Dalmacji, musieli pierwój oczyścić z nich Słowiańszczyznę na północ Dunaju położo

ną, a widownia tych działań zrazu zakryta przed okiem Greków i Franków, odsłaniać się zaczyna dla ich pisarzy dopiero w Dalmacji i Czechach, w których zjawiony Samo (z *Wielkochrobatami*, bądź przybyły od rozszerzonych do *Batawii Weltów*), po ścieśnieniu Awarskiej monarchii, i ocuceniu sparaliżowanej Słowiańszczyzny, rozpoczyna bój z Dagobertem, oraz z sprzymierzonymi z nim Misnianami. Szafarzyk Star. 889. 890.

Jedynie też między Bałtykiem, Wisłą, Elbą, spolona Lechia, starcząca odpierać szerzących się Hunów, Awarów, Franków, a objawiająca się w Wielkochrobatach (Wielkopolanach), sięgających swemi wyrojeniami naddnieprskich i zadunajskich krajów, stopniowo spędzać, opasywać, ścieśniać mogła w tak krótkim czasie ówczesnych olbrzymich Awarów, z których pozostałym okruczem tyle jeszcze miał do czynienia Karól W. [515—520.]. Eginhard V. c. M. ap. Pertz. II. 449. 450.

Wprawdzie możnaby powiedzieć, że o tych czynach Wielkochrobatów zachodni pisarze tyle wiedzieli, ile o dziejach bliższych im Morawian w czasach przed Karolem W., którego Notaryusz zaledwie nam dochował ich nazwisko; następnie, że spuszczenie z oka powyższej niewiadomości, Fredegara, i ścisłe stósowanie się do autentyczno-ciemnych, już romantycznych podań, zagna naszych krytyko-pisarzy zacieśniać od wschodu granice dzierzaw Samona, wykluczając z nich Wielko-Chrobatów, głównych ówczesnych pokonywaczy Awarskich, w moc podań Porfirogeniti.

Wszakże nietylko u Carogrodzian do czasów Porfirogeniti, lecz też w Francji do XV. wieku musiały się dochowywać piśmienne podania o ówczesnych wojnach Wielko-Chrobatów z Awarami i Frankami, kiedy w tym wieku żyjący z krytyki zalecony francuzkich dziejów pisarz, Paweł Weroneńczyk, odwołując się do dawniejszych podań,

twierdzi, że Winidi, którzy walczyli z Dagobertem [r. p. 630—632.] byli to Polacy i Czechy. *Fuisse feruntur hi qui nunc Poloni ac Bohemi sunt.* A ślad tego dochowują nam ułamki pradziejów polskich i czeskich, nauczające, że po Krakusie tak w Polsce jak w Czechach panował Przemyśław, w którym upatrujemy Samona [516.]<sup>980</sup>). Paul. Veronen. Basil. an. 1569. p. 50. Szafarzyk Star. I. s. 768—770. 798.

Stąd łatwo odgadnąć, skąd się wzięli tak Chrobaci, jak Łuczanie w Czechach.

Dla czego Samo w operacjach wojennych z Frankami (tak jak Bolesław Chrobry) obrał Czechy za stósowne stanowisko. Dla czego w roku 805—806. nasz Leszek ginie w Czechach w wojnie z Karólem W., a oraz dla czego po nim przenosi się stolica Lechii do Gniezna i t. p. [511. 514. do 530.]. Tym sposobem nie tylko do rozwinięcia dziejów windo-lacko-polskich po Krakusie, lecz téż w czasy przed Krakusem dopomagają ułamki dziejów, dochowane w kronice Prokosza. Z niéj bowiem dowiadujemy się, że przed Krakusem aż do Wizimierza panowali w Windo-Lechii wojewodowie, a Wizimierz panował nad Lechitami (Lygii) około r. p. 292.; gdyż wciśniony do polskich dziejów pod r. p. 338. Mieczysław, okazuje się, że był mazowieckim królem<sup>980</sup>). Wprawdzie kronikarz podaje o przewagach Wizimierza jedynie nad dolną Elbą, przemilczając, jak widać, nieszczęśliwy koniec nadreńskich przewag (Prokosz. kron. s. 37. 34.); lecz dowiadujemy się z innych źródeł, że Semno (Zemno, Zemen, Semen) [XLIV.] król Lygiów r. p. 277. nad Renem w bitwie z Probussem cesarzem pokonany, wraz z synem dostał się do niewoli (Zozim I. 67.); a Wizimir, zważane za skrótłowe Wiel-Zimir, bądź wykrecone z różno-narzeczowego Bih-Ximir (Zywen, władzca Padołu, Zemen, Zemno, Semno) [XLIV. IV. 503.], co do pory, godności, nazwiska, odpowiada królowi Lygiów Semno i t. d. [508. do 520.].

Po takowém zboczeniu zwracamy uwagę, że nawet ułamki bożczyznowe, dochowane od Prokosza, noszą piętno starożytności, wiarogodności. Z nich bowiem dowiadujemy się, że Polacy, zwyczajem Indian i starożytnych osadników Germanii, nadawali góróm nazwy swych bożyszc, tudzież, że w kukulcę (kuk-ula) czyli Zerula (Zez Jes-ula), zwanęj téż Grzegotka (Grzej-Gotka) [IX. XII.], czcili przeobrażonego Zyvena, w znaczeniu boga zdrowia i życia. *Divinitati Zywie famme extractum erat in monte ab ejus nomine Zywiec dicto . . . quae vitae auctor habebatur longam et prosperam valetudinem . . . . . Opinabantur enim supremum hunc universi moderatorem transfigurari in Cuculum ut ipsius annunciarer vitae tempora.*

Ślad tego starowierstwa dochowuje się po dziś dzień między naszym gminem w niezabijaniu kukulki, w rokowaniu zdrowia i życia z liczby jej zakukań, a nawet z bajecznego podania, że (Czerska) księżniczka przemieniła się w kukulkę (połowica żeńska, a razem matka Zyvena). Mając w pamięci kogo dziś prawowierny Mazur rozumie przez księżniczkę Czerską, mięszając pod piany wieczor święte z świeckimi rzeczami [LXXVI.]

Jest to od Długosza, oraz innych dochowana, różnie kreślona Dzezilia (Deuzez-Zilia, Zez-Ula, wspólna Polakom i Sarmatom (Mazowianom) <sup>980</sup>) [513.]; już w starożytności znana w sposobie lechickiego bożyszcza „*Apollo Lygius, Appolo Ulius* (Jes-ula, Zez-ula) *salubritatis auctor.* [LXXVII.]. Poninąwszy bowiem, że wyrojenie Sarmatów pod nazwiskiem królowej Sarmackiej Circe, już w czasach przed wojną Trojańską zanosło do Italii wiadomość skrytych własności ziół, po spojeniu (z uwagi języka, oraz wyszłych wyrojeń i t. p.) bałtyckich Słowian z Pelazgami, znajdujemy równie inne zródła, stanowiące dowód, że nie bez przyczyny do Lygiów odnoszono wynalazek (*upowszechnienie z Indiów zaniesionych*) wiadomo-

ści lekarskich. Zwracamy nakoniec uwagę, że w nazwisku dzielnicy wyszłych od nas Carantanów Zelia, Zilia, ile od wyznawanego bożyszcza wziętym [500.], zaswiadczone jest dawność nazwiska naszej Zez-Zilii [LXXVII. 507. 510. 511.]. Kronika Prokosza w rękopiśmie w Bibliot. Warsz. Towarzystw. Przyjaciół. Nauk. Rozdz. VIII., wydana w Warsz. r. 1827. Rozmait. do Korespond. Warsz. r. 1826. s. 119. Paweł Diakon. IV. c. 40. Szafarz. Star. I. s. 706. Czacki Praw. Lit. T. I. s. 178. Tkany 1. p. 3. Szafarz. I. s. 436.

<sup>981)</sup> Skitów poczytują za najdawniejszy naród, znany pod nazwiskiem Saków, Sindów, Gandarików (Jan-darik? Darma-dewe?) <sup>979)</sup> i t. p., którego pobyt w Indiach, oraz przesuwka w naddnieprskie okolice, zaświadczone już jego dawnym rozłogiem, już pismieniami pomnikami [502. 503. 513.]. Ksenophon Kiroped. III. 2. 6. 12. 13. Herodot IV. Strab. XI. Majewski Rozpr. Hist. r. 1827. T. I. Cz. I. s. 40. do 43. Przegląd Nauk. r. 1842. N. 8. s. 307. 321.

Hipokrates [r. p. Chr. 366. 456.] podaje Sarmatów europejskich (Hamaxobii Masovii) [513.] <sup>980)</sup> za szczep Skitów. Herodot II. c. 23. południową Germanią chce mieć osiedzibioną głównie przez Keltów i Cinesiów, podaje bowiem, że Dunaj... *środkiem przerzyna Europę, Celta-tonie leżą za słupami Herkulesa i dotykają Cinesiów* (Kyneziów, Knezii, Careni), *ostatnich na wschodzie Europy*. Diodor. V. c. 23. podaje, że za Galią rozciąga się Skitia, w której wydobywają bursztyn; równie Phylemon [r. p. Chr. 350.] naucza, że bursztyn dobywają w Skitii (u Wenedów) [507. 513.]. Phyteas rozciąga siedziby Skitów do wschodnio-południowych granic Keltów, zgodnie z podaniem Diodora [r. p. Chr. 20.], a Plinius [r. Chr. 79.] naucza, że nazwisko Skitów rozprzega się da Sarmatów i Germanów. Jornandes bałtyckich Słowian okrywa na-

zwiskiem Skitów, a rozciąga ich siedziby na północ i zachód Dacji, które w moc podań Prokopa posuwać można do Bawarii <sup>980</sup>). Hipocrat de Aer. c. 10. Diodor. IV. 23. Plinius IV. 13. XXXVI. 2. Jornand. c. 5. Surowiecki o Słow. s. 41. Ukert IV. s. 33.

Dla téj więc saméj przyczyny starożytność okrywała naszych Antów nazwiskiem Gigantów, dla której późniejsi właściwie lub niewłaściwie okrywali Antów nazwiskiem Skitów, zwanych w starożytności Gog. (Calepin p. 145. Hanusz. Myt. s. 326. Zasługuje przeto na uwagę wyśmiane od głośnych krytyków podanie Kadłubka: „że „część pradziejów polskich, ukrywa się pod nazwiskiem „Skitow.“ a to tém bardziej, kiedy:

Dio Casius [r. p. 222.], podstarosta Panonii, odnosi Basternów do Skitów, a my wykrywamy w Basternach Bodriczan (Obotriti), lud polskiego narzecza, okryty w średnich wiekach wspólném z nami nazwiskiem Windo-Laków [499.]. Maciejowski Pam. II. s. 23. Snoro.

Mela wyraźnie podaje, że Budini są Sarmato Skitami, a dzisiejsi w Budinach upatrują już naszych Bużanów, już w ogólności Wenedów batyckich [503.], tak jak w Neurach dzielnicę Mazowian.

Dzisiejsi w Welatabach czyli Weletach upatrują różnojęzykowe nazwisko Oibrzymów czyli Gig-Antów, Szafarzyk Star. I. s. 871. 900.

Welatabi okazują się z przed-mieczysławowskich czasów być ludem polskiego języka [506.] <sup>703</sup>). Maciejowski Pam. II. s. 23. Długosz I. s. 64. Kromer II. s. 34.

W ich nazwisku dostrzegamy Skitom wspólne bożyszczce ognia Tapita (topić, palić w piecu, stąd topita, topiciel, Top) [LXXV.]. Następnie Welatabi (Wela-Tap-Bih) [500.] jest różnonarzeczewem nazwiskiem bożyszczca Boli-Agni (Wielki-Ogień, Wela-Tap), utartém na Bulani, Po-

liani, Pologni, Poloni [500.] <sup>916)</sup>. Są to Wielko-Polanie w dawném znaczeniu [509. 515. do 520.].

Ziemiopiszec Rawenański [r. p. 886.], Słowian bałtyckich okrywa nazwiskiem Skitów, to samo wiekiem wczesniej od niego podaje nam Chronicon Paschala o rzeznaczonych Skitach i Sarmatach, że są piśmiennym ludem, a w szóstym wieku Er. Chr. synowie majątniejszych Słowian z nad Wisły, przybywszy do Carogrodu, sprawowali tam wysokie cywilne i duchowne urzędy.

Wiemy nakoniec że jeszcze Cinnamunus, używając dawniej nazwiskowości, nazywa Polaków Skitami. Nazwisko Skitów rozciągane na przestrzeń Małopolszczy u zródła Dniestru położoną, zaświadcza Herodot IV. c. 51. podając, że zródła Dniestru oddzielają Skitów od Neurów. Ravennat Anon I. c. 12. IV. c. 4. Chronic. Paschal. p. 45. Cinnamunus p. 42. Szafarzyk Star. I. s. 322. 347. 348. 602.

<sup>982)</sup> Do tej bajeczki dało pochop nieznacznie rozplemionione, oraz w potęgę urosłe wyrojenie narodu Telchises, osiadłe na górze Ida, pod bożczyznowém nazwiskiem Coribanti, utartém z dorzecznego Goriw-Ahu-dii, t. j. gorejący bóg ognia, czyli Piorunisty Jupiter [500. 508.]. Strabo ks. 10.

<sup>983)</sup> Zywenowi na znak wszechwidności, dają trzecie wielkie oko na środku czoła, przy którym inne nieznaczniemi się stają, a stąd wygląda, jakby jednooki. Ta zaś okoliczność, jego wyznawców Cyklopów (Ziklo-bih), dała pochop poetom do utworzenia bajeczki, że naród ten był jednookim. Zdaje się, że Cyklopy byli łucznikami, mającemi zwyczaj puszczać strzały z zatłoném zarzewiem na oblegane masta? —

Do Centimanów należał Cottus (kod-duz, dużyi, silny, koda czyli Bóg) Briareus (Wriar, wrzej, wrej) <sup>986)</sup>,

Gyges (Gyg-Jes) [XII.]. Były to potwory pięćdziesięciogłowe, i sturękie szpurające całemi skałami i t. d. Były to, mniemam, trzy narody, wyszłe z naszych okolic [503.], u których zachowany był staroindyjski podział bojowego ludu na setnictwa (storak), pięćdziesiątstwa (pięćdziesiąt głów).

Zaś używane puszczenie kamieni z proc, oraz toczenie skał z gór, (*w czasie wojny bógów na górze Pelion i Ossa*) na wdzierających się na nie przeciwników, zrodziło bajeczki o ich nadzwyczajnych siłach. — Ptolomeusza III. c. 1. Powiat Umbrii Centinum od innych zwany Setinum (Calepin p. 85.) wskazuje, że tak łacińskie Centinum, jak Centimani, wykrecono z Seto, oraz Sętnictw (Setnictw). W Sanskr. Seto (Setko).

<sup>984</sup>) Starożytni Indianie wyobrażali sobie ziemię na wzór Małży śpiczastej, której środek ludzie, wierzch bogowie zamieszkują. Ezur-weda Lelewel Ind. s. 211.

Stąd do urozmaiconych nazwisk ubóstwianej ziemi w ciele nazwisko góry, zwanéj po sanskr. gora, już hira. Majewski Rozpr. r. 1816. s. 170.

Po dziś dzień górka czyli pagórek od naszych górników zwana hirka, wymawiana z niechcenia hirta, zbliżona brzmieniem do nazwiska Herta. Podobało się dzisiejszym Niemcom Herta przekreść w Nerta.

<sup>985</sup>) Na téjże (północnej) Germanii stronie nad Oceanem (bałtyckim) mieszkają Cymbrowie, mała teraz rzeczpospolita, lecz sławy wielkiej. Widzieć tam dotąd po oboim brzegu (duńskiego półwyspu) dawnéj wielkości pozostałe ślady w obszernych obozowiskach. Tacit M. G. c. 37.

Za Longobardami mieszkają Reudingi, Awioni, Warini, Eudoses, Suardoni, Nuithoni wszyscy oddają cześć bogini Herta, t. j. ziemi (*incommunae Hertam id est Deam matrem collunt*). Tacit M. G. c. 40.

Venerem ab antiquo Slavoni in vetusta, adhuc circa Maeotim paludem sede, collere didicerunt. Ibi enim civitas erat panagoria, quam Virginis montem interpretari Slavica lingua licet, quasi diceret: Pani-góra (Hirta, Herta). Strabo XI. Kopitar Glagol. p. XXX. u LXXVI. Jest to matka bogów wyobrażana też w godle ziemi. Rode II. p. 246., a w jej nazwisku przebija się polszczyzm. Panna-góra <sup>984</sup>. Żeńska połowica Brahmy.

<sup>986</sup>) „Semnoni . . . . w pewnych dniach wszystkie z je-  
 „dnój krwi idące powiaty (*ażali więc niebyli pomięszanemi*  
 „*powiatami z innowierczym ludem?*) zbierają się przez po-  
 „sły do ubóstwionego przez przodków, i starożytném posza-  
 „nowaniu lasu; gdzie na wstępie barbarzyńskiej ofiary czło-  
 „wieka publicznie zarzynają. Jest i drugi rodzaj nabożeń-  
 „stwa w tej świątyni. Żaden tam niewchodzi, chyba zwią-  
 „zany; a to dla wyznania przez to niewolniczą postać zwierz-  
 „chności boskiej. Jeśli się zdarzy upaść, nie godzi się  
 „podnosić; czołgają się nazad. Te zabobony mają za cel,  
 „aby każdy ponnał, że naród jego tu wziął początek, że tu  
 „Bóg nad wszystkiém panuje: reszta mu służy i podlega.“  
 Tacit M. G. c. 39.

Tu więc (mojém zdaniem) nie drzewa lasu, lecz ziemia (*dla poszanowania okryta zaroślą należącą do podrzędnych, nie zaś do głównych bożyszcz*) [Rozpr. I.], zważana być powinna za boga twórcę świata i narodu, zgodnie z bożczyną Indian, zgodnie z podaném od Tacita światotwórstwem, i podziałem ludów Germanii, biorących nazwisko od wyznawanych trzech głównych bożyszcz [500.].

<sup>987</sup>) Dzierzawy Semnonów pierwój nim od Sorabów (Misznianów Mesi?) ścieśnione już zepchnione zostały, rozciągały się od Sali rzeki do Odry. W każdym razie w Mysnii już za czasów Karola W. w miejscu Ceic (z niemiecka Zeiz) istniała bóżnica bogini Ziza; a w jej nazwisku znajduje Słowianin, że Cisa sive Ceres alma mater jest Cica

Wyobrażana bowiem była w postaci cycastlej (wiele cycastlej) niewiasty, tak właśnie, jak Cybyle (Zywele, Zy-wula, karmicielka), alma mater, lub Izida. Go ziemia [508.], z którą wiele podobieństwa miała. Opat urspergeński podaje, że lud tak zwanęj Germanii, osiadły w Rethii [509.], od nazwy wyznawanęj bogini Zizae (Cica), nadał nazwisko miastu Zizer: *ex nomine Zizae quam religiosissime colebant Zizerim eam appelabant*, Opat Urspergent. p. r. 1154. s. 308.

U Słowian do nazwisk bogini Zywele (Cibele) Cica, musiało należeć nazwisko Ssala (mamka doika), od kolenia (ssania), czyli karmienia, tudzież, że (jeśli nie od słonych źródeł? tedy) od nięj otrzymała nazwisko Sala rzeka (?) w Mysnii [LXXXV.], tak jak różnoprowincjonalne nazwisko rzeki zwanęj Diticica (Dita-Cica) w siedzibach Chrobotów, ile od bożyszczka wzięte [LXXXV.]. Porfirrog. II. c. 33. patrz <sup>976)</sup> Są to nazwiska połowicy żeńskiej Brahmy, czyli boga ziemi, wyobrażanęj téż w postaci krowy.



IMPRIMATUR.

*Czwalina*, Cenzor.

Poznań, dnia 21. Kwietnia 1843.



